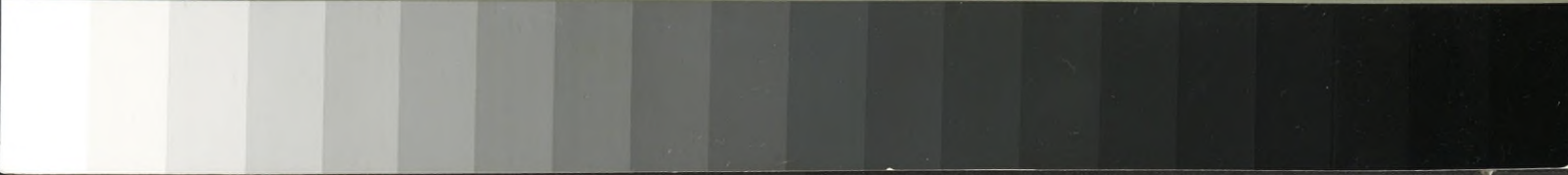


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. generała broni Karola Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG wewn. 3288/77

~~Do użytku wewnętrznego~~

Egz. nr . . 115

Płk dypl. mgr Antoni WOLNY

**Działania zaczepne 5 APanc gw. w operacji
mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego
(12-20. 1. 1945 r.)**

**Walki o uchwycenie i rozszerzenie przyczółków
na Odrze w rejonie Kostrzyna przez związki operacyjne
1 APanc gw. 5 Aud i 8 A gw. 1 Frontu Białoruskiego
(30. 1. - 30. 3. 1945 r.)**

Polowa podróż wojskowo-historyczna

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

5780



05-000916-001-0

WARSZAWA

LUTY

1977

60334



Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. generała broni Karola Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG wewn. 3288/77

~~Do biblioteki wojskowej~~

Egz. nr . . 115

Płk dypl. mgr Antoni WOLNY

**Działania zaczepne 5 APanc gw. w operacji
mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego
(12-20. 1. 1945 r.)**

**Walki o uchwycenie i rozszerzenie przyczółków
na Odrze w rejonie Kostrzyna przez związki operacyjne
1 APanc gw. 5 Aud i 8 A gw. 1 Frontu Białoruskiego
(30. 1. - 30. 3. 1945 r.)**

Polowa podróż wojskowo-historyczna

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~5780~~



05-000916-001-0

WARSZAWA

LUTY

1977

60334

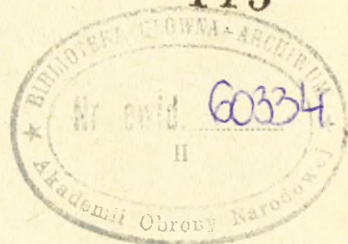
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im. gen. broni Karola Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

ASG wewn. 3288/77

~~Do użytku wewnętrznego~~

Egz.nr 115



Płk dypl. mgr Antoni WOLNY

DZIAŁANIA ZACZEPNE 5 APANC GW. W OPERACJI MAZOWIECKO-
-MAZURSKIEJ 2 FRONTU BIAŁORUSKIEGO /12-20.1.1945r./.
WALKI O UCHWYCENIE I ROZSZERZENIE PRZYCZŁĘKÓW NA ODRZE
W REJONIE KOSTRZYNA PRZEZ ZWIĄZKI OPERACYJNE 1 APANC GW.
5 AUD i 8 A GW. 1 FRONTU BIAŁORUSKIEGO /30.1-30.3.1945r./.

Polowa podróż wojskowo-historyczna



WARSZAWA

luty

1977 r.

Obecna dwudniowa podróż wojskowo-histeryczna po raz pierwszy jest powiązana z ćwiczeniem. Powyższe zajęcia wnoszą wiele nowych aspektów i są bardzo pouczające, bowiem zapoznają ćwiczących z podobnymi działaniami bojowymi, toczącym się na Mazowszu w ostatniej wojnie.

W pierwszym dniu podróży zamierzamy scharakteryzować z góry przygotowaną obronę nieprzyjaciela w Prusach Wschodnich i przed przyczółkiem różańskim. Następnie skierujemy uwagę ćwiczących na zamiar dowódcy frontu przełamania tej obrony oraz na planowanie użycia wojsk pancernych: 5 APanc gw., 8 KPanc gw. i 8 KZmech w celu rozwinięcia powodzenia taktycznego, uzyskanego przez piechotę w sukces operacyjny.

Sygnalizujemy także ciekawą koncepcję nieprzyjaciela rozegrania bitwy obronnej w taktycznej strefie oraz wcześniejszego użycia odwodów operacyjnych do wykonania kontrataków i przeciuderzeń w toku walki o główny pas i na międzypasiu, z zamiarem wykrwawienia wojsk radzieckich i zerwania frontowej operacji zaczepnej. Powolne tempo przełamania głównego pasa zmusiło dowódcę frontu do wcześniejszego wprowadzenia do bitwy samodzielnych korpusów pancernych i zmechanizowanych oraz 5 APanc gw. w dążeniu do szybkiego przełamania taktycznej strefy obrony, do utrzymania której nieprzyjaciel zaangażował wszystkie swe siły.

Z działań samodzielnych korpusów pancernych i zmechanizowanych zasługują na uwagę: zdobycie Ciechanowa leżącego na trzecim pasie /armijnej rubieży/, w wyniku dwustronnego manewru oskrzydającego i jednoczesnego zbliżnego uderzenia na to miasto brygad 8 KPanc gw., a także osłona skrzydeł 5 APanc gw wchodzącej do bitwy przez równoległe i nieco w przodzie nacierające związki 8 KPanc

gw 1 8 KZmech.

Pierwszy dzień podróży wojskowo-histerycznej zakończy omówienie interesującego manewru 5 APanc gw na obejście mławskiego rejonu umocnionego i zdobycie Działdowa, znajdującego się 25 km w tyle oraz prób przecięcia garnizonowi mławskiemu ostatniej drogi, odwrotu w kierunku Nidzicy. Manewr ten został wykonany przez czołgi po zupełnych bezdrożach, w otwartym, bagnistym terenie, przez torfiaste łąki pocięte licznymi kanałami odwadniającymi, przysypanymi śniegiem, lecz w warunkach aktywnej pomocy polskich chłopów z okolicznych wsi, którzy ofiarnie spełniali rolę przewodników.

W toku ćwiczenia i podróży historycznej pragniemy pokazać kadrze i słuchaczom piękno ziemi Mazowsza, niektóre pomniki kultury polskiej, jak Pałac Krasińskich w Opinogórze, będący obecnie siedzibą Muzeum Romantyzmu oraz inne ciekawe wydarzenia z okresu wojen napoleońskich i powstań narodowych, które rozgrywały się na tych terenach, a także walki obronne oddziałów polskich w 1939r.

W drugim dniu podróży historycznej problematykę zajęć stanowią będą sposoby forsowania Odry przez wojska 1 APanc gw, 5 Aud i 8 A gw, odpieranie kontrataków i przeciwuderzeń oraz nalotów lotnictwa niemieckiego.

Przedstawione zostaną także działania bojowe skrzydłowych korpusów 5 Aud i 8 Agw w celu zdobycia Kostrzyna i twierdzy o tej samej nazwie, zbudowanej w widłach Warty i Odry, bronionych uporczywie przez 10.000 żołnierzy niemieckich dowodzonych przez gen. SS Heinza Reinefartha znanego ze stosowania bestialskich metod w czasie pacyfikacji powstania warszawskiego. Zdobycie powyższych węzłów oporu było konieczne, gdyż rozdzierały one przyczółek kostrzyński na dwie części i stanowiły dla niego poważne zagrożenie.

Ostatnia część drugiego dnia podróży poświęcona będzie natarciu 1 APanc gw z przyczółka kostrzyńskiego na Berlin. W ope-

racji tej uwypukli się problem przełamania obrony niemieckiej na Wzgórzach Seelowskich /2 pas/ oraz sposoby działań tej armii pancernej w trudnym terenie lesistp-bagnistym, z koniecznością forsowania licznych kanałów i rzek.

Poruszone wyżej problemy historyczne posiadają niewątpliwie dużą wartość poznawczą, a zarazem użytkową. Należy więc pobudzać nimi wyobraźnię oficerów oraz wzbogacać ich horyzont myślowy, aby w przyszłości mogli stosować je w praktycznych ćwiczeniach lub na ewentualnym polu walki, uwzględniając oczywiście zmienione warunki prowadzenia współczesnej wojny.

Pierwszy dzień podróży

Temat: Organizacja i prowadzenie natarcia przez 5 APanc gw na terenie północnego Mazowsza, w ramach operacji mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego, w dniach od 14 do 20 stycznia 1941 r.

Punkt pracy nr 1: wzgórze w rejonie wsi Ponikiewka

I. Zamiar operacji mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego oraz planowanie użycia wojsk pancernych

1. Warunki terenowe i meteorologiczne

2 Front Białoruski realizował operację mazowiecko-mazurską w obszarze 80.000 km², położonym między Narwią, Bałtykiem, dolnym biegiem Wisły i Pregoły. Teren ten jest na ogół nizinny, lekko pofałdowany, a zarazem lesisto-jeziorzysty, ułatwiający obronę. Liczne rzeki będące dopływami Wisły i Pregoły mają wysokie brzegi.

Zimą 1944/1945 r. mało było śniegu, nie więcej jak 5-6 cm. Silne mrozy skuły lodem jeziora, rzeki i zabagnione odcinki

terenu, czyniąc je możliwymi do przejścia przez piechotę i artylerię. Grubość lodu na Narwi, Wkrze i Drwęcy wynosiła 30-40 cm. W czasie natarcia wojsk radzieckich pogoda była pochmurna, a ziemia osnuta gęstą mgłą. Warunki meteorologiczne utrudniały użycie lotnictwa oraz ograniczały wykorzystanie artylerii, bowiem widoczność sięgała do 150-200 metrów.

2. Rozbudowa obrony nad Narwią i w Prusach Wschodnich oraz ugrupowanie wojsk niemieckich.

Wschodnio-pruska rubież obrony rozbudowana była na głębokość 160 km. Składała się ona z taktycznej i operacyjnej strefy obrony, w których obronę połową powiązano z fortyfikacjami stałymi i miastami - twierdzami. Taktyczną strefę obrony tworzyły dwa pasy rozbudowane na głębokość 14-16 km. Główny pas obrony miał 2-3 pozycje i głębokość od 5 do 7 km. Na całej swej długości pas ten osłonięty był pozycją ubezpieczeń bojowych i 2-4 rzędami drutu kolczastego oraz polami minowymi. Na kierunkach zagrożonych, głównie przed przyczółkami różańskim i serockim nasycenie min przeciwpancernych i przeciwpiechotnych wynosiło 2000 sztuk na 1 km frontu.

Trzeci pas obrony rozbudowany był na linii: Modlin, Nowe Miasto, Ciechanów, Przasnysz i składał się z 3-4 transzej. Dalej znajdowały się: mławski rejon umocniony /53 betonowe schrony bojowe, w skrócie BSB/ oraz iławska, ostródzka i oleżyńska pozycje umocnione, posiadające przeciętnie po 2 BSB na 1 km. Wreeczie na podejściach do Królewca było 911 BSB, średnio po 8-10 BSB na 1 km frontu.

Miastami twierdzami zostały ogłoszone Królewiec, Piława, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Toruń, Modlin i Giżycko. Załogi natychmiast miały walczyć w okrążeniu niezależnie od sytuacji na danym odcinku frontu. Ponadto miasta te stanowić miały podstawy wyjściowe do ewentualnych przeciwuderzeń.

Na początku 1945 r. w Prusach Wschodnich i w póln wsch rejonach Polski broniła się Grupa Armii "Środek" w składzie trzech armii dowodzona przez gen. płk Reinhardta. 3 APanc /28,9,26 KA/ gen. płk Rausa, 4 A /41 KPanc, 6 i 55 KA/ gen. broni Hossbacha, 2 A /20,23 i 27 KA/ gen. płk Weissa. Korpus pancerny SS "Gross Deutschland" gen. broni Sauckena, sztab 7 KPanc, 4 Flota Powietrzna gen. płk von Greim /1000 samolotów, z tego 400 bojowych/.

Grupa Armii "Środek" rozmieszczona była w I rzucie operacyjnym, z odwodem w postaci 23 i 83 DP, 2 DZmot SS "GD", 24 DPanc i 10 BAPanc, 3 APanc mająca 10 dywizji broniła się nad Niemnem od Kłajpedy do rzeki Pisy. Główny wysiłek skupiła ona na prawym skrzydle na 45 km odcinku, gdzie nasycenie operacyjne wynosiło jedna DP na 6 km. 4 A rozlokowana w obronie na wsch i póln wsch od jezior Mazurskich od rzeki Pisy do Nowogrodu nad Narwią miała 13 dywizji, każda DP broniła się w pasie 20 km. Na prawym skrzydle od Nowogrodu do Modlina, w oparciu o Narew i Bug, na odcinku 130 km broniła się 2 A. Jej 20 KA /102,14,292 i 129 DP/ utrzymywał 70 km odcinek, mając dwie dywizje /292 i 129 DP/ przed północną częścią przyczółka różańskiego. 23 KA bronił 30 km pasa, z tym że dwiema dywizjami /299 i 7 DP/ przed przyczółkiem różańskim, 15 DP w rejonie Pułtuska. 27 KA /35,252 DP i 542 DGN/ rozlokowany był w pasie 30 km od Pułtuska do Buga. 7 DPanc jako odwód dowódcy 2 A ześrodkowała się w rejonie Ciechanowa za trzecim pasem obrony.

2 A posiadała 11 dywizji, na każdą z nich walczącą przed przyczółkami przypadał 7 km odcinek obrony. Znajdujące się przed 2 A przyczółki radzieckie określały główny wysiłek tej armii. Zasadniczym zadaniem 2 A była obrona kierunku olsztyńskiego i malborskiego oraz zabezpieczenie prawego skrzydła Grupy Armii "Środek". Całość sił tej grupy armii liczyła 45 dywizji, 580.000 żołnierzy.

8100 dział i moździerzy, 400 samolotów bojowych. Powyższa grupa stanowiła najsilniejszy związek operacyjno-strategiczny na froncie wschodnim, obejmujący 25% sił tego frontu lub 13% całości wojsk Wehrmachtu.

3. Planowanie działań zaczepnych w ramach operacji mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego.

Zamiar operacji wschodnio-pruskiej polegał na odcięciu Grupy Armii "Środek" od pozostałych sił niemieckich przez wykonanie głębokich uderzeń oskrzydających od zachodu wojskami 2 Frontu Białoruskiego z przyczółków serockiego w kierunku na Nasielsk, Płońsk, Grudziądz i różańskiego na Ciechanów, Mławę, Malbork oraz wojskami 3 Frontu Białoruskiego przez oskrzydlenie zgrupowania wschodnio-pruskiego od wschodu i północy na kierunku Wystruć, Królewiec. Następnie przypartą do morza Grupę Armii "Środek" zamierzano rozciąć i zniszczyć częściami.

2 Front Białoruski w składzie 50, 49, 3, 48 A, 2 Aud, 65, 70 A, 5 APanc gw, 8 KZmech, 1 i 8 KPanc, 3 KKgw, 1 4 ALoth, dowodzony przez marszałka Rokossowskiego miał rozbić przasnysko-mławskie zgrupowanie 2 A niemieckiej i w 10-11 dzień operacji opanować rubież: Myszyniec, Wielbork, Nidzica, Działdowo, Biezuń, Bielsk, Płock, następnie nacierać w kierunku Iławy i Malborka.

Główne uderzenie Frontu miało wyjść z przyczółka różańskiego siłami 49, 3, 48 A, 2 Aud i 5 APanc gw oraz 8 KZmech, 8 KPanc i 3 KKgw. Odcinek przełamania 18 km. Wsparcie artyleryjskie z gęstością 220 dział i moździerzy na 1 km frontu.

Drugie uderzenie zamierzano wykonać siłami 65 i 70 A oraz 1 KPanc gw z przyczółka serockiego w kierunku na Nasielsk, Płońsk, Bielsk. Odcinek przełamania 9 km. Nasylenie artylerii 210 dział i moździerzy.

2 Front Białoruski miał obejść od zachodu rejon Jezior Mazurskich, oskrzydlić główne siły Grupy Armii "Środek" oraz odciąć im drogi odwrotu na zachód.

W ciągu 1 dnia operacji wojska Frontu miały przełamać taktyczną strefę obrony 2 A niemieckiej, na głębokość 12-14 km i wieczorem tego dnia osiągnąć rubież: Glinki, Karniewo, Nasielsk. Był to 1 etap operacji frontowej.

Następnie zamierzano wprowadzić grupę szybką frontu. - 5 APanc gw i w 3 dniu operacji osiągnąć dalsze 20 km, wychodząc na rubież: Aleksandrowo, Jednorozec, Przysnysz, Ciechanów, Płońsk. Był to 2 etap operacji zaczepnej.

Treścią 3 etapu było rozbitcie mławskiego zgrupowania nieprzyjaciela i włamanie się w 10-11 dniu operacji na 60 km, osiągając rubież: Myszyniec, Wielbork, Nidzica, Działdowo, Biezuń.

Wyjście na Zalew Wiślany stanowiło zrealizowanie 4 etapu operacji frontowej.

W sumie więc, przełamanie taktycznej strefy obrony przeciwnika zamierzano wykonać w tempie 12-14 km na dobę, a rozwinięcie powodzenia w głębi operacyjnej do 15 km na dobę. Planowane tempo przełamania 1 i 2 pasa obrony było znacznie zawyżone, gdyż w pierwszych dwóch dniach operacji główne zgrupowanie uderzeniowe frontu nacierało z szybkością 3 do 5 km na dobę.

4. Planowanie użycia wojsk pancernych.

Przed wojskami pancernymi i zmechanizowanymi 2 Frontu Białoruskiego /5 APanc gw, 1 i 8 KPanc gw, 8 KZmech oraz 3 KKgw/ stanęły zadania związane z wydłużeniem sukcesów taktycznych i przekształcenie ich w operacyjne. 5 APanc gw tworzyła grupę szybką frontu, a samodzielne korpusy: 8 KZmech - GSz 48A, 8 KPanc gw - GSz 2 Aud, 1 KPanc - GSz 65 A, 3 KKgw - GSz 3 A. Dowódca frontu

zamierzał grupy szybkie armii wprowadzić w II połowie 1 dnia operacji dla dołamania taktycznej strefy obrony i rozwinięcia natarcia wspólnie z armiami ogólnowojskowymi celem zabezpieczenia wejścia do bitwy grupy szybkiej frontu. Z kolei grupy szybkie armii miały nacierać na skrzydłach 5 APanc gw dla zapewnienia jej swobody działań.

8 KZmech /66,67,68 BZmech i 116 BPanc/ gen. mjr Firsowicza otrzymał zadanie, aby do 9 stycznia ześrodkować się w lasach na pld zach od Ostrowi Mazowieckiej oraz w rejonie Przetycza i Kunina. Po przełamaniu głównego pasa obrony przez 48 A, 8 KZmech miał wejść w wyłom z rubieży: Zakrzewo, Chabdzyno Kmiece /7 km na zach od Makowa/. Zadanie bliższe 8 KZmech polegało na uniemożliwieniu wojskom niemieckim zajęcia obrony na rubieżach pośrednich. Wieczorem 2 dnia operacji frontowej 8 KZmech miał przeciąć szosę łączącą Przysnysz i Ciechanów oraz współdziałać z 2 Aud w opanowaniu Ciechanowa.

W zadaniu następnym 8 KZmech miał osiągnąć Grudusk i wyjść na tyły przasnyskiego zgrupowania nieprzyjaciela oraz przez Mławę kierować się w stronę Działdowa.

8 KPanc gw /58,59,60 BPanc i 28 BZmot/ gen. lt Popowa otrzymał zadanie ześrodkowania się w lasach na płn zach od Wyszkowa, w pasie działania 2 Aud. Po przełamaniu przez 2 Aud obrony na odcinku Dzierżanowo-Przemiarowo i wyjściu piechoty na rubież Czarnostów, Pękowo, a więc po pokonaniu głównego pasa 8 KPanc gw miał wejść w wyłom na prawym skrzydle armii, w rejonie Czarnostowa z zadaniem opanowania z marszu Ciechanowa i rozwijania natarcia na Szreńsk i Zieluń.

1 KPanc gw /15,16,17 BPanc, 1 BZmot/ gen. mjr Panowa - jako grupa szybka 65 A, otrzymała zadanie ześrodkowania się na lewym brzegu Narwi w rejonie lasu Zatory, Wola Myatkowska, Wola Zatorska.

Po wejściu do bitwy z rubieży Kowalewice, Nasielsk, korpus ten miał dołamać obronę na głównym pasie i do końca 1 dnia operacji opanować Nasielsk, następnie nacierać na Nowe Miasto, Płońsk.

5 APanc gw /10,29 KPanc i 47 BZmech/ gen.płk Wołskiego jako grupa szybka frontu przeznaczona była do wydłużenia sukcesu na głównym kierunku uderzenia 2 Frontu Białoruskiego. Przed Radą Wojenną 5 APanc gw, sztabami i organami politycznymi stały trudne zadania. Z walk na Łętwie 5 APanc gw wyszła w rejon Brańska i Ciechanowca na Białostoczczyźnie mając 150 czołgów i dział pancernych. Większość pojazdów pancernych wymagała kapitalnego remontu. Wkrótce otrzymano uzupełnienie w postaci 6708 szeregowców i oficerów oraz 170 czołgów. Trzeba było szybko rozstawić kadry oraz zgrać ze sobą nowoutworzone pododdziały i oddziały.

W końcu grudnia 1944 r. powrócił z Moskwy dowódca 5 APanc gw. Z jego informacji wynikało, że na przygotowanie wojsk do walki pozostało nieco ponad dwa tygodnie. W tym okresie należało wykonać ogromną pracę przygotowawczą. Szkolenie wojsk odbywało się w dzień i w nocy. W toku zajęć kładziono główny nacisk na znajomość uzbrojenia i prowadzenia walki w warunkach zimowych. Sztaby korpusów i brygad doskonalono w organizacji walki i dowodzenia wojskami w czasie wprowadzania armii pancerniej do bitwy oraz w działaniach w głębi operacyjnej.

Jednocześnie organy tyłowe 5 APanc gw pod kierownictwem gen. Potapowa gromadziły niezbędne zapasy paliwa, amunicji i żywności oraz przybliżały składy zaopatrzenia do wojsk. Z kolei oficerowie sztabów korpusów, brygad pancernych i batalionów musieli poczynić odpowiednie przygotowania, aby przyjąć i rozdzielić 372 nowe czołgi i działa pancerne.

W dniu 1 stycznia 1945 r. członek Rady Wojennej 5 APanc gw gen. Griszin przeprowadził naradę z szefami wydziałów politycznych

korpusów i brygad oraz zastępcami dowódców oddziałów armijnych do spraw politycznych. Na naradzie przedyskutowano zadania organów politycznych w przygotowaniu składu osobowego do przewidywanych działań bojowych, a także określono formy i metody wychowania szeregowców, podoficerów i oficerów w zakresie zachowania się poza granicami kraju. Główny wysiłek pracy politycznej skupiono na ukształtowanie w żołnierzach patriotyzmu i poczucia dumy narodowej.

W brygadach i korpusach odbyły się zebrania partyjne i młodzieżowe, na których przedyskutowano referat pt. "Wnioski z walk Armii Radzieckiej w 1944 r. i zadania komunistów na zbliżający się okres". W pułkach, batalionach i kompaniach szeroko wyjaśniano znaczenie oczekiwanej operacji. Szczególnie dużo uwagi zwracano na pracę z nowym uzupełnieniem. Młodych żołnierzy zaznajamiano z tradycjami oddziałów i czynami bohaterów. W uroczystej oprawie odbyło się wręczenie orderów i medali żołnierzom, którzy wyróżnili się w poprzednich walkach oraz broni - młodym szeregowcom. Na zebraniach technicznych, mechanicy-kierowcy wymieniali między sobą doświadczenia w zakresie wykorzystania pojazdów mechanicznych w warunkach zimowych.

W pierwszej dekadzie stycznia 1945 r. oddział polityczny 5 APanc gw zwołał naradę Kawalerów Sławy. Spotkało się na niej 647 mistrzów prowadzenia walki. Na naradę przybył dowódca 5 APanc gw gen. płk Wolski, członek Rady Wojennej gen mjr Griszin i członek Rady Wojennej do spraw tyłów płk Syromołotnyj. Z wykładem o szlaku bojowym 5 APanc gw i zadaniach Kawalerów Orderu Sławy w przyszłych walkach wystąpił gen Griszin. Następnie zabrał głos dowódca 5 APanc, który zwrócił szczególną uwagę na konieczność podwyższania mistrzostwa bojowego i umacniania dyscypliny w pododdziałach. Z kolei zebrani oficerowie i podoficerowie odznaczeni Orderem Sławy dzielili się swym bogatym doświadczeniem oraz zapew-

niali dowództwo armii, że w przyszłych działaniach zaczepnych będą walczyć jak przystało na gwardzistów.

10 stycznia 1945 r. dowódca 5 APanc gw i szef sztabu zostali zapoznani z planem operacji frontowej. 5 APanc gw przewidziana była do wejścia w wyłom w pasie 48 A na kierunku Mława, Lidzbark. Wykonując gwałtowny manewr 5 APanc miała osiągnąć wybrzeże Bałtyku i we współdziałaniu z armiami ogólnowojskowymi przycisnąć wojska niemieckie do morza, a następnie rozciąć je i zniszczyć.

Na drodze do osiągnięcia tego celu trzeba było pokonać głęboko urzutowaną obronę przeciwnika, nasyconą elementami fortyfikacji stałej, szczególnie w punktach i węzłach oporu. Z kolei dowództwo niemieckie zamierzało uporczywą obroną utrzymać zajmowane rubieże. W wypadku włamania się w ich obronę wojsk radzieckich Niemcy przewidywali w oparciu o silne umocnienia, wykonać manewr po wewnętrznych liniach komunikacyjnych i kolejno rozbić oddziały radzieckie.

Bliskie odwody operacyjne, z którymi mogła spotkać się 5 APanc gw znajdowały się: 7 DPanc w rejonie Ciechanowa i DZmot SS "Gross Deutschland" w Przasnyszu. Oprócz tego do Mławy podchodziła 18 DZmot. Z rozpoznania agenturalnego wiadomo było także, że w rejonie Mławy znajduje się ośrodek szkoleniowy samobieżnej artylerii /dział pancernych/ dysponujący 70 czołgami i działami pancernymi.

Przed rozpoczęciem operacji 5 APanc gw posiadała 33945 żołnierzy, 585 czołgów i dział pancernych, 545 dział i moździerzy, w tym 118 armat przeciwlotniczych oraz 50 wyrzutni rakietowych. W tej liczbie 29 KPanc miał 149 czołgów i 111 dział pancernych, 10 KPanc - 117 czołgów i 84 dział pancernych. Dalsze 124 czołgi i działa pancerne znajdowały się w 47 BZmech oraz w oddziałach armijnych.

Dowódca 2 Frontu Białoruskiego przewidywał wprowadzenie 5 APanc gw w wyłom w 4 dniu operacji na styku 48 A i 2 Aud z rubieży

Przasnysz - Ciechanów w odległości 25-30 km od przedniego skraju obrony. Do rana 5 dnia operacji /18 styczeń 1945r./ frontowej 5 APanc miała opanować rejon Mławy, a do rana następnego dnia /19 stycznia/ zdobyć Nidzicę i Działdowo, po czym rozwijać natarcie w kierunku Malborka. Głębokość operacji zaczepnej 5 APanc gw wynosiła 160 km.

Dowódca 5 APanc gw zdecydował wprowadzić armię do walki w ugrupowaniu jednorzutowym, mając 29 KPanc na lewym, a 10 KPanc na prawym skrzydle. Większość sił armii rozmieszczono na prawym skrzydle, którym wykonano główne uderzenie. 47 BZmech stanowiła odwód armii. Miała ona nacierać za 10 KPanc w gotowości do odparcia przeciwnuderzenia lub rozwijania powodzenia. 10 KPanc wzmocniono ciężkim pułkiem dział pancernych i pułkiem artylerii przeciwpancernej. 29 KPanc przydzielono pułk artylerii armat i pułk artylerii przeciwlotniczej. 47 BZmech otrzymała ciężki pułk dział pancernych. Ponadto każdemu korpusowi przydzielono po batalionie saperów. Korpusy pancerne miały ugrupować się w dwa rzuty, po dwie brygady w każdym rzucie. Utworzono także odwody, które posiadały wszystkie brygady w sile nie mniejszej niż kompania czołgów.

10 KPanc nacelowany był na kierunek Nidzicy, a 29 KPanc na Działdowo. Kolumny korpuśne tworzone z takim wyliczeniem, aby mogły one samodzielnie wykonywać zadania bojowe oraz mieć zapewnione wsparcie artyleryjskie, inżynieryjne i inne. Przewidywano także wysłanie do przodu oddziałów rozpoznawczych ze składu 1 pułku motocyklistów gw.

Zabezpieczenie wejścia w wyłom 5 APanc gw planowano artylerią 48 A. Artyleryjskie wsparcie wchodzących do bitwy związków pancernych miało odbyć się na głębokość 10-12 km od rubieży wejścia. Planowano także ogniowe obramowanie na skrzydłach pasa wejścia na głębokość 2 km. Po wprowadzeniu 5 APanc gw do bitwy, dla wspar-

cia każdego z jej pierwszorzutowych korpusów zamierzano wydzielić po jednej dywizji lotnictwa szturmowego.

Do planowania operacji 5 APanc gw zaangażowano ściśle ograniczoną ilość osób. Plan wejścia tej armii do bitwy sporządzono graficznie na mapach, lecz opracowano go w kilku wariantach, w zależności od sytuacji zaistniałej na froncie. Bezpośrednio zajmowali się tym zastępca dowódcy 5 APanc gw gen. mjr Sinienko i szef sztabu gen. mjr Sidorowicz.

W nocy z 13 na 14 stycznia 1945 r. w rejonie rozmieszczenia 5 APanc gw ogłoszono alarm. Rozpoczął się wymarsz. Armia przesuwała się po dwóch marszrutach na zachód. Miała ona do pokonania 140 km i do rana 15 stycznia winna ześrodkować się w rejonie oczekiwania na północny wschód od Wyszkowa. Ciężkie czołgi i działa pancerne przewożono transportem kolejowym.

II. Cechy charakterystyczne przełamania taktycznej strefy obrony niemieckiej przed przyczółkiem różańskim. Konieczność wcześniejszego wprowadzenia do bitwy grup szybkich armii i frontu.

Wojska 2 Frontu Białoruskiego do wieczora 13 stycznia zakończyły przegrupowanie i zajęły postawy wyjściowe do natarcia. Rozpoznanie walką w pasie 2 Frontu Białoruskiego postanowiono przeprowadzić dopiero w czasie artyleryjskiego przygotowania ataku. Stosowane bowiem powszechnie rozpoznanie walką na dzień przed rozpoczęciem natarcia pozwalało nieprzyjacielowi z dużą dokładnością określić termin rozpoczęcia działań zaczepnych /tak było w 3 Froncie Białoruskim/. Ponadto dowództwu radzieckiemu chodziło o ujawnianie obecności na przednim skraju nowych oddziałów, co z reguły przeciwnik odczytywał także jako zakończenie przygotowań do

natarcia. Jedynie nocne bombowce przeprowadziły naloty na Maków, Pułtusk, Przasnysz, Nowe Miasto i Modlin, wykonując ogółem 137 lotów bojowych. Mała ich ilość nie zwracała uwagi organów rozpoznania i w ten sposób dowództwu 2 Frontu Białoruskiego udało się w pewnym sensie zaskoczyć nieprzyjaciela. Spodziewał on się wprawdzie uderzenia, nie przedsięwziął jednak żadnych poważniejszych kroków w celu zerwania lub zdeorganizowania przygotowanego natarcia.

14 stycznia 1945 r., o godz. 8.00 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia. Silna piętnastominutowa nawała ogniowa wykonana została przede wszystkim na przedni skraj obrony. Zapewniło to - zgodnie z planem - ruch do przodu batalionów rozpoznania walką wydzielonych z pierwszorzutowych dywizji z zadaniem opanowania pierwszych transej obrony nieprzyjaciela. Pole walki pokryte było gęstym całunem mgły. W związku z tym widoczność ograniczona była do 150-200 m. Uniemożliwiało to obserwowanie wyników ognia artylerii, dlatego też był on prowadzony na podstawie wcześniej opracowanego planu. Wskutek złej pogody nie użyto w tym dniu lotnictwa.

Natomiast bataliony czołowe prowadzące rozpoznanie walką szybko pokonały pola minowe i zapory drutowe przeciwnika oraz werywały się w 1 transeję, a do godziny 9.00 opanowały też 2 transeję.

O godzinie 9.25 po zakończeniu 85 minutowego artyleryjskiego przygotowania, dywizje pierwszego rzutu 3, 48 A i 2 Aud we współdziałaniu z czołgami bezpośredniego wsparcia piechoty, wsparte przez artylerię wałem ogniowym rozpoczęły natarcie z przyczółka różańskiego. Wskutek złych warunków obserwacji, znaczna część artylerii i moździerzy nieprzyjaciela została obezwładniona. Nacierające wojska pokonując silny opór przeciwnika i ponosząc duże straty

powoli posuwały się do przodu. Nieprzyjaciel prowadził intensywny ogień z nieobezwładnionych stanowisk i punktów oporu rozmieszczonych na drugiej pozycji.

Okazało się, że nie tylko lotnictwo ale i artyleria, na której spoczywał główny ciężar zabezpieczenia natarcia piechoty i czołgów nie była w stanie skutecznie obezwładnić ozywające i ujawniające się środki ogniowe. Ponadto małe grupy bojowe w sile kompanii piechoty, wsparte do 20 czołgów przechodziły w godzinach popołudniowych do kontrataków i przy użyciu broni maszynowej hamowały natarcie wojsk radzieckich. Oddziały niemieckie wykonały ogółem 34 kontrataki.

Do wieczora 1 dnia operacji /14 stycznia 1945 r./ wojska 3 A gen. płk Gorbatowa 48 A gen. lt Gusiewa i 2 Aud gen. płk Fieduńskiego nacierające z przyczółka różańskiego włamały się w obronę przeciwnika na głębokość 3-5 km. W ciągu całego dnia przeciwnik stawiał uporczywy opór, podejmując częste kontrataki.

Niskie tempo natarcia w 1 dniu wynikało z kilkup przyczyn:

- przede wszystkim wskutek złych warunków meteorologicznych front nie mógł wykorzystać swej przewagi w lotnictwie, które w tym dniu w ogóle nie działało. Warunki meteorologiczne także znacznie obniżyły efektywność ognia artylerii, w rezultacie obezwładnienie niemieckich środków ogniowych było stosunkowo słabe.
- jedną z przyczyn była taktyka niemiecka - bardzo częste kontrataki, które hamowały natarcie piechoty i czołgów.
- na nie należycie rozminowanych polach minowych czołgi bezpośredniego wsparcia piechoty poniosły duże straty i nie były w stanie skutecznie wesprzeć natarcia piechoty.
- nie bez znaczenia były też znaczne straty wojsk własnych oraz pozostawanie artylerii zbyt daleko za piechotą.

Zamiast zaplanowanego tempa 12-14 km na dobę osiągnięto tylko 3-5 km. Na żadnym z odcinków nie przełamano głównego pasa, podczas gdy plan przewidywał zdobycie całej taktycznej strefy obrony. Choć w 1 dniu nie wykonano stojącego przed armiami zadania, to jednak uzyskano pewien sukces, a mianowicie całkowicie rozszyfrowano niemiecką obronę i rozmieszczenie poszczególnych dywizji. Jeńcy potwierdzili obecność 7, 129, 292, 299 DP przed przyczółkiem różańskim oraz wskazali że dowództwo 2 A przygotowuje przeciwuderzenie siłami dywizji grenadierów pancernych "Gross deutschland".

Pod wieczór 1 dnia operacji wprowadzono drugie rzuty pułków, które w działaniach nocnych użyto do obchodzenia niemieckich punktów oporu. Z przebiegu walki w 1 dniu nasuwał się wniosek, aby kontynuować natarcie w nocy. Miało ono na celu uniemożliwienie nieprzyjacielowi odtworzenia naruszonego systemu obrony, a własnym oddziałom zrealizowanie nie wykonanych w 1 dniu zadań oraz osiągnięcie rubieży, z których rano miały wznowić natarcie główne siły poszczególnych armii.

W nocy z 14 na 15 stycznia działania zaczepne kontynuowały specjalnie przygotowane bataliony z każdej dywizji pierwszego rzutu. Główne siły tymczasem odpoczywały i prowadziły przygotowania do natarcia, które miało rozpocząć się o godzinie 8.00 w dniu następnym. Natarcie nocne nekając nieprzyjaciela zmuszało go do pozostawania w pełnej gotowości bojowej. Ponadto w walkach nocnych opowano te punkty oporu, których nie zdołano zająć w ciągu dnia, jak Zamość, Czarnostów i Głodowo.

W nocy z 14 na 15 stycznia niemieckie dowództwo wojsk lądowych /CKH/ z udziałem Hitlera dokonało pierwszej oceny sytuacji na froncie wschodnim. Zapadła decyzja przegrupowania KPanc "Gross deutschland" z obszaru Prus Wschodnich w rejon Łodzi. Na tej pod-

stawie szef sztabu wojsk lądowych gen. Guderian zdecydował, że Grupa Armii "Środek" winna zaangażować wszystkie odwody, aby zatrzymać rozwijającą się na razie wolno ofensywę radziecką nad Narwi i Niemna.

W celu blokowania głównego uderzenia wojsk 2 Frontu Białoruskiego w kierunku na Maków i Mławę Guderian postanowił przydzielić 2 A Polowej jedną dywizję grenadierów pancernych /DZmot/ z odwodowego KPanc SS "Grossdeutschland" Głównie siły tego KPanc / DZmot SS "Brandenburg" i spadochronowa DPanc SS "Hermann Göring"/ jako odwód OKH miano niezwłocznie skierować do Grupy Armii "A" w celu jej wzmocnienia. Tej samej nocy przystąpiono do wykonywania powyższego rozkazu. KPanc SS "Grossdeutschland" został wyłączony spod dowództwa Grupy Armii "Środek" i pośpiesznie transportem kolejowym skierowano go w rejon Łodzi, gdzie wspólnie z wycofującymi się oddziałami Grupy Armii "A" miał organizować kolejną rubież obrony.

Gen. Reinhardt wydał rozkaz, aby w nocy z 14 na 15 stycznia wzmocnić obronę 23 KA przed przyczółkiem różańskim podporządkowaną mu DZmot SS "Grossdeutschland" z korpusu o tej samej nazwie. Ponadto dowódca 2 A gen. płk Weis skierował w pas obrony 23 KA swój odwód 7 DPanc. DZmot SS "Grossdeutschland" zgrupowała się nad Orzycem w rejonie Krasnosielca, a 7 DPanc z rejonu Ciechanowa udała się szosą w stronę Makowa.

Zadaniem wprowadzonych dywizji odwodowych było utrzymanie obrony nad Orzycem i uniemożliwienie wojskom radzieckim sforsowanie rzeki. Zadanie to dywizje te miały realizować przez wykonanie silnego koncentrycznego przeciwuderzenia z rejonu Krasnosielca i Makowa w podstawę wyłomu dokonanego z przyczółka różańskiego przez główne zgrupowanie uderzeniowe 2 Frontu Białoruskiego, w celu odtworzenia położenia z 14 stycznia.

O godzinie 6.00 15 stycznia 1945 r. DZmot SS "Grossdeutschland" po 10 minutowej nawałe ogniowej rozpoczęła przeciwuderzenie na 3 A gen. Gorbatowa przygotowującą się do dalszych działań zaczepnych.

Wojska 2 Frontu Białoruskiego wznowiły natarcie 15 stycznia o godzinie 8.00. Atak piechoty i czołgów poprzedziła 30 minutowa nawała ogniowa, skierowana na wykryte punkty oporu, rejony stanowisk ogniowych i odwody. Ze względu na pogarszającą się pogodę, gęstą mgłę i rozpoczynające się opady śnieżne, lotnictwo nadal nie brało udziału w operacji.

Szczególnie trudna sytuacja wytworzyła się w pasie 3 A, która nie była w stanie wznowić natarcia o podanej wyżej godzinie. Oba pierwszorzutowe korpusy /4 i 35 KA/ wysunęły do przodu artylerię przeciwpancerną i przyjęły na siebie kontratak DZmot SS "Grossdeutschland". Przez cały dzień 3 A toczyła krwawą bitwę. Dopiero w godzinach wieczornych nastąpił przełom i kontratakujące oddziały niemieckie rozpoczęły odwrót, lecz 3 A, która odparła 30 kontrataków nie była w stanie kontynuować w tym dniu natarcia.

Związanie DZmot SS "Grossdeutschland" przez 3 A ułatwiło natarcie sąsiedniej 48 A. Niemniej jednak opór w pasie tej armii też wyraźnie wzrósł. Najważniejszym osiągnięciem 48 A było sforsowanie rzeki Orzyc i opanowanie Makowa. W dniu 15 stycznia 48 A przesunęła się do przodu 4-6 km.

2 AUd jako trzecia armia nacierająca z przyczółka różańskiego - rozpoczęła wprawdzie działania w nakazanym terminie, ale napotkała kontratakujące oddziały 7 DPanc nieprzyjaciela, która uderzyła w styk 108 i 98 KA. Dowódca 2 AUd wprowadził niezwłocznie do walki swój odwód BAP panc i pzc. W pasie 2 AUd sytuacja była analogiczna do sytuacji w 3 A.

W celu przyspieszenia przełamania taktycznej strefy obrony przeciwnika, w dniu 15 stycznia, na rozkaz dowódcy 2 Frontu Białoruskiego wprowadzono do walki 8 KPanc, w pasie natarcia 2 Aud.

O godzinie 10.00 8 KPanc gw wyruszył z rubieży: Szwelice, Gościejewo przekroczył rzekę Pełtę /Sona/ oraz ugrupowanie bojowe 108 KA i około godziny 14.00 nawiązał walkę na linii Czarnostow, Pękowo. Wprowadzenie do walki 8 KPanc gw odbyło się pod osłoną ognia artylerii 2 Aud.

Korpus urzutowany w dwóch rzutach nacierał dwoma kolumnami. W składzie prawej /główniej/ kolumny znajdowały się: 58 BPanc, 23 BZmot, pułk dział pancernych, pał i paplot oraz dar. Drugi rzut tej kolumny tworzyła 60 BPanc z pał. W skład lewej kolumny wchodziły: 59 BPanc, pał, pah, paplot i dar. 8 KPanc gw dysponował 450 czołgami i działami pancernymi. Jego zadaniem było wspólnie z piechotą odparcie kontrataków 7 niemieckiej DPanc dołamanie taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela i kontynuowanie natarcia w kierunku na Krzemień, Gołymin Stary, Ciechanów.

Dowódca 8 KPanc gw gen lt Popow usiłował bezskutecznie rozwinąć sukces na Ciechanów, kierując prawą kolumnę na Krzemień, Gołymin, a lewą przez Garnowo na szosę z Gęsocina do Ciechanowa. W dniu tym w czasie odpierania kontrataków 8 KPanc gw stracił 55 wozów bojowych i do wieczora walczył wspólnie z 90 i 46 DP o zdobycie punktów oporu Krzemień, Wójtę Trojany i Grochy Stare.

Około godz. 12.00 zza prawego skrzydła 3 A wszedł do walki 121 KA z 49 A z zadaniem rozszerzenia frontu natarcia w kierunku północnym. Korpus ten napotkał na kontratakujące oddziały 292 dywizji niemieckiej i nie był w stanie rozszerzyć odcinka przełamania w stronę Ostrołęki.

W godzinach popołudniowych wojska nacierające z przyczółka różańskiego wsparte 8 KPanc gw zwiększyły nieco tempo natarcia, ale

nie uzyskały większego nabytku terenowego. Ogólna ocena przebiegu działań bojowych wojsk 2 Frontu Białoruskiego w dniu 15 stycznia wskazuje, że żadna z armii nie wykonała swych zadań. Dowództwo Grupy Armii "Środek" wprowadzając w życie podjęte wieczorem poprzedniego dnia decyzje, zdołało kosztem swych odwodów operacyjnych zahamować natarcie dywizji radzieckich. Wojska 2 Frontu Białoruskiego odparły w tym dniu 70 kontrataków każdy w sile do pułku piechoty wspartych przez 10 do 50 czołgów i przesunęła się od 2 do 6 km.

W sumie więc powyższe wojska wykonujące operację mazowiecko-mazurską nie uzyskały tak dużych sukcesów jak związki sąsiedniego 1 Frontu Białoruskiego realizujące operację wiślańsko-odrzańską. Z punktu widzenia całej ofensywy, zjawisko to można uznać za normalne, zważywszy że operacja mazowiecko-mazurska przebiegała w kierunku pomocniczym. Bardziej szczegółowa analiza prowadzi nas do wniosku, że wojska działające przeciwko Grupie Armii "Środek" choć chwilowo nie uzyskały sukcesów, zmusiły jednakże stronę przeciwną do zaangażowania wszystkich swoich sił do obrony taktycznej strefy.

W dniu, w którym dowództwo niemieckie wprowadziło swe odwody operacyjne /7 DPanc i DZmot ss "Grossdeutschland"/, do działań zaczepnych na kierunku przyczółka różańskiego weszli do walki także 8 KPanc gw. W pierwszym dniu korpus ten nie odniósł większych sukcesów, ale oznaczało to, że w pasie 2 Aud nastąpi wkrótce przełom. W rękach dowódców armii 1 Frontu pozostawały jeszcze 8 KZmech i 3 KKaw gw, a przede wszystkim 5 APanc gw, która otrzymała rozkaz ześrodkowania się 15 stycznia w rejonie wyczekiwania: Grodek Rządowy, Rząśnik, Udrzyn, a więc zbliżała się do Narwi na kierunku głównego uderzenia Frontu.

Wieczorem 15 stycznia dowództwo Grupy Armii "Środek" miało zaangażowane w walce już wszystkie swe odwody. W takich warunkach

mimo pozornego sukcesu, bez dodatkowych sił nie można było liczyć na skuteczną obronę. Z powyższych względów sytuacja operacyjna wojsk 2 Frontu Białoruskiego z wieczora 15 stycznia była korzystniejsza aniżeli Grupy Armii "Środek".

Marszałek Rokossowski na podstawie informacji o położeniu nieprzyjaciela uzyskanych wieczorem 15 stycznia, postanowił kontynuować działania bojowe w nocy. Natarcie rozpoczęło się o godzinie 20.00. Prowadziły je bataliony drugorzutowe wspierane ogniem artylerii i moździerzy oraz przez lotnictwo bombowe i myśliwskie. W trakcie natarcia nocnego nęcano oddziały niemieckie, rozpoznawano silne i słabe strony ich obrony, brano jeńców oraz włączano się na 3-6 km w głąb obrony przeciwnika. Też same nocy z 15 na 16 stycznia wojska radzieckie opanowały Pułtusk - najsilniejszy punkt oporu nad Narwią. Miasto zajęto w drodze dwustronnego manewru oskrzydłającego wykonanego przez 98 KA z 2 Aud i 18 KA z 65 A. Nawiązano wówczas bezpośrednią styczność między armiami nacierającymi z przyczółków różańskiego i serockiego. Likwidowało to sztuczny podział między głównym a pomocniczym zgrupowaniem Frontu.

Działania bojowe głównych sił 2 Frontu Białoruskiego wznowiono między godziną 4.00 i 8.00 po otrzymaniu informacji, że wojska niemieckie rozpoczynają odwrót. Uzyskano wówczas duży sukces, bowiem do godziny 10.00 wojska 2 Aud przesunęły się 6-8 km i opanowały Gołymin. Od tej pory natarcie wojsk lądowych wspierało lotnictwo, które do końca dnia wykonało 2516 lotów bojowych i zrzuciło na ugrupowanie wojsk przeciwnika 1800 ton bomb.

Drugim ważnym wydarzeniem tego dnia było wprowadzenie do bitwy 8 KZmech, który stanowił grupę szybką 48 A i od rana 14 stycznia znajdował się w rejonie wyczekiwania, na prawym brzegu Narwi w okolicy Szelkowa. W nocy z 15 na 16 stycznia dowódca 48 A wysunął 8 KZmech na linię: Szlasy Złotki, Dzierżanowo, na lewym

skrzydle armii skąd w godzinach rannych rozpoczął on natarcie w kierunku na Karniewo, Pałuki, Ciechanów. 8 KZmech wchodził do walki w dwóch kolumnach.

Prawą /główną/ kolumnę tworzyły 66 BZmech i 116 BPanc, a lewą 68 i 67 BZmech. O godzinie 13.00 8 KZmech wyprzedzając piechotę wyszedł na linię Pałuki, Pajewo, skąd wspólnie z 8 KPanc miał atakować Ciechanów. Później zadanie to uległo zmianie i 8 KZmech skierował się w stronę Gruduska.

Wprowadzenie do bitwy 8 KZmech i zaangażowanie lotnictwa wpłynęło korzystnie na przebieg całej operacji. Wprawdzie 49 i 3 A odpierając kontrataki DZmot SS "Grossdeutschland" i 292 DP przesunęły się zaledwie 2-3 km, to na głównym - mławskim kierunku uderzenia wojska przeszły od 10 do 25 km do przodu, kończąc w tym dniu przełamywanie taktycznej strefy obrony niemieckiej.

Wieczorem 16 stycznia 48 A znajdowała się na rubieży: Koziny, Milewo, Konarzewo /14 km na półn zach od Makowa/, a 8 KZmech był już pod Ciechanowem w rejonie Czernic i Opinogóry. 2 Aud mając 8 KPanc gw w rejonie Pomorze, Grędzice, Morawy /5-7 km na półn wsch od Ciechanowa/, głównymi siłami walczyła na linii: Gogole, Ciemniwo, Gęsocin.

Z powyższych działań wynika, że wojska Frontu nacierające na głównym kierunku uderzenia, a więc z przyczółka różańskiego, przełamały taktyczną strefę obrony 2 A Polowej w ciągu 3 dni, natomiast na pomocniczym kierunku trwało to dzień dłużej.

Silnie umocniona obrona nieprzyjaciela, jego zaciekle opór, zimowa pora oraz trudne warunki terenowe były powodem dużych strat wśród nacierających wojsk radzieckich.

W okresie przełamywania taktycznej strefy wojska 2 Frontu Białoruskiego straciły ponad 37000 żołnierzy w zabitych i rannych.

Przeciętne dobowe straty w ludziach w 2 Froncie Białoruskim wynosiły w tym czasie 1,3% stanu osobowego Frontu. Jednakże, mimo posiadania znacznej przewagi w siłach i środkach, wojskom tego Frontu nie udało się zadać przeciwnikowi dużych strat w początkowym uderzeniu. Jakże były tego przyczyny? Przede wszystkim natarcie wojsk 2 Frontu Białoruskiego nie było nieoczekiwane dla nieprzyjaciela. Dowództwo niemieckie spodziewając się ofensywy wojsk radzieckich zawczasu zagęściło ugrupowanie swych związków taktycznych, podwyższyło ich gotowość bojową oraz podjęło szereg przedsięwzięć dla odparcia ewentualnego uderzenia.

Należy także zaznaczyć, że z powodu niekorzystnych warunków meteorologicznych w okresie przełamania obrony przeciwnika, wojska radzieckie nie mogły wykorzystać swej ilościowej i jakościowej przewagi. W pierwszych dniach operacji lotnictwo Frontu prawie nie działało. W sumie, od 13 do 16 stycznia związki lotnicze 2 i 3 Frontu Białoruskiego, zamiast planowanych 22.600 samolotowylotów wykonały tylko 6900 lotów bojowych. Niepomyślne warunki atmosferyczne znacznie obniżyły skuteczność ognia artylerii. W rezultacie tego liczne środki ogniowe przeciwnika, poczynając od 2 transzei i dalej nie zostały obezwładnione. Niekorzystna pogoda ograniczała także działania wojsk pancernych, szczególnie czołgów bezpośrednio wsparcia piechoty. W niektórych armiach piechota przełamywała i pozycję bez czołgów bezpośredniego wsparcia. Tak na przykład w 2 Aud wskutek gęstej mgły czołgi bezpośredniego wsparcia piechoty nie brały udziału w przełamaniu i pozycji obrony przeciwnika. Weszły one do walki dopiero w czasie natarcia na drugą pozycję, bowiem wówczas rozplynęła się już mgła i polepszyły się warunki wsparcia przez działa pancerne i artylerię towarzyszącą, która prowadziła ogień na wprost. W pierwszych trzech dnia operacji tempo natarcia w taktycznej strefie obrony nie przekraczało 4-5 km.

Pozwoliło ono przeciwnikowi wycofywać swe oddziały i pododdziały na następne pozycje i stawiać zorganizowany opór. Było to więc powolne spychanie nieprzyjaciela, bowiem każdorazowo przed kolejną pozycją trzeba było rozwijać siły i środki nacierających wojsk oraz organizować przełamanie.

Punkt pracy nr 2. Droga polna z Tłuszcz do Wygody.

III. Wprowadzenie 5 APanc gw do bitwy oraz jej natarcie w kierunku

Mławy.

16 stycznia 1945 r. był dla wojsk 2 Frontu Białoruskiego dniem przełomowym. Wprowadzone 15 i 16 stycznia do bitwy 8 KPanc gw i 8 KZmech przeszły do pościgu, stwarzając korzystną sytuację armiom ogólnowojskowym. Najdalej wysunięte do przodu oddziały pancerne znajdowały się już w odległości 30 km od przedniego skrajnej obrony. Bliskie odwoły operacyjne przeciwnika były już rozbite. Stworzone zostały warunki do rozwinięcia osiągniętego sukcesu w kierunku Bałtyku i tym samym odcięcia Grupy Armii "Środek" od Wisły. Mogła tego dokonać grupa szybka frontu.

W czasie zakończenia przełamania taktycznej strefy obrony przeciwnika 5 APanc gw ześrodkowała się w rejonie wyczekiwania na północ od Wyszkowa, po wykonaniu 140 km marszu. Całą tę trasę z rejonu ześrodkowania do rejonu wyczekiwania pokonano w ciągu dwóch zimowych nocy, w warunkach kilkustopniowego mrozu i zamieci śnieżnych. W każdą z tych dwóch nocy maszerowano po siedem godzin, ze średnią szybkością 10 km/godz. Ruch kolumn korpusnych kontrolowany był na liniach przejścia, oddalonych od siebie co 2-3 godziny marszu. Każdy korpus szedł po 1 marszrucie. Wyznaczono także kendantów marszrut, którzy dysponując łącznością przewodową w każdej chwili orientowali się, gdzie znajduje się konkretna brygada. Po-

wyżsi komendanci posiadali także grupy oficerów i szeregowych wyposażonych w samochody i motocykle. Na przeprawach przez Narew sztab 5 APanc gw wystawił wzmocnione posterunki oficerskie nadzorujące sprawny przemarsz wojsk.

W czasie dnia oddziały 5 APanc gw wypoczywały, będąc rozmieszczone w lasach z dala od miejscowości. Rozlokowanie ich było rozśrodkowane, lecz w porządku zapewniającym szybkie utworzenie kolumn marszowych, to znaczy, że wojska te nie były rozdrabniane niżej od batalionu i dywizjonu. W razie alarmu można było szybko zebrać się w brygady pancerne lub zmotoryzowane. W miejscu odpoczynku dziennego wojska były zamaskowane, wszelki ruch pojazdów i ludzi był zabroniony.

Natomiast w rejonie wyczekiwania, który znajdował się w lasach wyszkowskich 5 APanc gw przebywała 12 godzin. Była to wystarczająca ilość czasu, aby dowódca i sztab armii skonkretyzowali swą decyzję i zorganizowali współdziałanie z armiami ogólnowojskowymi. Dowódcy korpusów i brygad zdążyli także zaznajomić się z marszrutami do rejonu wyjściowego dokonać przeglądu czołgów i dział pancernych oraz uzbrojenia, a także sprawdzić zatankowanie pojazdów.

Dowódca 2 Frontu Białoruskiego marszałek Rokossowski już w godzinach popołudniowych 16 stycznia ocenił sytuację jako pomyślną i stwarzającą warunki do wprowadzenia grupy szybkiej. O godzinie 12.15 wydał on zarządzenie bojowe, zgodnie z którym 5 APanc gw miała w nocy z 16 na 17 stycznia ześrodkować się w rejonie wyjściowym: Maków, Karniewo, Pękowo, Gnojno, w gotowości wejścia rano 17 stycznia do bitwy w pasie 48 A z szosy Ciechanów, Przyszynsz, w ogólnym kierunku na Mławę i Lidzbark Welski.

Z rejonu wyczekiwania do rejonu wyjściowego oddalonego 40-60 km, korpusy maszerowały mając po jednej marszrucie. Odległość tą pokonano w ciągu 12,5 godzin, to jest w tempie 3,5-4,5 km/godz.

Na czele kolumn szły samochody, za nimi czołgi i działa pancerne. Odległość między kolumnami batalionów wynosiła 2 km, kompaniami 75 m, a pojazdami 25 m. Rano 17 stycznia wojska 5 APanc gw znalazły się w nakazanych rejonach. 10 KPanc w Ułaski /na płu wsch od Makowa/, Romanowo /na zach od Makowa/, Żabin Karniewski /na wsch od Karniewa/, Byszewo /na płu zach od Karniewa/, 29 KPanc - Głodowo Czarnostów, Wójtę Trojany, Pękowo, 47 BZmech ześrodkowała się w rejonie Ciepielewo, Pomaski.

Jako pierwsza w rejon wyjściowy przybyła 21 Zmot BINzSap ppłk Troickiego, która oczyściła teren z min i zapór drutowych oraz wykonała przejścia przez rowy przeciwczołgowe. W czasie przegrupowania sił głównych 5 APanc gw z rejonu wyczekiwania do rejonu wyjściowego, o godzinie 22.30 16 stycznia dowódca Frontu wydał dyrektywę, w której postawił przed gen. Wolskim zadanie bojowe. Dyrektywa ta różniła się od wcześniej podjętej decyzji. Bowiem marszałek Rokossowski oceniwszy meldunki napływające z poszczególnych armii, z których wynikało, że 8 KPanc gw i 8 KZmech zostały zatrzymane na przedpolach Ciechanowa, doszedł do wniosku, że szosy z Przyszynsza do Ciechanowa nie można jeszcze brać pod uwagę jako rubieży wprowadzenia 5 APanc gw do bitwy. Dowódca Frontu cofnął więc rubież wejścia 5 APanc gw o około 22 km i wyłączył z planu zarówno Przyszynsz jak i Ciechanów.

W związku z tym 5 APanc gw miała 17 stycznia o godzinie 10.00 wejść w wyłom z rubieży Maków, Karniewo i nacierać w ogólnym kierunku na Grudusk, Mławę, a następnie do rana kolejnego dnia zająć Nidzicę i Działdowo.

Dowódca 5 APanc gw gen. płk Wolski przystąpił niezwłocznie do realizacji otrzymanego zadania. Podjęta przez niego decyzja przewidywała rozwinięcie armii na 12 km odcinku na szosie Maków, Karniewo, Gołymin, skoncentrowanie głównych sił na prawym skrzydle

i o godzinie 11.00 przekroczenie ugrupowania bojowego piechoty na rubieży Romanowo /6 km na zach od Makowa/, Pałuki /10 km na wschód od Ciechanowa/.

10 KPanc /178, 183 i 186 BPanc, 11 BZmot, 381, 727, 1207 i 1450 papanc, 705 pal i 1693 paplot/ pod dowództwem gen.mjr Sachno miał wejść do bitwy z rubieży: Romanowo, Karniewo, z zadaniem osiągnięcia rejonu Tańska i Mławy do rana 18 stycznia, następnie obchodząc Mławę od wschodu, do rana 19 stycznia zająć Nidzicę. Większość środków przeciwpancernych mieć na prawym skrzydle w gotowości do odparcia kontrataków przeciwnika.

29 KPanc /25, 31, 32 BPanc, 54 BZmot, 332, 365, 1226 i 1446 papanc, 271 pal/ dowodzony przez gen. mjr Małachowa uderzając z linii Karniewo, Gołymin, do rana 18 stycznia osiągnąć miał rejon Mława, Bogurzyn, następnie winien obejść Mławę od południowego zachodu i do rana 19 stycznia opanować Działdowo.

47 BZmech jako drugi rzut 5 APanc gw miała przesuwac się za 10 KPanc w gotowości do odpierania kontrataków i rozwijania powodzenia pierwszego rzutu.

Plan operacji 5 APanc gw skonkretyzowany w nocy z 16 na 17 stycznia przewidywał osiągnięcie rubieży Nidzica, Działdowo, oddalonej 75-80 km od linii wprowadzenia, już 19 stycznia czyli w 5 dniu operacji frontowej. Zgodnie z tym planem 5 APanc gw w pierwszym dniu operacji miała pokonać 50 km, a w drugim 25-30 km.

Sztab 5 APanc gw po przybyciu w rejon wyjściowy uogólnił ostatnie wiadomości o przeciwniku oraz wyjaśnił dowódcom korpusów sposób przechodzenia przez ugrupowanie bojowe dywizji piechoty. Dodatkowego uzgodnienia wymagało współdziałanie z 8 KPanc gw, działającym w pasie natarcia 2 Aud oraz z 8 KZmech rozwijającym natarcie na Mławę. Należało także zebrać i uogólnić dane o położeniu dywizji piechoty nacierających w pasie wejścia 5 APanc gw do

bitwy, poinformować korpusy i brygady pancerne o sytuacji na froncie oraz skontrolować ich gotowość bojową do wykonania postawionego zadania.

W nocy z 16 na 17 stycznia wojska radzieckie nie prowadziły działań zaczepnych. Organizowano tylko rozpoznanie i przygotowywano żołnierzy do natarcia dziennego. Miasto Ciechanów zostało zdobyte przez 8 KPanc gw przed południem 17 stycznia. Szerzej o tych walkach będzie mowa na kolejnym punkcie pracy.

Rano 17 stycznia między godzinami 6 a 8.00 wznowiły natarcie siły główne 2 Frontu Białoruskiego wparte tym razem przez 4 AL, która do wieczora wykonała 2512 lotów bojowych, w tym 653 nocne. 3 A gen. płk Gorbatowa nacierająca z północnej części przyczółka różańskiego toczyła ciężkie walki na podejściach do Krasnosielca nad rzeką Orzyc /na wschód od Przysnysza/ bronionego przez odwodową DZmot SS "Großdeutschland". Konsekwentne utrzymywanie tej miejscowości przez wojska niemieckie miało na celu blokadę kierunku na Oleztyn i Szczytno oraz osłonę prawego skrzydła i tyłów 4 A broniącej się nad Biebrzą i Kanałem Augustowskim.

Inaczej przedstawiała się sytuacja wojsk niemieckich na kierunku mławskim. Wprowadzone do bitwy 15 i 16 stycznia 8 KPanc gw i 8 KZmech zmusiły broniące się tu dywizje 20 i 23 KA z 2 A niemieckiej do stopniowego opuszczania zajmowanych pozycji. Zarysowujący się sukces miała rozwinąć 5 APanc gw, która do rana 17 stycznia zajęła rejon wyjściowy na zachód i południowy zachód od Makowa. Tamże 5 APanc gw przyjęła ugrupowanie bojowe w jakim przewidziane było wejście jej do bitwy. Wojska 5 APanc gw zostały rozwinięte wzdłuż szosy biegnącej z Makowa do Ciechanowa. Korpusy pancerne ugrupowały się w dwa rzuty. W pierwszym posiadały one po dwie wzmocnione brygady. 186 i 178 BPanc z 10 KPanc znajdowały się na szosie z Makowa do Karniewa. Natomiast 25 i 31 BPanc z 29 KPanc rozlokowane były na tej samej szosie, lecz od Karniewa do Gołymina.

Każda z pierwszorzutowych BPanc wysłała do przodu oddział wydzielony w składzie bcz, baterii dział pancernych, kompanii fizylierów, plutonu saperów i baterii artylerii plot. Od czoła i na skrzydłach działały grupy rozpoznawcze. Takie ugrupowanie 5 APanc gw zabezpieczało sprawne rozwinięcie jej sił głównych oraz wykonanie manewru w stronę skrzydeł, a także zapewniało należyte warunki dowodzenia wojskami.

O godzinie 10.00 17 stycznia 5 APanc gw wyruszyła z szosy Maków, Karniewo, Gołymin w kierunku rubieży wejścia do bitwy. Przekroczenie ugrupowania nacierających w przodzie dywizji piechoty z 48 A nastąpiło na linii Zalesie /na płn zach od Makowa/, Mosaki, Rączki i Pałuki /10 km na wsch od Ciechanowa/. Odległość 15 km od rubieży wejścia w wyłom pokonano w ciągu 3 godzin, w tempie 5 km na godzinę. Natomiast całą drogę z rejonu koncentracji spod Brańska i Ciechanowa do rubieży wejścia do bitwy wynoszącą 215 km, wojska 5 APanc gw pokonały w ciągu 3 nocnych marszów i 3 godzin czasu dziennego. Z 585 czołgów i dział pancernych biorących udział w tym przegrupowaniu tylko 25 pojazdów pozostało w drodze z przyczyn technicznych. Jednakże jeszcze przed wprowadzeniem tej armii do bitwy 18 wyremontowanych czołgów i dział pancernych dołączyło do swych oddziałów.

Wchodzenie 5 APanc gw w wyłom rozpoczęło się o godzinie 13.00 na rubieży Zalesie, Pałuki, gdzie oddziały pancerne wysunęły się przed piechotę 53 KA z 48 A, będąc osłaniane ogniem artylerii tej armii oraz uderzeniami 4 korpusu lotnictwa szturmowego. Artyleryjskie wsparcie realizowane było metodą KZO.

Oddziały wydzielone wysłane z korpusów pancernych atakowały z marszu armijną rubież obrony /3 pas/ na południe od Przasnysza i Ciechanowa, gdzie nawiązały walkę z jednostkami niemieckiego 23 KA /7 i 299 DP/. W tym czasie 8 KZmech przesunął się w kierunku północnym i od południowego wschodu zbliżył się do Gruduska. Po-

szczególne brygady znajdowały się w Wiśniewie /2 km na wsch od Gruduska", w Szerszeniach i Przewilczy. Prowadzono przygotowania do uderzenia na Grudusk od północy, południowego wschodu i zachodu.

8 KPanc gw po opanowaniu Ciechanowa i rozbiciu niemieckiej 7 DPanc skoncentrował się w rejonie Nużewo, Ujazdówek, na płd zach od miasta w gotowości do zabezpieczenia lewego skrzydła grupy szybkiej frontu. Natomiast 8 KZmech oraz korpusy 3 i 48 A odrzuciły zmotoryzowaną dywizję SS "Grossdeutschland". Wszystko to zapewniało dogodne warunki do działań 5 APanc gw.

Przed armią pancerną na trzecim pasie obrony stawały silny opór oddziały wycofanych tu 7 i 299 DP wzmocnione 507 bcz. Niemcy przechodzili dwukrotnie do kontrataków. Już w pierwszych minutach po wejściu 10 KPanc do walki oddziały niemieckie 299 DP wsparte batalionem czołgów wykonały kontratak z lasu w rejonie Krasne, Kozin w prawe skrzydło tego korpusu. Do odparcia kontrataku dowódca 10 KPanc użył 17 BPanc płk Połukarowa i 186 BPanc ppłk Gniezdziłowa które po 2-godzinnej walce załamały uderzenie nieprzyjaciela i przystąpiły do natarcia w kierunku północno-zachodnim. Z marszu przełamano obronę na rubieży szosy Przysnysz, Ciechanów.

29 KPanc po przekroczeniu ugrupowania piechoty nie rozwinął swych sił głównych. Jego OW zaatakowały z marszu i przerwały 3 pas obrony oraz wyszły na szosę Przysnysz, Ciechanów. Natarcie kontynuowano. 25 BPanc płk Stanisławskiego odrzucając ariergardy niemieckiej 7 DP i 7 DPanc wyszła w rejon przystanku kolejowego Kozły /na płd zach od Gruduska/. Tutaj przeciwnik bronił się uporczywie. Dowódca 29 KPanc pozostawił tę brygadę w okolicy Gruduska dla osłony prawego skrzydła korpusu.

31 BPanc ppłk Pokołowa maszerując na czołe 29 KPanc w lewej marszrucie osiągnęła wieczorem 17 stycznia stacje Konopki /między Ciechanowem a Mławą/. Napotkano tam na zdecydowany opór Niemców. Za 31 BPanc maszerowała 32 BPanc ppłk Kolesnikowa. W sumie więc

5 APanc gw w pierwszym dniu walki włąmała się na 25 km w głąb obrony nieprzyjaciela i z marszu pokonała armijną rubież obrony. Dowództwo tej armii postanowiło wznowić natarcie w nocy z 17 na 18 stycznia w kierunku Mławy i Działdowa oraz na Nidzicę.

Punkt pracy nr 3. Przy szosie w Chrzanówku /3 km na wsch od Ciechanowa/.

IV. Wyzwolenie Ciechanowa przez 8 KPanc gw w wyniku manewru na obejście /16-17.1.1945 r./.

Powyższe miasto, podobnie jak sąsiedni Przesnysz, znajdowało się w obrębie 3 pasa obrony niemieckiej, a więc na armijnej rubieży. Trzeciego pasa broniły wycofane z taktycznej strefy, rozbite uprzednio oddziały 5 i 7 DP oraz jednostki armijne - rozmaite pułki i bataliony. W Ciechanowie znajdowała się 7 DPanc stanowiąca odwód 2 A Polowej, a w Przesnyszu 2 DZmot SS "Grossdeutschland" z odwodu Grupy Armii. Zadaniem obu tych dywizji miało być wykonywanie zbieżnych kontrataków, w celu wykrwawienia nacierających wojsk radzieckich i maksymalnego opóźnienia ich działań na kierunku Mławy.

Na podejściach do Ciechanowa, bezpośrednio za trzecim pasem rozbudowana była rubież pośrednia. Ta ostatnia oparta o miejscowości przylegające od południa i wschodu do Ciechanowa, a także o przedpola Gruduska i Chorzele. W sumie więc 3 pas i rubież pośrednia osłaniały kierunek z Makowa na Mławę. W odległości 6-7 km na południe i południowy wschód od Ciechanowa znajdował się rów przeciwczołgowy szerokości 6 m i głębokości 4 m, uniemożliwiający wykonanie uderzenia czołowego na to miasto z kierunków Płońska, Pułtuska i Makowa.

Umawiane miasto zostało przekształcone przez Niemców w silny węzeł oporu broniony przez wzmocniony pułk piechoty z 7 DP oraz 25 pcz z 7 DPanc. Większość sił 7 DPanc znajdowała się w północno-

zachodniej części miasta, w gotowości do wykonania kontrataku. W tej sytuacji, aby zdobyć Ciechanów trzeba było wykonać oskrzydla-
jące uderzenie z kierunku wschodniego i zachodniego. Miasto to
musiało być opanowane, a broniące siły rozbite, ponieważ stanowiło
ono ważny węzeł komunikacyjny, a zarazem ośrodek oporu, a także re-
jon rozmieszczenia odwodowej dywizji pancernej. Ponadto dla wycho-
dzącej do bitwy 5 APanc gw, odwody niemieckie znajdujące się w Cie-
chanowie stanowiły zagrożenie, głównie dla jej lewego skrzydła,
szczególnie w czasie przełamywania z marszu armijnej rubieży obro-
ny.

Nacierający w przodzie na tym kierunku 8 KPanc gw /58,59,
60 BPanc i 28 BZmot/ gen. lt Popowa, już po południu 16 stycznia
napotkał na silny opór na dalekich podejściach od miasta. Musiał
on przełamywać kolejne pozycje 3 pasa obrony na odcinku między
szosami biegnącymi z Makowa i Pułtuska do Ciechanowa. Przy pomocy
piechoty zmotoryzowanej oraz organicznych saperów i z 2 Aud /łączy-
nie dwa bsap/ zrobiono przejścia w rowie przeciwczołgowym. Pracę
piechoty i saperów osłaniały czołgi strzelające ogniem na wprost.

Podjęta wieczorem 16 stycznia próba opanowania Ciechanowa
z marszu nie powiodła się. Niemcy bronili się uparcie na rubieży
rzeki Łydynia oraz w miejscowościach Krubinek, Chrzanów i Władysła-
wów. Lewa kolumna 8 KPanc gw /59 BPanc, pal, pah, paplot i dar/,
nacierająca wzdłuż szosy z Gąsocina na Ciechanów, a więc od połud-
nia, po sforsowaniu rowu przeciwczołgowego została zatrzymana
ogniem dział przeciwpancernych przed Krubinkiem i Grędzicami. Na-
tomiaśt prawa kolumna w składzie 58 BPanc, 28 BZmot, papanc, pal,
paplote i dar oraz 60 BPanc z pal działała wzdłuż szosy z Makowa,
czyli od południowego wschodu. Po opanowaniu wioski Pomorze /6 km
na wch od Ciechanowa/, Niemcy wykonali kontratak z Władysławowa

w prawe skrzydło nacierających wojsk, siłami dwóch batalionów piechoty wzmocnionych batalionem czołgów. Działania zaczepne prawej kolumny zostały zahamowane. Z wioski Pomorze trzeba było wyofoać się. Nieprzyjaciel bronił także. rozwidlenia dróg i mostu na rzece Sona, na północ od Chrzanowa /4 km na wsch od Ciechanowa/. Kolejna próba zepchnięcia przeciwnika podjęta wieczorem 16 stycznia nie miała powodzenia.

W tej sytuacji, dowódca 8 KPanc gw gen. lt Popow postanowił opanować Ciechanów przez zastosowanie dwustronnego manewru oskrzydającego. Od strony zachodniej miała tego dokonać 59 BPanc wzmocniona dwoma pułkami artylerii do ognia pośredniego oraz dar i paplot Czołowe oddziały tej brygady znajdowały się na przedpolu Krubinka i Grędzic, a główne siły w lasku na południe od tych miejscowości. 59 BPanc miała oskrzydlić Ciechanów Od południowego zachodu i zachodu, to znaczy przez Ujazdowo, Ujazdówek, Garosze, Chruszczewo wyjść na północ od miasta i wspólnie z prawą kolumną tej brygady działającą z Ujazdowa na Smiecin, zbieżnie uderzyć na dworzec kolejowy i opanować go.

Natomiast prawa kolumna 8 KPanc /58 i 60 BPanc/ po odparciu kontrataku niemieckiego w rejonie Pomorze, osłoniwszy się kompaniami fizyliarów od tego punktu oporu miała atakować Ciechanów od południa, 58 BPanc - z kierunku Nużewo, Niechodzin, a więc od południowego zachodu, a 60 BPanc, wymijając wioskę Pomorze od zachodu, winna uderzać na Aleksandrówkę i dalej wzdłuż głównej ulicy miasta, czyli innymi słowy od południowego wachodu. Z kolei 28 BZmot miała oskrzydlić Ciechanów od wschodu, przez Władysławów, Przedwojewo, Niestum, Gostkowo, po czym zaatakować to miasto od północnego wschodu.

W nocy z 16 na 17 stycznia oddziały 8 KPanc gw przystąpiły do wykonywania manewru. Dowództwo niemieckie mając dane, że na Ciechanów nacierają znaczne siły pancerne, słysząc łoskot gąsienic

od południa, wschodu i zachodu, obawiało się walki w okrążeniu i dlatego przed świtem wycofało 7 DPanc w rejon Konopki, Pniewo Wielkie na pośrednią rubież obrony. W Ciechanowie pozostawiono wzmocniony pułk piechoty, który organizował obronę miasta.

Wykonane rano 17 stycznia jednoczesne uderzenie z czterech stron spowodowało zamieszanie wśród broniących się wojsk niemieckich, bowiem drogi ich ewentualnego odwrotu zostały odcięte. Garnizon niemiecki stawiał silny opór na skraju miasta. Natarcie uzyskało powodzenie dopiero wtedy, kiedy zorganizowano grupy szturmowe w składzie plutonu czołgów, plutonu piechoty, plutonu moździerzy i drużyny saperów. Pododdziały te wsparte ogniem artylerii rozbiły poszczególne punkty oporu w zachodniej i pld wsch części miasta. Natarcie piechoty utrudniali strzelcy wyborowi. W ciągu 6 godzin walk ulicznych miasto zostało opanowane i oczyszczone z rozbitych grup żołnierzy niemieckich. Nie mając możliwości wycofania się, większość sił wroga poddała się do niewoli. Drobne grupy próbowały przedostać się w lasy na zachód od Ciechanowa, na kolejną rubież opóźniania.

Z walk o Ciechanów nasuwają się następujące wnioski:

- Przeciągające się w czasie walki na podejściach do Ciechanowa oraz w samym mieście wpłynęły na konieczność odsunięcia do tyłu rubieży wejścia 5 APanc gw do bitwy. Planowane wprowadzenie tej armii miało odbyć się z linii szosy Ciechanów, Przysnysz. Ze względu jednak na niezdobycie Ciechanowa do rana 17 stycznia, armię tą wprowadzono z rubieży: Zalesie, Rączki, Pałuki, oddaloną 10 km na południe od planowanej.
- Dłuższy opór Niemców w Ciechanowie umożliwił ich dowództwu obsadzenie Gruduska oraz rubieży pośredniej opartej o rzekę Łydyńnię i lasy na zachód od Ciechanowa, a więc osłonięcie kierunku wyprowadzającego na Mławę.

- W czasie walk o Ciechanów zasługuje na uwagę śmiały manewr oskrzydający wykonany brygadami 8 KPanc gw i jednocześnie uderzenie na miasto z wielu kierunków. Tak zorganizowane natarcie ułatwiało zdobycie Ciechanowa i zmusiło część jego garnizonu do poddania się, gdyż drogi odwrotu zostały odcięte.
- Zdobycie Ciechanowa przez 8 KPanc gw oznaczało zabezpieczenie lewego skrzydła 5 APanc gw oraz ułatwiało jej dalsze natarcie w stronę Mławy. Następnie 8 KPanc gw towarzyszył 5 APanc gw, działając równolegle do niej w kierunku Szreneka, osłaniając tą armię z kierunku zachodniego.
- Średnie tempo natarcia tej grupy szybkiej wynosiło 18-20 km na dobę, maksymalne zaś 40 km na dobę. Największe oderwanie od 2 AUd wynosiło 10-30 km.

V. Manewr 5 APanc gw w celu obejścia obrony niemieckiej w rejonie Mławy i zdobycie Działdowa.

W dniu 18 stycznia 1945 r. gromiąc resztki rozbitych nad Narwią dywizji niemieckich związki szybkie 2 Frontu Białoruskiego osiągnęły mławski rejon umocniony, który w planach niemieckich stanowił ostatni bastion obronny, osłaniający południowe obozary Prus Wschodnich.

Z rejonu Mławy - dowództwo Grupy Armii "Środek" planowało wykonać przeciwuderzenie odwodami Grupy Armii celem zatrzymania ofensywy 2 Frontu Białoruskiego. Dla strony radzieckiej zdobycie mławskiego rejonu umocnionego oznaczałoby zrealizowanie poważnej części operacji wschodnio-pruskiej zmierzającej do likwidacji Grupy Armii "Środek".

Rejon mławski składał się z dwóch pozycji, rozbudowanych wokół Mławy, wzmocnionych 40-betonowymi schronami bojowymi /BSB/

oraz obrony Gruduska, gdzie również było 12-13 BSB. Wymienione dwa węzły oporu oraz obrona Przasnysza wchodziły w skład rubieży obronnej Grupy Armii. Powyższe miejscowości przystosowane do obrony okrężnej powiązane były ze sobą trzema transzejami. Przed przednim skrajem omawianej obrony znajdował się rów przeciwczołgowy, wykopany na północnym skraju Podkrajewa, Wiśniewa, w rejonie Gruduska skręcał on na północ, w kierunku Rzęgnowa i Zawad. Rów ten przecinał szosy biegnące do Mławy z południowego wschodu, południa i południowego zachodu.

Teren w okolicy Mławy jest nizinny, przeważają tu łąki i pastwiska. Pola pocięte są rowami odwadniającymi oraz licznymi strumieniami o grząskich, błotnistych brzegach. Głębokie kanały melioracyjne o szerokości do 5 metrów spełniały rolę rowów przeciwczołgowych. Zasypane śniegiem były pułapką dla nacierających pojazdów pancernych.

W miejscowościach Niemcy zbudowali drewniane barykady, wysokie na 2 metry, napełnione wewnątrz kamieniami. Piwnice murowanych domów przystosowano jako stanowiska ogniowe dla karabinów maszynowych i granatników przeciwpancernych.

Wieczorem 17 stycznia położenie związków taktycznych 5 APanc gw było następujące. Prawe skrzydło 10 KPanc wyszło na wschodni i południowy skraj Przasnysza, gdzie zostało zatrzymane silnym ogniem przeciwpancernym i kontratakami. Wojska lewego skrzydła tego korpusu walczyły na południowym skraju szosy z Przasnysza do PGR Chojnowo. Natomiast oddziały 29 KPanc rozrzucone były na szerokiej przestrzeni. 25 BPanc płk Stanisławskiego osiągnęła stację kolejową Kozły /4 km na pld-zach od Gruduska/, osłaniając prawe skrzydło 29 KPanc. Podczas gdy 31 BPanc ppłk Pokołowa i 32 BPanc znajdowały się w rejonie wioski Konopki /19 km na południe od Mławy/

Niemcom zależało bardzo na utrzymaniu obrony w rejonie Gruduska i Mławy, stanowiącej ostatnią rubież opóźniania na podejściach do Prus Wschodnich. W tym celu od żołnierzy 7 DP, 18 DZmot i części DZmot SS "Grossdeutschland" odebrano przysięgę, w której przyrzekali oni, że będą bronić się do ostatniej kropli krwi.

W chwili, kiedy Niemcy uporczywie bronili Gruduska, główne siły 29 KPanc posuwając się drogą wzdłuż toru kolejowego Ciechanów, Mława, przełamały z marszu pozycję ryglową nad rzeką Łydynia, na północny zachód od Ciechanowa i w nocy z 17 na 18 stycznia przystąpiły do walki o zdobycie punktu oporu w miejscowości Konopki.

W czasie walk o tę miejscowość, 31 BPanc zaskoczyła na stacji kolejowej pociąg techniczny, którego obsługa zajmowała się niszczeniem mostów kolejowych, na trasie Ciechanów, Mława oraz zbieraniem rannych żołnierzy, których odstawiano z pola walki w pobliże torów. W czasie ostrzeliwania pociągu z dział czołgowych nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego, zgromadzonego w jednym z wagonów. Cały skład pociągu został zniszczony, a wraz z nim dziesiątki rannych żołnierzy poniosło śmierć. Uratowano w ten sposób liczne mosty kolejowe między Konopkami a Mławą. O godzinie 1.00 18 stycznia po krótkiej nawale ogniowej, bataliony czołgów dowodzone przez mjr Tuza i kpt. Diaczenko z 31 BPanc opanowały stację kolejową oraz wyparły Niemców ze wsi Konopki.

W tym samym czasie, oddziały wydzielone z 5 APanc gw wznosiły natarcie w kierunku: Mławy, Działdowa i Nidzicy. Dowódca tej armii gen. Wolski, w dyrektywie wydanej o godzinie 2.00 rozkazywał aby poszczególne korpusy w nocy i w ciągu dnia wykonywały zadanie określone dla nich w dniu poprzednim. 10 KPanc i 47 BZmech miały obejść Mławę od północy, a 29 KPanc od południa i zachodu oraz do rana 19 stycznia opanować Działdowo i Nidzicę. W ten sposób zarysował się jeden z ciekawych manewrów 5 armii pancerniej na obejście

Mławy i zaatakowania ze skrzydeł Działdowa, leżącego 25 km dalej.

Nieprzyjaciel stosując szeroki manewr środkami obrony przeciwpancernej, zasadzki oraz kontrataki z kierunku Przasnysza i Mławy, usiłował zatrzymać wojska radzieckie, aby zabezpieczyć odwrót własnych sił głównych, a także umożliwić im obsadzenie przygotowanych wcześniej pozycji. Do godziny 6.00 odparto 14 kontrataków każdy w sile 40 czołgów, wykonywanych przez słuchaczy ośrodka szkolenia artylerii samobieżnej /dział pancernych/ w Nosarzewie. Miejscowość ta leży w połowie drogi między Mławą a Gruduskiem. Kursanci tego ośrodka dysponowali 72 czołgami i działami pancernymi.

Główne siły radzieckiej 5 APanc gw ruszyły do natarcia o godzinie 4.00. W ciągu dwóch godzin walki 10 KPanc zluźniony pod Przasnyszem przez część sił 8 KZmech osiągnął Wiśniewo Mławskie /na wschód od Gruduska/, udzielając pomocy 8 KZmech, który po oparowaniu Przasnysza zbliżnym uderzeniem, osiągnął też Grudusk. Dowódca 10 KPanc gen. Sachno postanowił głównymi siłami obejść Grudusk od północy i wykonywać postawione zadanie - zdobycia Nidzicy. Natomiast 178 BPanc płk Pożukarowa obejść Grudusk od południa i zaatakować Szydłowo, niemiecki punkt oporu między Gruduskiem a Mławą.

Dowódca 5 APanc gw oceniając, że 10 KPanc zbyt angażuje się w walce o Grudusk, w rozkazie wydanym o godzinie 11.00 nakazał gen. Sachno, aby jeszcze w tym dniu przeciął szosy biegnące z Szumska i Nidzicy do Mławy. Trudne warunki terenowe w postaci rozległych mokradeł w dolinach Orzycy i Wieczfnianki oraz napotykanie stale opór opóźniały wykonywanie zadania przez 10 KPanc.

Po rozbiciu w rejonie Grudusk DZmot SS "Grossdeutschland" resztki jej spływały w kierunku na Dąbsk /7 km na wschód od Mławy/ przez tę miejscowość wycofywały się również oddziały centrum wyszkolenia dział pancernych z Nosarzewa. Stamtąd wojska niemieckie od-

chodziły na północ przez Sławogórę Nową, Kuklin, Napierki. W tych warunkach do godziny 20.00 18 stycznia 10 KPanc osiągnął tylko szosę Szumsk, Mława, wykonując część zaplanowanego manewru. Wysłane do przodu oddziały wydzielone z trudem przekroczyły torfiaste bezdroża i około północy 18 stycznia osiągnęły szosę z Nidzicy do Mławy w rejonie Kuklina i Napierek, przecinając drogę odwrotu mławskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela. Jednakże w wyniku silnych kontrataków wykonanych z lasów na północ od Napierek i z Uniszek Gumowskich, powyższe oddziały wydzielone odrzucone zostały z szosy prowadzącej do Nidzicy.

W tym czasie 29 KPanc, który nacierał również w trudnym podmokłym terenie. Po zdobyciu Konopek 10 czołgów radzieckich z desantem piechoty podążyło na północ w kierunku Mławy. Natomiast główne siły tego korpusu maszerowały na Strzałkowo, Bogurzyn nie napotykając nigdzie na większy opór, obchodziły Mławę od południa i zachodu. Kolumna 10 czołgów, które wyszły z Konopek idąc przez Słupsk, Wolę Szydłowską zaatakowała niemiecki punkt oporu w Wyszy-nach Kościelnych /10 km na pół od Mławy/, gdzie przyczało się 26 niemieckich czołgów ciężkich typu Tygrys. Pojedynek ogniowy trwał od godziny 8.00 do 14.00 18 stycznia. Ogień radzieckich czołgów uzupełniała artyleria przeciwpancerna. Następnie czołgi niemieckie wycofały się w stronę Mławy. W toku walki zniszczone zostały 2 czołgi radzieckie. W wyzwolonej wsi zdobyto 2 czołgi niemieckie i wiele samochodów, z oddziałów wycofujących się dwa dni wcześniej, którym zabrakło paliwa.

Wojskom niemieckim udało się powstrzymać natarcie radzieckie na Mławę na zewnętrznym pierścieniu, opasującym to miasto od południowego wschodu i południa. W tym czasie główne siły 29 KPanc po opanowaniu niemieckich punktów oporu we wsiach Zdroje i Dąbek przecięły szosę Mława - Strzegowo, biegnącą w kierunku południowo-zachodnim. Następnie 31 i 32 BPanc kontynuowały natarcie na Kosiny

i Podkrajewo, obchodząc Mławę od zachodu w odległości 10 km. Podkrajewo osiągnięto o godzinie 15.00. Tempo natarcia 29 KPanc nie przekraczało 2 km na godzinę. Było ono stosunkowo niskie i wynikało z tego, że oddziały czołgów musiały pokonywać trudny teren podmokły, opanowując liczne wioski zamienione przez Niemców w silne punkty oporu, których obronę wzmacniały pododdziały czołgów.

O przecięciu przez czołgi 29 KPanc szosy prowadzącej z Mławy do Szreńska, Niemcy w Mławie jeszcze nie wiedzieli, bowiem w kierunku Szreńska przejeżdżały samochody wojskowe, których wiele zniszczono w czasie przekraczania tej drogi między Podkrajewem a Bogurzynem. Po zajęciu Podkrajewa piechota zmotoryzowana i artyleria przeciwlotnicza 29 KPanc odpierały nalot samolotów niemieckich na korpuśną grupę artylerii rozstawioną wzdłuż szosy i wspierającą natarcie brygad pancernych w kierunku Działdowa. Najtrudniejszy dla czołgów do pokonania był odcinek między Podkrajewem a Turzą Wielką. Są to Torfowiska Podkrajewskie pocięte rowami odwadniającymi, niebezpiecznymi dołami - wyrobiskami torfowymi oraz kanałami odprowadzającymi wodę do rzeki Mławki. Do usprawnienia szybkich działań radzieckich kolumn pancernych oraz do zmniejszenia ich strat przyczynili się liczni ofiarni miejscowi przewodnicy. Bowiem tylko czołgi z przewodnikami mogły posuwać się po takich bezdrożach, których Niemcy nie bronili, z tego względu, że teren nie nadawał się do pokonania. A oto dwa znane nazwiska bohaterskich przewodników. Stefan Chabrowski z Bogurzynka, Stanisław Cichowski z Kosinek Kapicznych.

Niemcy nie spodziewali się przejścia radzieckich wojsk pancernych z tego kierunku, gdyż łąki, bagna w rejonie wsi Rumoka, Zawady, południe Niegocin nawet w porze zimowej uważane były przez okupantów za niedostępne dla broni pancernej. W czasie przemarszu przez ten teren z całego korpusu pancernego utknęły tylko 2 czołgi.

W czasie wychodzenia na szosę z Mławy do Sierpca 32 BPanc zaatakowała wioskę Lińowiec Kościelny. Znajdował się tu sztab niemieckiej 7 DP, który nie znając sytuacji bojowej i będąc zaskoczony, w popłochu opuścił wieś. Wozy sztabowe wycofywały się w kierunku zachodnim, na Żuromin. W tym czasie prawa kolumna w składzie 31 BPanc o godzinie 15.00 uderzyła na wioskę Turza Wielka położoną przy wspomnianej wyżej szosie, zaskoczono tam kompanię łączności z 7 DP, która szykowała się do odjazdu. Wśród żołnierzy niemieckich wybuchło takie przerażenie i panika, że pozostawili na miejscu cały sprzęt i samochody stojące w kolumnie oraz uciekli w popłochu przez pola, w kierunku północno-wschodnim, w lasy iłowskie.

Wioska Turza Mała została zajęta w kilka godzin później, gdyż bronił ją pododdział czołgów niemieckich. Kiedy wykonano uderzenie ze skrzydeł, we współdziałaniu z piechotą, Niemcy wycofali się na przeciwległy brzeg Mławki. W czasie wycofywania się, które odbywało się w panice, 3 czołgi niemieckie ugrzęzły w zamulonej rzece Mławce.

Po przekroczeniu szosy z Mławy do Sierpca brygady 29 KPanc ruszyły do pościgu w kierunku północnym, 32 BPanc na Kęczewo, Petrykozy, a 31 BPanc na Wolę Kęczewską, Rywociny. W Petrykozach 32 BPanc dopadła samochody osobowe 33 żandarmów uciekających z Mławy i ewakuujących dokumenty niemieckich władz administracyjnych. Wszyscy Niemcy zostali zabici, a wśród nich najokrutniejsi gestapowcy i żandarmi: Naujoks, Nalewski, Vegelahn - powiatowy komendant żandarmerii oraz Voss. Żandarmi ci, o godzinie 15.00 18 stycznia 1945 r., to jest w ostatniej chwili przed wyzwoleniem Mławy dokonali zbrojnej egzekucji Polaków z obozu i więzienia mławskiego. Miejscem kaźni była zwirownia zwana Kalkówką położona 400 metrów za miastem obok szosy Mława - Szeńsk. Ludzi tych przywożono samochodami ciężarowymi. Aresztowani ładowani byli jak deski w trzech

warstwach po 8 ludzi w każdej. Z samochodów wyprowadzano kolejno każdą ósemkę w wyrobisko zwirowni i tam zabijano ich strzałami z broni maszynowej. Niektórzy z więźniów krzyčili przed śmiercią: "Niech żyje Polska!" Wśród rozstrzelanych były kobiety i dzieci. W sumie zamordowano 364 osoby. Tylko jeden z więźniów zdołał się uratować. Był to mieszkaniec Mławy - Czesław Arabucki. Dwukrotnie ranny, przeleżał z zamordowanymi do nocy, potem wyczołgał się spod zwałów trupów, doszedł do najbliższego domu i tam udzielono mu pomocy.

Większość pomordowanych należało do konspiracji, ale nie wszyscy. Wielu przebywających w mławskim obozie i więzieniu popełniło takie "występki", jak zabicie świń, fałszowanie mleka, miele nie zboża w żarnach, czy też produkowało samogon. Mord ten należał do największych, jakich na ludności cywilnej dokonali okupanci na północnym Mazowszu, w przeddzień swej ucieczki.

Wracając do problematyki działań 5 APanc gw należy zaznaczyć, że brygady 29 KPanc odpierając drobne kontrataki wroga w dalszym ciągu przesuwały się w kierunku Działdowa. 32 BPanc z marszu sforsowała zabagnioną dolinę rzeki Działdówki w rejonie Zakrzewa /5 km na pół zach od Działdowa/ i w dwie godziny później przecięła szosę prowadzącą z Działdowa do Lidzbarka Welskiego. W tym czasie około godz. 16.00 18.1.1945 r. 31 BPanc została skierowana na północny wschód i przez Rywociny, Kurki, Kisiny oskrzydlała Działdowo od wschodu. Zaskoczenie Niemców było zupełne. Nie spodziewali się oni pojawienia radzieckich czołgów pod Działdowem od strony południowo-zachodniej, wówczas kiedy bronił się jeszcze Grudusk i Mława. Było to zaskoczenie nie tylko dla administracji cywilnej, lecz także dla dowódców wojskowych.

Wyjście 29 KPanc w rejon Działdowa oznaczało odcięcie mławeko-działdowskiemu zgrupowaniu niemieckiemu dróg odwrotu na zachód. Natarcie 10 KPanc na północny wschód od Mławy zagrażało

przerwanie wojskom niemieckim ostatniej drogi odwrotu w kierunku na Nidzicę. Dowództwo niemieckie stawiając silny opór w rejonie Gruduska likwidowało pośpiesznie armijne składy zaopatrzenia i organizowało ewakuację wojsk z Mławy.

W godzinach wieczornych wojska niemieckie opuściły pozycje obronne na bezpośrednich przedpolach Mławy oraz w mieście i jedyną jeszcze wolną szosę skierowały się na północ w stronę Nidzicy. Oddziały wydzielone 10 KPanc, które około północy 18 stycznia osiągnęły Napierki i Kuklin, były tak silnie kontratakowane z lasów na północ od Napierek i z Uniszek Gumowskich, że musiały się cofnąć i przepuścić wojska wycofujące się z Mławy.

Natomiast dowódca 29 KPanc gen. Małachow w godzinach wieczornych 18 stycznia postanowił zamknąć pierścień okrążenia wokół Działdowa, w tym celu skierował 32 BPanc w stronę miejscowości Skurpia i Burkat z zadaniem przecięcia szosy wiodącej do Ostródy oraz uderzenia na Działdowo od północy. Z kolei 31 BPanc miała przez Malinowo, Komorniki osiągnąć szosę Nidzica, Działdowo i zaatakować Działdowo od północnego wschodu. Kiedy brygada ta podeszła do Działdowa Niemcy obezwładnili ją silnym ogniem artylerii i moździerzy. Dowództwo niemieckie zdawało sobie sprawę z tego, że z utratą Działdowa przesądzony będzie los całego mławskiego rejonu umocnionego.

W oddziale wydzielonym 32 BPanc nacierającym przez miejscowość Wysoka, Skurpia i Burkat na północny skraj Działdowa, działał 3 batalion czołgów kpt. Czepurenko, który na podejściach do miasta wdarł się w kolumnę wycofujących się pojazdów niemieckich. Ogniem i gąsienicami zniszczono wówczas 7 transporterów opancerzonych, 160 samochodów, 7 dział różnego kalibru i około 150 żołnierzy przeciwnika.

W wyniku jednoczesnego uderzenia siłami 31 i 32 BPanc rozgromiono podstawowe siły wroga w Działdowie oraz opanowano miasto

i stację kolejową. W walce o zdobycie stacji wyróżniła się kompania czołgów st. lt Rychliadiewa, która ścigając rozbite grupy żołnierzy wroga musiała zatrzymać się przed wysokim nasypem kolejowym. Na torze stał pociąg załadowany czołgami, działami artyleryjskimi, i amunicją. Niedaleko z boku znajdował się pociąg pancerny ostrzegający zbliżające się czołgi radzieckie. Obejść tego pociągu pancernego nie udało się, gdyż czasu było bardzo mało. Wtedy st. lt Rychliadiew postanowił przedostać się na nasyp, aby rozpiąć wagony i przy pomocy czołgu porozciągać je po całej stacji. Manewrując pod ogniem przeciwnika, czołg Rychliadiewa zbliżał się do pociągu. Artyleria radziecka podpaliła wówczas wagony z amunicją. Ogień płonął coraz bardziej i wkrótce mogła nastąpić eksplozja. Oficer radziecki nie zmienił jednak decyzji. Wskoczył z czołgu i pod ogniem przeciwnika podczołgał się do nasypu. Pociski z broni maszynowej uderzając w szyny z piskiem odbijały się od nich. Starszy lejtnant Rychliadiew pokonał ostatnie metry i przystąpił do rozczepiania wagonów. Na umowny sygnał kierowca - mechanik podjechał czołgiem i porozpychał wagony. Następnie 32 BPanc wdarła się na stację.

Wieczorem 18 stycznia w sztabie 5 APanc gw podsumowano wnioski z natarcia w tym dniu. Mławski rejon umocniony został w pełni okrążony i szczelnie blokowany. 10 KPanc przygotowywał się do szturm na Mławę, na pomoc jemu spieszyły oddziały wydzielone 48 armii i 2 Aud. Powodzenie dalszego natarcia zależało od uzgodnienia działań między czołgami a piechotą i dlatego sprawami współdziałania zajmował się zastępca dowódcy 5 APanc gw do spraw liniowych gen. mjr Sinienko. Ogólne położenie wojsk 2 Frontu Białoruskiego wieczorem 18 stycznia 1945 r. było następujące: 48 A swym prawoskrzydłowym 29 KA opanowała Przasnysz, a lewym zbliżała się do Mławy walcząc na rubieży, wyłącznie Grudusk, Giednia, Podkrajewo.

Wojska 2 AUd znajdowały się na linii Bogurzyn, Strzegowo.

8 KPanc gw, który przez cały dzień nacierał na lewym skrzydle 29 KPanc z 5 APanc gw, wieczorem osiągnął rejon: Liberadz, Łuszewo, Matusy /ponad 30 km na południe od Działdowa/. 8 KZmech związany był nadal walką o Grudusk.

Ogółem 18 stycznia wojska 2 Frontu Białoruskiego przesunęły się od 7 do 30 km na północ, czym przesądziły losy Mławy i Działdowa. Nieprzyjaciel próbował jeszcze stawiać zorganizowany opór w rejonie Gruduska i Mławy, ale zastosowany przez dowództwo 5 APanc gw dwustronny manewr okrążający, uniemożliwił mu zrealizowanie tego zamiaru. Opór niemiecki rozpadał się na odizolowane ogniska. Osiągnięcie Działdowa i wyraźne wysunięcie się jednostek pancernych do przodu prowadziło do dalszego rozciągnięcia ugrupowania 2 A Polowej.

Dzięki pełnemu zaskoczeniu Niemców w Działdowie, ocalało wielu jeńców z tamtejszego obozu. Przebywało tam 15.000 ludzi, przeważnie Rosjan, Polaków i Francuzów. Zadanie uwolnienia jeńców powierzono 1/31 BPanc. Czołgi przedostały się przez zapory drutowe okalające obóz. Zniszczone zostały wieże wartownicze, a ochrona esesowska rozbiegła się pod ogniem karabinów maszynowych. Wyzwolono tysiące jeńców.

W czasie walk o Działdowo, idąca w drugim rzucie 29 KPanc, 25 BPanc uderzyła z Turzy Małej, przez Narzym na Iłowo, aby przeciąć linię kolejową łączącą Mławę z Działdowem i w ten sposób zabezpieczyć wykonanie zasadniczego zadania. Działdowo zostało wyzwolone w nocy z 18 na 19 stycznia. W godzinach rannych zajęto stację kolejową Iłowo.

Na odcinku między Iłowem a Działdowem powstał zator kolejowy, gdyż pociągi niemieckie nie mogły iść dalej, a z Mławy ciągle je odprawiano. Niemcy pozostawili tu wielkie ilości sprzętu wojskowego. W dniu 18 stycznia około godziny 18.00 zdążyli oni wysadzić

most kolejowy w pobliżu wsi Mławka. Ostatni żołnierze niemieccy uciekali z Mławy na północ przez wsie Piekiełko, Dzwierznia, Białyuty, Napierki.

Wieczorem 18 stycznia losy Mławy były już przesłdzone. W godzinach nocnych atakował to miasto 42 KA gen. lt Kołganowa z 48 A i nie napotkał już zorganizowanego oporu. 170 reczycza DP płk Siemiona Cyplenkowa wkroczyła do Mławy 5 drogami jednocześnie, z wyjątkiem szosy biegnącej z Nidzicy. Żadnych walk w mieście poza zniszczeniem niemieckiego działa przeciwpancernego stojącego w zasadzce przy zbiegu ulic Płockiej i Długiej, nie było. Rozmieszczenie tego działa wskazał żołnierzom radzieckim nieznany polski chłopiec.

Wojska radzieckie zagarnęły duże zdobycze wojenne. Tylko na stacji kolejowej Działdowo i na torach między Mławą a Działdowem zdobyto 24 transporty załadowane sprzętem wojskowym, w tym wiele sprawnych czołgów, ponad 200 samochodów i 15 składów z żywnością i amunicją.

Płk Cyplenkow - dowódca 170 dywizji piechoty, która wyzwoliła Mławę w serdecznych słowach pisze o bardzo pozytywnym stosunku społeczeństwa mławskiego wobec wkraczających wojsk radzieckich: "Nadzwyczaj ciepło i serdecznie przyjmowano nas na polskiej ziemi. Miejscowi ludzie okazali żołnierzom Armii Czerwonej wszelką niezbędną pomoc. Razem z sanitariuszami wyszukiwali rannych, opatrywali i odstawiali ich do szpitali wojskowych, byli przewodnikami w czasie dziennych i nocnych walk oraz udzielali informacji o ukrywających się faszystach". Są to przykłady skutecznej pomocy ludności polskiej, niesione wojskom radzieckim, a zarazem wzorce patriotycznej postawy i zaangażowania mławskiego społeczeństwa. Pomagający ludzie rekrutowali się z różnych środowisk społecznych i przyznawali

się do różnych ideologii. Zjawisko to należy odczytywać jako przejaw zycząliwego stosunku miejscowej ludności wobec żołnierzy radzieckich i ich walki.

Stanowisko dowodzenia niemieckiej 2 aemii polowej znajdującej się w Proszkowie /5 km na wsch od Szezeńska/, zagrożone wyjściem 29 KPanc pod Mławę, przeniosło się wcześniej rano 18 stycznia na północ, do Prabut. Lewoskrzydłowy 20 KA tej armii broniący się poprzednio pod Ostrołęką i Różaniem /102,14,292 i 129 DP/ wspierany przez DZmot SS "Grossdeutschland", wykorzystując teren lesisto-błotnisty usiłował nadal bronić prawego skrzydła 4 armii polowej, utrzymywać rubież Ostrołęka, Jednoróżec, Mława.

Analiza położenia wojsk radzieckich i niemieckich na północnym Mazowszu prowadziła do wniosku, że w warunkach kiedy nieprzyjaciel stawia jeszcze silny opór na skrzydłach, należy zwiększyć tempo natarcia w kierunku północnym.

Dowódca 2 Frontu Białoruskiego już wieczorem 18 stycznia ponaglał gen. Wołskiego, wskazując że 5 APanc gw chociaż osiągnęła poważny sukces, nie wykonała jeszcze postawionego przed nią zadania. W związku z tym w nocy z 18 na 19 stycznia dowódca 5 APanc gw wydał dyrektywę, w której nakazywał podległym wojskom, do godziny 9.00 osiągnąć nakazany wcześniej rejon Nidzica, Działdowo.

W celu przyspieszenia tempa natarcia 10 KPanc wprowadzono do bitwy 47 BZmech z odwodu 5 APanc gw. Powyższa brygada miała współdziałać z 10 KPanc w zajęciu Nidzicy, a następnie zabezpieczać prawe skrzydło 5 APanc gw wspólnie z 3 KKaw gw gen. lt Oślikowskiego.

Utrata mławskiego węzła oporu i wyjście wojsk radzieckich na przedpole granicy Prus Wschodnich, poważnie zatrwożyły naczelné dowództwo niemieckie, które dążąc do zamknięcia wierzchołka tego wyłomu zaczęli przerzucać odwody w okolice Nidzicy, a nawet na pół-

noc od Mławy. Już rano 19 stycznia przed 10 KPanc pojawiła się 131 DP, część DZmot SS "Grossdeutschland", 279 BAPanc, paplot 88 mm, 474 dappanc.

W rejonie Napierki /15 kmm na północ od Mławy/, Niemcy podciągnęli dwa pułki piechoty, 30 czołgów oraz dwa dywizjony artylerii i stawili zaciekły opór brygadam 10 KPanc. Przy silnym wsparciu lotnictwa Niemcy niejednokrotnie przechodzili do kontrataków. W uporczywej walce obie strony poniosły znaczne straty. Natomiast w okolicy Mławy, Niemcy usiłowali zorganizować obronę na linii wzgó^{rz} biegących za lasem mławskim, w oparciu o miejscowości Piekiełko, Krajewo, Uniszki - Cegielnia, Windyki. Broniły się tu pododdziały piechoty i czołgów ze 129 DP oraz ośrodka szkolenia artylerii pancernej z Nosarzewa, opóźniały one natarcie wojsk radzieckich na kierunku Nidzicy.

Walki w tym rejonie trwały do godziny 12.00 19 stycznia. Obrona niemiecka została przełamana dopiero gdy nacierającą 17 DP wsparła 178 BPanc z 10 KPanc. Wówczas Niemcy pod osłoną kontrataków piechoty i czołgów zaczęli wycofywać swe wojska do Uniszek Zawadzkich. W czasie zdobywania tej miejscowości Niemcy stracili 1 czołg a 3 pozostawili z braku paliwa. Po pokonaniu tej linii oporu, Niemcy usiłowali zorganizować obronę wzdłuż półkola, jakie zakreślały wsie: Piekiełko, zabudowania północnego skraju Uniszek Zawadzkich, Kuklin i Wieczfnia, frontem na południe i południowy wschód. Trzy czołgi niemieckie wspierające broniącą się piechotę ostrzeliwały z Uniszek Gumowskich szosę i Uniszki Zawadzkie, którymi przesuwali się wojska radzieckie z Mławy w kierunku Kuklina i Nidzicy.

Do bardzo krwawych walk doszło w rejonie wsi Kuklin będącej ważnym węzłem komunikacyjnym. Wsi tej broniły dwa bataliony piechoty wsparte przez artylerię i 16 czołgów niemieckich. Wojska

radzieckie nacierały na ten punkt oporu od strony Mławy, a więc od południowego zachodu, będąc ostrzeliwane z obu skrzydeł z Uniszek Gumowskich i Wieczfni Kościelnej. Walki o zdobycie Kuklina trwały 6 godzin, od 10.00 do 16.00. Miejscowość ta została opanowana w wyniku uprzedniego zdobycia Uniszek Gumowskich i Wieczfni oraz wykonania uderzenia z trzech stron przez bataliony czołgów 178 i 183 BPanc, wsparte działaniem lotnictwa radzieckiego.

Wieczfni Kościelnej położonej 3,5 km na wschód od Kuklina bronił batalion z DZmot SS "Grossdeutschland", wzmocniony 15 czołgami ciężkimi typu Tygrys. W wiosce tej znajdował się sztab DZmot SS, który po południu 19 stycznia wycofał się do Nidzicy. Wieś ostrzeliwana była przez artylerię i czołgi radzieckie. W czasie pojedynku ogniowego zostało zniszczonych 7 czołgów niemieckich i 3 transportery opancerzone oraz 43 żołnierzy wroga. Miejscowość tę zdobyto w wyniku manewru oskrzydającego, od strony lasu, a więc od wschodu. Niemcy pozostawili 5 czołgów z powodu braku paliwa. W czasie tych walk ugrzęzły 2 czołgi radzieckie na łąkach pod Wieczfnią, należące do 186 BPanc, gdy wykonywały wspomniany manewr oskrzydający.

5 APanc gw po przegrupowaniu swych sił w drugiej połowie dnia 19 stycznia wznowiła natarcie w kierunku Napierek i Nidzicy. Do tego czasu oczyszczono tyły przez zniszczenie niemieckich punktów oporu w Uniszkach Zawadzkich, Kuklinie i Wieczfni. W godzinach wieczornych 183 BPanc zaatakowała od południa miejscowość Napierki, natomiast od wschodu uderzyła 47 BZmech z oddziału 5 APanc gw. Po krótkiej walce wioska ta została zdobyta. Wojska radzieckie wkroczyły w teren Prus Wschodnich.

Do tego czasu sąsiedni 29 KPanc swymi oddziałami wydzielonymi opanował dwie miejscowości stanowiące ważne węzły komunikacyjne Uzdowo i Wierzchowo, położone 12 km na północ od Działdowa. W wyni-

niku zdobycia tych wiosek przecięta została droga odwrotu na zachód nidzickiego zgrupowania wojsk niemieckich. Natomiast 10 KPanc nie wykonał jeszcze stojącego przed nim zadania opanowania Nidzicy.

W dniu 19 stycznia największy sukcesu osiągnęły 48 A i 2 AUD nacierające za 5 APanc gw. Dowódca 2 Frontu Białoruskiego postanowił rozwinąć jeszcze powodzenie 48 A przez wprowadzenie w jej pasie 3 KKaw gw w kierunku Olsztyna. Wieczorem 19 stycznia wojska 48 A osiągnęły rubież: Szummsk, Działdowo, Gruszka, włamując się na 25 km. 8 KZmech został ześrodkowany w rejonie Gruduska, za ugrupowaniem 48 A. 2 AUD znajdowała się na wysokości Zalesia, Żuromina i Bieżunia. 8 KPanc skoncentrował się w lesie w okolicy Zielunia.

Głębokość włamania na kierunku głównego uderzenia wojsk 2 Frontu Białoruskiego, dokonanego w dniach od 14 do 19 stycznia 1945 r. wynosiła 90 km. Oznaczało to, że średnie tempo natarcia wojsk radzieckich wynosiło 15 km na dobę. Szerokość wyłomu dochodziła do 200 km. W ciągu 6 dni walk wojska 48 A i 2 AUD osiągnęły rubież, którą miały opanować w 10 dniu operacji, to jest 23 stycznia a więc wyszły na nią 4 dni wcześniej, dzięki należytemu wykorzystaniu powodzenia 5 APanc gw oraz 8 KPanc gw i 8 KZmech.

Dalsze natarcie miało przebiegać następująco: 48 A wraz z 8 KZmech do wieczora 20 stycznia winna opanować Muszaki /14 km na wschód od Nidzicy/, Nidzicę i Działdowo. Natomiast 2 AUD z 8 KPanc gw kierowała się bardziej na północny zachód i w tym samym czasie miała osiągnąć rubież /wył/ Działdowo, Biezuń. 5 APanc gw, której 10 KPanc nie wykonał jeszcze swego zadania zdobycia Nidzicy, w nocy z 19 na 20 stycznia 1945 r. nacierała oddziałami wydzielonymi. Także 10 KPanc podszedł w nocy do Nidzicy. Opanowanie miasta przekształconego w silny punkt oporu odłożono do rana.

Przed świtem 47 BZmech zbliżyła się do Nidzicy i zaatakowała miasto, próbując zdobyć je uderzeniem z marszu. Kilkakrotnie pona-

wiane natarcia pozwoliły tylko włamać się w obronę niemiecką. Nad ranem podeszła 11 BZmot z 10 KPanc i wznowiła uderzenie 47 BZmech, atakując od południowego zachodu. Opanowano szereg domów i natarcie zostało zatrzymane. Stało się oczywistym, że dalsze ataki od czoła przysporzą tylko strat nacierającym oddziałom. W tej sytuacji dowódca 10 KPanc gen. Sachno zdecydował obejść miasto ze skrzydeł i uderzeniem z kilku stron złamać opór niemiecki.

Realizując ten zamiar, 183 BPanc nacierając z rejonu Siemionówka i Kanigowa obeszła Nidzicę od południowego wschodu i z kierunku wschodniego wtargnęła do miasta.

186 BPanc uderzając z wioski Ważyny w kierunku zachodnim, przeprawiła się przez rzekę Nida i obchodząc Nidzicę od zachodu przez Kolonię Olszewo, zaatakowała garnizon niemiecki z kierunku północno-zachodniego.

11 BPZmot nacierając wzdłuż szosy Kanigowo, Nidzica, a więc od południa, współdziałając ze 183 BPanc wdarła się do wschodniej części miasta. Manewr brygad 10 KPanc na oskrzydlenie i obejście Nidzicy zabezpieczała od wschodu 47 BZmech, która o godzinie 8.00 rano 20 stycznia w rejonie Więckowo, Muszaki przecięła szosę z Wielborka do Nidzicy. Natomiast 178 BPanc zabezpieczając manewr 186 BPanc - obchodzącej Nidzicę od zachodu, również tego dnia rano zdobyła wioski Pielgrzymowo i Łysakowo, blokując szosy Działdowo, Nidzica i Uzdowo, Nidzica.

O godzinie 6.45 20 stycznia 1945 r. artyleria 10 KPanc wykonała 15-minutową nawałę ogniową na obronę niemiecką w Nidzicy. Następnie o godzinie 7.00 rozpoczęło się koncentryczne uderzenie brygad pancernych na miasto. W ciągu dwugodzinnych walk ulicznych, do 9.00 20 stycznia oddziały 11 BPZmot, 183 i 186 BPanc opanowały Nidzicę i oczyściły ją z rozbitych grup, żołnierzy niemieckich.

W walkach w obronie Nidzicy nieprzyjaciół stracił co najmniej 500 zabitych, bowiem tyle znaleziono trupów jego żołnierzy, 12 dział pancernych i 200 samochodów. Zdobyto składy z zaopatrzeniem wojskowym oraz wzięto do niewoli 300 żołnierzy wroga.

Uderzenie na Nidzicę jednocześnie z wielu kierunków, zapewniło wojskom 10 KPanc wykonanie zadania dosłownie w ciągu kilku godzin.

Punkt pracy nr 4. Opinogóra

Zwiedzanie Muzeum Romantyzmu - znajdującego się w neogotyckim pałacu Krasińskich, położonego w środku malowniczego parku. Obejrzenie licznych pamiątek po wybitnym poecie Zygmuncie Krasińskim /1812-1859/, twórcy dramatów: "Nie - Boska Komedia", "Irydion" oraz poematów "Przedświt", "Odpowiedź Słowackiego", a także malarstwa związanego z Kościuszką, Napoleonem oraz ojcem poety gen. Wincentym Krasińskim /1782-1858/ dowódcą szwoleżerów gwardii Napoleona I.

Punkt pracy nr 5. Wzgórza koło Żuromina.

Wstawka historyczna. Natarcie 8 KPanc gw na kierunku Ciechanów, Szreńsk, Zieluń w celu osłony zachodniego skrzydła 5 APanc gw.

8 KPanc gw po opanowaniu Ciechanowa w dniu 17 stycznia 1945 r. zgrupował się w lasach nad Łydynią, na południe od miasta, aby uporządkować brygady, dokonać przeglądu technicznego oraz niezbędnych remontów pojazdów i uzbrojenia. Rano 18 stycznia wznowił on natarcie, współdziałając nadal z 2 AUD.

Na kierunku działań zaczepnych 8 KPanc teren był częściowo zalesiony, a zarazem pagórkowaty i pocięty licznymi strumieniami.

Korpus ten przełamiał z marszu słabo bronioną rubież pośrednią między wioskami Gumowo i Pawłowo oraz do południa 18 stycznia przebył 25 km, od Ciechanowa do Mdzewa /5 km na płn od Strzegowa nad Wkrą/.

8 KPanc nacierając w kierunku północno-zachodnim na: Ciechanów, Szreńsk, Lidzbark Welski, osłaniał od zachodu manewr 29 KPanc na obejście Mławy. Począwszy od Mdzewa zaczęto napotykać na coraz silniejszą obronę niemiecką. Niemcy nie mieli tu obrony ciągłej, lecz dostatecznie silnie przygotowali wszystkie wioski na przedpolu Prus Wschodnich do obrony okrężnej oraz obsadzili je wzmocnionymi kompaniami piechoty, wspartymi przez kilka dział pancernych lub czołgów.

Przed południem 18 stycznia pierwszorzutowe brygady z 8 KPanc gw napotkały na bardziej zorganizowaną obronę niemiecką w wioskach Mdzewo i Mdzewko. Miejscowości te wyminęto od wschodu i zachodu. Zdobywaniem ich zajęły się drugorzutowe brygady korpusu, a szczególnie 28 BPZmot. Na północno-wschodnim skraju Mdzewa, czołgi współdziałające z piechotą zmotoryzowaną rozjechały gęsienicami niemiecką grupę artylerii znajdującą się na stanowiskach ogniowych oraz zdobyto kilka samochodów załadowanych amunicją. Artylerzyści niemieccy widząc lawinę czołgów radzieckich, obchodzących miejscowości, porzucili działa i uciekli do Strzegowa.

Kolejne niemieckie punkty oporu na kierunku natarcia 8 KPanc gw znajdowały się w Bońkowie Kościelnym i w wiosce Syberia. Miejscowości te zwarcie zabudowane wyjątkowo nadawały się do obrony okrężnej, a ponadto miały dominujące położenie nad okolicą. Nieco na południe ciągnęły się podmokłe łąki w dolinie rzeki Wkry, pocięte głębokimi rowami odwadniającymi i przysypane śniegiem. Na północ od wioski Syberia nad niewielkimi rzeczkami Sewerynką i Mławką znajdowały się rozległe pastwiska o charakterze bagiennym.

Obie wioski Bońków Kościelny i Syberia zostały zdobyte w wyniku uderzeń czołowych powiązanych z manewrem oskrzydleniowym od północy. Straty niemieckie wynosiły 120 zabitych oraz 3 zniszczone działa przeciwpancerne.

58 BPanc będąca na czołe lewej kolumny 8 KPanc gw atakowała dalszy punkt oporu w Bońkowie Podleśnym. Na wzgórzu koło wiatraka na północno-zachodnim skraju wsi czołgści radzieccy rozjechali niemiecką kompanię moździerzy. Miejscowość tę zdobyto w wyniku zbieżnego uderzenia ze wschodu i z północy. Natomiast 59 BPanc działająca w drugim rzucie lewej kolumny miała uderzyć z Bońkowa Podleśnego w kierunku zachodnim, sforsować Wkrę i opanować Radzanów leżący nad tą rzeką. Przyczółek ten był niezbędny dla dalszego natarcia lewego skrzydła korpusu w kierunku Bieżunia. Prawa kolumna w składzie 60 BPanc i 28 BPZmot miała przeciąć szosę z Mławy do Radzanowa i osłonić stąd 29 KPanc przed ewentualnym kontratakami niemieckim, po czym nacierać dalej na Żuromin.

Wcześniej rano 19 stycznia 8 KPanc gw wznowił natarcie, 60 BPanc znajdująca się w pierwszym rzucie prawej kolumny korpusu, uderzeniem czołowym zdobyła wioski Liberadz i Wróblewo, położone przy szosie z Mławy do Radzanowa. W tym czasie prawy sąsiad - 29 KPanc z 5 APanc znajdował się już w Działdowie, 35 km na północ od tej szosy. Następne czołgi 60 BPanc ruszyły w kierunku Bielaw i Szreńska, z zamiarem sforsowania rzeki Mławki na szerokim froncie

W tym czasie lewa kolumna 8 KPanc siłami 58 BPanc zdobyła Luszewo na wspomnianej szosie oraz skierowała się na południowo-zachód celem opanowania Ratowa, położonego przy ujściu Mławki do Wkry. Natomiast 59 BPanc rozwinęła trzy bataliony czołgów do sforsowania Wkry na szerokim froncie i wykonania zbieżnego uderzenia na Radzanów od wschodu, południa i północnego zachodu. Miejscowość tę wyzwolono przed południem 19 stycznia 1945 r.

60 BPanc nacierająca w prawej kolumnie na kierunku Szreńska obezwładniały dwie baterie artylerii niemieckiej, stojące przy szosie na wschód od tej miejscowości. Działa te ogniem pośrednim osłaniały odwrót rozbitych grup żołnierzy niemieckich, a kiedy zbliżyły się czołgi, otworzono do nich ogień na wprost. Artyleria ta zaatakowana od północy i południowego wschodu została zniszczona ogniem dział czołgowych i gąsienicami.

W odległości 4 km na wschód od Szreńska znajduje się wioska Proszkowo. Tam w dworku szlacheckim stacjonował sztab niemieckiej 2 armii polowej gen. płk Weissa, której 20, 23 i 27 KA broniły poprzednio rubieży rzeki Narew od Nowogrodu /między Łomżą a Ostrołęką/ do Modlina.

Dowódca 8 KPanc gw prawdopodobnie wiedział o rozmieszczeniu sztabu 2 armii niemieckiej, bowiem przez zajęcie Szreńska i przepraw na rzece Mławce zamierzał odciąć temu sztabowi drogę odwrotu. Ostrożność z jaką dokonywano okrążenia, a następnie zdobycia Proszkowa wskazuje, że wywiad radziecki miał dość dokładne informacje o pobycie tam sztabu 2 armii polowej. Jednakże na dobę wcześniej dowództwo i sztab tej armii ewakuowały się na nowe stanowisko dowodzenia do Prabut /na południe od Malborka/.

Przed zaatakowaniem Proszkowa, oddziały 8 KPanc gw opanowały wszystkie okoliczne wioski, następnie uderzono nagle od południa i zachodu, pragnąc wyprzeć Niemców na rozległe bagna w dolinie Mławki. Piechota niemiecka nie czekając na atak wojsk radzieckich wyoofała się na północ przez teren bagieny jedyną groblą jeszcze nie zajętą, prowadzącą do Zawad, a stamtąd w kierunku Żuromina.

W ciągu 19 stycznia wojska 2 AUd włamały się na 22-25 km w głąb obrony niemieckiej, to jest od Strzegowa nad Wkrą do Biezuńa i od Bogurzyna /na pół-zach od Mławy/ pod Żuromin. Natomiast 8 KPanc działający jako grupa szybka tej armii, przebył tego dnia 35-40 km, będąc ciągle 15 km w przodzie przed piechotą oraz wieczorem 19 stycznia ześrodkował się w lesie w okolicy Zielunia /na południe od Lidzbarka Welskiego/.

DRUGI DZIEŃ PODRÓŻY WOJSKOWO-HISTORYCZNEJ

FORSOWANIE ODRY Z MARSZU PRZEZ ZWIĄZKI 1 i 2 APANC gw ORAZ
5 Aud i 8 A gw /31.1-3.2.1945 r./ WALKI O ROZSZERZENIE
I POGŁĘBIENIE PRZYCZÓŁKA KOSTRZYŃSKIEGO /4.2-30.3.1945 r./

W końcowym etapie operacji wiślańsko-odrzańskiej, poczynając od 20 stycznia do 1 lutego 1945 r. na szczególną uwagę zasługuje pościg, realizowany przez wojska 1 Frontu Białoruskiego w pasie szerokości 250 km i na głębokość około 450 km, poczynając od Sochaczewa aż do wyjścia nad Odrę. 2 APanc gw znajdowała się wtedy 70 km w przodzie przed armiami ogólnowojskowymi tegoż Frontu. Razem z nią podchodził do Odry oddział wydzielony 5 armii uderzeniowej.

Punkt pracy nr 6. Wzgórze 13,0 na południowym skraju Czelina

1. Uchwytywanie przyczółków nad Odrą przez wojska 5 Aud

Oddziały 5 Aud wykorzystując powodzenie 2 APanc gw nacierają szybko wzdłuż, lewnego brzegu rzeki Warty. Z marszu pokonano słabą obronę niemiecką w południowej części Wału Pomorskiego. Resztki rozbitych jednostek niemieckich zbierały się w kolumny i wycofywały się na zachód w ślad za wojskami radzieckimi. W nocy dochodziło do tragicznych starć między tymi oddziałami maszerującymi często po jednej drodze. W podobnych okolicznościach poniósł śmierć dowódca 94 DP gw płk Szostacki wraz z kilkoma oficerami ze swego sztabu. Posuwając się z grupą operacyjną na końcu kolumny dywizji, podjechał do oddziału maszerującego nieco w tyle. Okazało się, że jest to niemiecki batalion zmotoryzowany. Rozpoczęła się błyskawiczna walka w której poległ płk Szostacki i towarzyszący mu oficerowie.

Późnym popołudniem 29 stycznia wojska 26 KA gw i 32 KA z 5 Aud opanowały Gorzów. Armia ta wysunęła się znacznie do przodu, a jej lewe skrzydło zostało odełonięte. Przyczyną tego stanu rzeczy było to, że lewy sąsiad / 8 Agw/ oblegała głównymi siłami Poznań, a częścią swych wojsk wysunęła się pod Skwierzynę, gdzie była silnie kontratakowana przez niemiecką piechotę i czołgi. Luka między 5 Aud a 8 A gw wynosiła 50 km.

W tej skomplikowanej sytuacji rano 30 stycznia dowódca 5 Aud gen. lt Bierzarin polecił podstawowym siłom armii /9 KA i 26 KA gw/ przyspieszyć tempo natarcia w kierunku Odry. Natomiast wojskami 32 KA uderzył z Gorzowa na południe w kierunku Wałdowic i Sulęcina na tyły Niemców kontratakujących 8 A gw. w celu zmuszenia ich do odwrotu oraz umożliwienia 8 A gw podjęcia natarcia w stronę Odry. Wieczorem 30 stycznia z 5 Aud wysłano silny armijny oddział wydzielony, celem uchwycenia z mazu przyczółka na rzece Odrze. W skład powyższego OW wchodziły 1006 pp z 266 DP na 70 samochodach, wzmocniony 220 BPanc płk Paezkowa, pułkiem czołgów, 89 pac, 507 pappanc, pm, paplot, dapanc, dar i keap. Dowódcą tego OW został płk Jesipienko - zastępca dowódcy 89 DPgw, zaś jego zastępcą - zastępca szefa oddziału politycznego 5 Aud płk Szaposznikow. Oddział ten przesunął się po marzrucie:Gorzów, Dębno, Boleszkowice, Kienitz - na zachodnim brzegu Odry. Oddziały wydzielone organizowano także na szczeblu korpusu i dywizji. Korpusny OW składał się z batalionu piechoty przewożonego na 20 samochodach, dapanc, pappanc, keap i drużyny OPChem.

Wcześniej rano 31 stycznia, na kilka godzin przed osięgnięciem rzeki przez wojska 2 APanc gw, armijny OW 5 Aud podeszedł do Odry. Po cienkim lodzie błyskawicznie przepłynęli się 2/1006 pp mjr Płatonowa i 3/1006 pp mjr Czerednika. Był to pierwszy przy-

czołek na Odrze, w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego, uchwycony przez OW 5 Aud. Pojawienie się wojsk radzieckich w Kienitz stanowiło dla dowództwa niemieckiego nieoczekiwane, oszałamiające zaskoczenie. W chwili kiedy OW wdarł się do miasteczka, ulicami spacerowali żołnierze niemieccy, w restauracjach pełno było oficerów. Pociągi na linii Kienitz, Berlin kursowały zgodnie z rozkładem, łączność działała bez zakłóceń.

Na stacji kolejowej zdobytej bez wystrzału, żołnierze radzieccy przechwycili transport przybyły z Berlina. W wagonach znajdowało się 6 dział przeciwlotniczych, 13 oficerów i 63 podchorążych z oficerskiej szkoły artylerii. Wydarzył się wówczas zabawny epizod. Niemiecki zwiadowca stacji kolejowej w Kienitz zwrócił się do płk Jesipienki z prośbą o odprawienie tego transportu z powrotem do Berlina. Radziecki pułkownik odpowiedział mu z całą powagą, że jest to niemożliwe, gdyż trzeba będzie przerwać na jakiś czas komunikację z Berlinem, no chociażby do... zakończenia wojny.

Ze względu na zbyt słabą jeszcze pokrywą lodową na Odrze, z OW 5 Aud nie przeprawiały się 220 BPanc, pcz i 89 pac. Przyczółek opanowany przez żołnierzy tego OW obejmował miejscowości: Gross Neuendorf, Nord Kienitz, Sydowawiese, Sophienthal, Rehfeldt. Szerokość przyczółka wynosiła 16 km, a głębokość 3-4 km. Na zdobytym przyczółku zorganizowano natychmiast trwałą obronę, bowiem dowództwo radzieckie zdawało sobie sprawę, że Niemcy dadzą z siebie maksimum wysiłku, aby zepchnąć OW za Odrę.

Wieczorem 31 stycznia w rejon Biełszyna nad Odrę /między Gozdowicami a Czelinem/ wyszedł OW 301 DP /z 9 KA/. W jego skład wchodziły: 2/1050 pp, kompania rozpoznawcza, dapanc, bmoźdz.120mm,

bappanc i pluton saperów. Dowódcą OW był mjr Borowko - szef wydziału rozpoznawczego 301 DP. Oddział ten przepędził Niemców z Gozdowic i uchwycił niewielki przyczółek na przeciwległym brzegu Odry, oparty od północy o ujście Starej Odry, a od zachodu o wał przeciwpowodziowy. W tym czasie, w nocy z 31 stycznia na 1 lutego główne siły 301 DP /1050 i 1054 pp/ zbieżnym uderzeniem opanowały Mieszkowice. Do rana 1 lutego 1050 pp oczyścił lasy między Mieszkowicami a Gozdowicami i ześrodkował się na północ od Błeszyna. Pozostałe pułki 301 DP znajdowały się 1054 pp w Mieszkowicach, a 1052 pp ze sztabem dywizji w Kłosowie na wschód od Czelina.

W czasie, kiedy oddziały 301 DP oczyszczwały duży kompleks leśny na wschodnim brzegu Odry, zdobywały Mieszkowice, Kłosów, Czelin i Gozdowice, główne siły 9 KA /z 5 Aud/ 230 DP i 248 DP w ślad za OW 301 DP przystąpiły z mazu do forsowania Odry. 230 DP opanowała miejscowości Karlebieše i Neu Lewin, pogłębiając przyczółek do 6 km. Jednakże rano 2 lutego silnymi kontratakami czołgów i piechoty Niemcy wyparli 986 i 990 pp /230 DP/ z Neu Lewin i Karlebieše. Natomiast 248 DP, która zdobyła przyczółek w rejonie Czelina, Ortwigu i Grosse Neuendorf została odrzucona z przyczółka na przeciwległy brzeg Odry. 301 DP znajdowała się w drugim rzucie 9 KA w rejonie Błeszyna, Kłosowa i Mieszkowic.

Pozostałe korpusy 5 Aud działały następująco: 26 KA gw gen. lt Firsowa forsował Odrę w rejonie Kaleńska i Szumiłowa /na północny zachód od Kostrzyna/. Przyczółek uchwyciony przez wojska 26 KA gw miał 5 km szerokości i 2km głębokości, po miejscowość Genschmar. Z kolei 32 KA gen. mjr Żerebina przeciwuderzając z Gorzowa w kierunku Sulęcina, w celu udzielenia pomocy wojskom 8 Agw walczącym pod Skwierzyną, w dniu 1 lutego zniszczył zgrupowanie nieprzyjaciela w Rudnicy i Wałdowicach oraz 416 DP

kontynuował gwałtowny pościg w kierunku Odry, na trasie Słońsk, Kostrzyn. 416 DP po obejściu Kostrzyna od wschodu i północy osiągnęła Kaleńsko, gdzie wspólnie z 26 KA gw sforsowała Odrę.

Tak więc w nocy z 1 na 2 lutego 1945 r., główne siły 5 Aud rozpoczęły forsowanie Odry na szerokim froncie od Gozdowic do Kostrzyna w pasie 32 km. Głębokość tego przyczółka, w skład którego wszedł także przyczółek 2 APanc gw na południe od Kienitz dochodziła w dniu 2 lutego do 5 km. Jednocześnie rozpoczęły się krwawe walki na zachodnim brzegu Odry. W dniu 1 lutego nad Odrę na południe od Kostrzyna wyszły również wojska 1 APanc gw 8 Agw oraz 69 i 33 A. Dywizje 8 Agw sforsowały rzekę w rejonie Górzycy i uchwyciły przyczółek szerokości 12 km i głębokości do 3 km. Obejmował on także przyczółek opanowany wcześniej przez 44 BPanc gw płk Gusakowskiego. Natomiast Niemcy utrzymali dwa niewielkie przyczółki na wschodnim brzegu Odry, w rejonie miejscowości Kostrzyn i Słubice.

Po wyjściu nad Odrę wojska 1 Frontu Białoruskiego znalazły się w nader ciężkiej sytuacji. Walki na przyczółkach w ciągu 2 i 3 lutego nosiły wyjątkowo zacięty charakter. Dowództwo niemieckie dążąc za wszelką cenę do powstrzymania natarcia wojsk Frontu na wschodnim brzegu Odry i zlikwidowania uchwyconego przyczółka rozpoczęło przeciwuderzenia siłami 25 DZmot, 32 DP DP "Döberitz", DP "Berlin" oraz 18 samodzielnych pułkami. Wspierane przez czołgi i aktywnie działające lotnictwo, siły te nieustannie atakowały wojska radzieckie znajdujące się na przyczółkach, usiłując zepchnąć je do Odry. Tutaj też dowództwo niemieckie ześrodkowało prawie całe swe lotnictwo. Wystarczy powiedzieć, że lotnictwo przeciwnika wykonało 2 lutego 2000, a 3 lutego 3080

samolotolotów, bombardując i ostrzeliwując żołnierzy broniących się na przyczółku i przeprawiających się przez rzekę.

W południe 2 lutego dowódca 9 KA gen. mjr Rosłój polecił płk Antonowowi - dowódcy 301 DP znajdującej się w drugim rzucie korpusu na wschodnim brzegu Odry, aby w pułkach ogłosił alarm i podciągnął je pod osłonę lasów nad Odrę, w gotowości do sforsowania rzeki. 1050 i 1052 pp miały zająć podstawy wyjściowe, poczawszy od cmentarza w Czelinie aż do ujścia rzeczki Kurzycy do Odry /na wprost miejscowości Grosse Neuendorf/. W drugim rzucie dywizji znajdował się 1054 pp.

Dowódca 301 DP po przekazaniu szefowi sztabu powyższych rozkazów wraz ze swym adiutantem pomknął wilisem z Kłosowa do Czelina, na PO 9 KA po dodatkowe wytyczne. Przez całą drogę samochód ten atakowany był przez samolot niemiecki ogniem broni pokładowej. Na skraju Czelina lotnik zrzucił bombę przed samochodem. W wyniku eksplozji ponieśli śmierć kierowca i adiutant. Płk Antonow został lekko ranny w głowę i wyrzucony z samochodu na jezdnię.

Od dowódcy 9 KA, płk Antonow dowiedział się, że rano 2 lutego po 60 minutowym artyleryjsko-lotniczym przygotowaniu, wojska niemieckie wsparte czołgami zaatakowały z trzech stron przyczółek radziecki. Mimo ponoszenia dużych strat, nieprzyjaciół parł do przodu i w centrum przyczółka w rejonie Czelina, Ortwigu i Grosse Neuendorf zepchnął do Odry 248 DP oraz nad Starą Odrę oddziałom 230 DP odebrał miejscowości Neu Lewin i Karlebiese, spływając przyczółek koezrzynski w jego północnej części. Zadanie odzyskania utraconego odcinka przyczółka powierzono 301 DP będącej najstarszym związkiem taktycznym 5 Aud.

W tym czasie pod Kienitz, na przyczółku uchwyconym przez OW 5 Aud toczyły się zacięte walki. Niemieckim czołgom wspierającym kontratak 25 DZmot udało się przedostać do stanowisk ogniowych 507 pappanc płk Dmitriewa i zmiażdżyć gęsienicami kilka baterii. Groziło niebezpieczeństwo wyjścia czołgów od strony północnej na tyły oddziału wydzielonego, gdzie Niemcy opanowali Gross Neuendorf. O zaciętości walk na północ od Kienitz świadczy fakt, że w znajdującej się tu baterii armat 76 mm kpt. Krawcowa pozostało tylko jedno działo z 13 pociskami. Dowódca tego działonu st.sierż. Bielski podjął pojedynek z 8 czołgami. Postanowił on strzelać z bliskiej odległości. Wtoczył więc swą armatę do pustej szopy, wyrwał kilka desek ze ścian i otworzył ogień do czołgów z boku. Po zniszczeniu 5 czołgów, 3 daleze zawróciły. Wyjątkowym męstwem wyróżnili się także dowódca 507 ppanc płk Dmitriew i dowódca baterii kpt. Nurlibajew, którzy walczyli do ostatniego pocisku i polegli w nierównym boju. Pośmiertnie przyznano im tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego, natomiast st.sierż. Bielski odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru.

Sytuację pod Kienitz uratowało wprowadzenie na przyczółek 94 DP gw, która we właściwym czasie wparła resztki rozbitego już oddziału wydzielonego 5 Aud. Pod osłoną 94 DP gw, weszły kolejno 89 DP gw i 266 DP, stanowiące główne siły 26 KA gw gen. lt Firsowa.

Wracając do działań 301 DP z 9 KA należy przypomnieć, że płk Antonow, dowódca tej dywizji otrzymał zadanie sforsowania Odry na południe od Czelina i odtworzenia przyczółka w rejonie Gieshof, Ortwig, Gross Neuendorf. Następnie udał się on na wschodni brzeg Odry, dominujący nad doliną rzeki, w celu zapoznania się z terenem. W dole widać było pokrytą lodem równinę rzeki. W odległości 1 km w kierunku zachodnim, tający śnieg obnażył czarny

wał przeciwpowodziowy. W dali widoczne były miejscowości Neu Barnim i Ortwig. W wał na zachodnim brzegu Odry żołnierze niemieccy wkopywali karabiny maszynowe i działa przeciwpancerne. Koło Gross Neuendorf stały niemieckie transportery opancerzone i prowadziły ogień na wschodni brzeg rzeki. Na podejściach do Odry samoloty wroga bezkarnie uganiały się za każdą radziecką furmankę, samochodem, a nawet pojedynczym żołnierzem.

Główny wysiłek w celu odtworzenia przyczółka utraconego przez 248 DP nałożono na 301 DP, na której skrzydłach miało nacierać również po jednym pułku z 230 i 248 DP. Płk Antonow uzyskał także zgodę na rozmieszczenie SD 301 DP w Czelinie, obok PO dowódcy 9 KA. Do pierwszego rzutu 301 DP i forsowania Odry wydzielono 1050 i 1052 pp. Wszystkie baterie armat z dywizyjnego pał-u wprowadzono w ugrupowanie bojowe pułków piechoty jako działa towarzyszące, do strzelania ogniem na wprost.

DGA utworzono w składzie dwóch dywizjonów haubic i dywizjonu dział pancernych. Dowódca 9 KA gen. mjr Rosłyj i szef sztabu 5 Aud gen. mjr Kuszczew uważnie śledzili pracę dowódcy 301 DP, którego decyzja została przez nich zatwierdzona. Następnie gen. Kuszczew zameldował gen. lt Bierzarinowi o decyzji płk Antonowa. Do dowódcy 301 DP przybyli wkrótce szef sztabu płk Safanow ze swymi oficerami oraz dowódca artylerii dywizji płk Kazancew.

Ponieważ Niemcy znali na ogół radzieckie sposoby forsowania rzek, płk Antonow postanowił zaskoczyć ich wykonaniem forsowania i ataku zachodniego brzegu Odry pod osłoną ciemności, bez artyleryjskiego przygotowania oraz bez waselkiego hałasu, a nawet okrzyku "hurra". Pułki, które wyszły ze swych rejonów ześrodkowania pod koniec dnia zatrzymały się na zachodnim skraju lasów, w pobliżu Odry. Kiedy ściemniło się, wszystkie baterie pułkowych

armat i baterie 823 pal-u zajęły stanowiska ogniowe na wschodnim brzegu Odry, do strzelania na wprost do niemieckich środków ogniowych rozmieszczonych na wale przeciwpowodziowym.

Bataliony piechoty podeszły do brzegu w zupełnej ciszy. Na umówiony sygnał przystąpiły one do forsowania. Bez żadnego strzału żołnierze radzieccy zeszli ze stromego brzegu na łód rzeki. Baterie 45 mm posuwały się razem z piechotą.

Dowódca i oficerowie sztabu 301 DP z napięciem wsłuchiwali się w ciszę. Nagle w niebo wzbija się rakietą, a za nią dziesiątki innych. Na łodzi stało się widno. Widać było ciemne tyraliery pułków. Z wału odezwały się karabiny maszynowe przeciwnika, strzelające amunicją świetlną. Pluton ogniowy z pułkowej baterii zniszczył 2 ckm-y i 1 działą. Artyleria dywizyjna obezwładniła system ognia nieprzyjaciela. Kompanie strzeleckie pomknęły wówczas po łodzi. Z okrzykiem "hurra" przeskoczono wał przeciwpowodziowy. W czasie krótkiej walki wręcz wyparto żołnierzy niemieckich kilkaset metrów w kierunku zachodnim. Umożliwiło to wszystkim bateriom armat pokonanie rzeki i wejście w ugrupowanie batalionów piechoty. W szeregach 1050 pp znajdowali się zwiadowcy artylerijscy, którzy kierowali ogniem dywizyjnej grupy artylerii, na korzyść nacierającej piechoty.

Sztab 301 dywizji wraz z jej dowódcą płk Antonowem przeszedł również po łodzi na zachodni brzeg rzeki. Przed świtem 3 lutego 1050 i 1052 pp dano rozkaz zatrzymania się na osiągniętej rubieży i przygotowania do odparcia niemieckich kontrataków. W czasie nocnej walki, żołnierze 301 DP rozgromili broniące się siły wroga, opanowali miejscowość Gieshof - Mehrin - Graben oraz wzięli się 4 km na zachód od Czelina. Na południowym skrzydle osiągnięto wschodni skraj osady Ortwig. Sąsiednie dywizje wpro-

wadziły również do walki swe drugie rzuty. 230 DP polepszyła swoje położenie na przyczółku między Gozdowicami a Czelinem oraz połączyła go z przyczółkiem 301 DP. Natomiast 248 DP 905 pułkiem i resztkami 902 pp odzyskała Gross Neuendorf.

Teren na opanowanym przyczółku był podmokły, bowiem woda z topniejącego śniegu łączyła się z wodą gruntową. Rano 3 lutego dolina Odry stała się najcięższym polem walki. Już o świcie Niemcy przystąpili do przeciwuderzenia. Na szerokim froncie od Neu Barnima do Ortwigu ruszyła lawina czołgów niemieckich oraz transporterów z piechotą. Wojska przeciwnika wykonywały główne uderzenie od czoła, wzdłuż dwóch dróg: z Neu Lewin na Gieshof Mehrin Graben oraz z Neu Barwim na Ortwig i Gross Neuendorf. W tych warunkach DGA przenosiła często ogień z jednej drogi na drugą. Trzeba było również oszczędzać amunicję, gdyż tabory grzęzły w rozmokłych drogach i nie dowoziły na czas potrzebnego zaopatrzenia.

Dowództwo niemieckie zamierzało uderzeniami na szerokim froncie wyrzucić wojska radzieckie z przyczółka. 25 czołgów i transporterów mknęło drogą na Gieshof Mehrin Graben. Walkę z nimi podjął 1 dappanc mjr Sotnikowa oraz pluton artylerii z 1050 pp. Celnym ogniem zniszczono lub uszkodzono 5 czołgów. Piechota niemiecka wyskoczyła i transporterów i ruszyła do ataku. Otworzyli do niej ogień żołnierze 2/1050 pp kpt. Szapowałowa i 3/1050 pp kpt. Bogomołowa.

Zaciekła walka toczyła się również na odcinku 1052 pp w rejonie Ortwigu. 2 dywizjon artylerii mjr Turbina zwalczał czołgi. Gęste tyraliery piechoty niemieckiej szły do ataku na 3/1052 pp mjr Jemielianowa. Uderzenie piechoty załamano zmasowanym ogniem i walką wręcz. Pierwszy kontratak odparto. Wkrótce jednak arty-

leria niemiecka wykonała nową nawałę ogniową na ugrupowanie wojsk radzieckich. Na rubieży Neu Barnim, Ortwig pojawiła się kolejna fala czołgów i piechoty, która połączyła się z resztkami pierwszego rzutu.

Kanonada trwała również na odcinku 1050 pp. Zniszczono dalsze 2 czołgi niemieckie. Tyraliera pijanych żołnierzy przeciwnika wdarła się w obronę 6 kompanii lecz wyparto ich w walce wręcz. Ponowny atak Niemców został załamany. Bitwa toczyła się w całym pasie dywizji. Na SD 2/1052 pp przybył zastępca dowódcy pułku do spraw politycznych mjr Gużow, a do 3/1052 pp sekretarz pułkowego komitetu partii kpt. Popko. Trwały ciężkie walki lecz wszyscy członkowie partii znajdowali się w pierwszych szeregach.

Znów widać było fale czołgów i piechoty przeciwnika nacierające na 3/1050 pp kpt Bogomołowa. Jego kompania ckm nie pozwoliła tyralierom niemieckim podejść bliżej. W 2/1050 pp w jednym szeregu z fizylierami prowadzili walkę dowódca batalionu kpt. Szapowałow i jego zastępca do spraw politycznych kpt. Kuźmienko. Artylerzyści i dappanc zniszczyli kolejne 2 czołgi, a pluton ogniowy lt Barkowa 3 czołgi.

Główne uderzenie Niemców wychodziło tym razem na 3/1052 pp. Czołgi zwalczano przy pomocy granatów. W 7 kompanii zniszczono, 1 czołg. w 8 kompanii 3 czołgi i 1 transporter opancerzony. W ciągu dnia 3 lutego odparto osiem kontrataków.

W okresie najgorętszych walk zadzwonił dowódca 9 KA gen. mjr Rośłyj i zapytał jak wspiera dywizję KGA oraz polecił bronić się nadal. Komunikował również, że na PO w Czelinie znajduje się dowódca 5 Aud gen. Bierzarin oraz męrzezałek Żukow. Dowódca 1 Frontu Białoruskiego oświadczył, że odznaczy Orderami Czerwonego

Sztandaru wszystkich dowódców, którzy bronią szosy z Ortwigu do Gross Neuendorfu. Natomiast najbardziej wyróżniający się w walce szeregowcy zostaną przedstawieni do nagrody. Treść powyższej rozmowy dowódca 301 DP przekazał ppłk Pieszkowowi, dowódcy 1052 pp oraz prosił podając ją obiegiem wszystkim żołnierzom pułku.

Wieczorem 3 lutego, na odcinku 301 DP Niemcy rozpoczęli 9 kontratak. Pod ogniem piechoty przeciwnik znów zaległ lecz w styk pułków, między miejscowościami Gieshof Mehrin Graben a Ortwigiem wdarła się silna kontratakująca grupa piechoty i czołgów, która uderzyła na 1/1050 pp, a pozostałe jej siły atakowały SD 301 DP. Ranny dowódca 1/1050 pp kpt. Leński utracił dowodzenie batalionem. Jedna kompania zaczęła wycofywać się ku Odrze. Wówczas st. lt Barkow wysunął pluton ogniowy w ugrupowanie 1/1050 pp, uszkodził 2 czołgi niemieckie i rozpędził piechotę przeciwnika. Dowodzenie batalionem przejął lt Cygankow, który zaczął organizować obronę.

Do załamania natarcia niemieckiej kompanii atakującej SD 301 DP, płk Antonow użył ostatniego odwodu, jaki stanowiła kompania rozpoznawcza. Kompania ta dowodzona przez mjr Borowko - szefa rozpoznania dywizji rozwinęła się za wałem przeciwpowodziowym i ruszyła do ataku. Zwiadowcy ostrzelali piechotę nieprzyjaciela ogniem z pistoletów maszynowych i w walce wręcz rozproszyli Niemców. Następnie kompania ta przeeszła do obrony za nasypem, który należało utrzymać za wszelką cenę, gdyż pod osłoną ciemności miał wejść na przyczółek 1054 pp ppłk Radajewa, stanowiący drugi rzut 301 DP. Z kolei płk Antonow udał się pod ochroną dwóch fizylierów na SD 1050 pp ppłk Icchaka Gumierowa. W pułku tym poważnie podupadła gotowość bojowa. Po wyewakuowaniu rannego dowódcy 1/1050 pp kpt. Leńskiego, nie obsadzono na czas tego stanowiska. Ponadto ppłk Gumierow nie zapobiegł odwrotowi 1/1050 pp.

W tej sytuacji płk Antonow przejął tymczasowo dowodzenie 1050 pułkiem, a ppłk Gumierowa wysłał do 1/1050 pp celem zaprowadzenia tam porządku. Kiedy odtworzono system dowodzenia, dowódca 301 dywizji polecił swemu szefowi sztabu wprowadzić 1054 pp do walki na styku 1050 i 1052 pp, bez artyleryjskiego przygotowania.

W ciągu nocy z 3 na 4 lutego 1054 pp zniszczył włamanie dokonane przez wojska przeciwnika i znacznie przesunął się do przodu. Razem z nim pozostałe pułki polepszyły swe położenie. 1050 pułk odzyskał miejscowość Gieshof Mehrin Graben. 1054 pp wyszedł na północny zachód od Ortwigu, a 1052 pułk walczył na wschodnim skraju tej osady. Przed świtem płk Antonow powrócił na SD 301 DP, dowodzenie 1050 pułkiem powierzył szefowi sztabu pułku mjr Szyrokemu i zastępcy dowódcy pułku mjr Kulczemu.

Dzień 4 lutego rozpoczął się jasną i słoneczną pogodą. Natychmiast pojawiło się lotnictwo przeciwnika, które poważnie zbombardowało ugrupowanie 301 DP. Naloty bombowe i ostrzał artyleryjski były tak silne, że żołnierzom radzieckim wydawało się, że przyczółek oderwie się od lądu i spłynie wraz z nimi do Odry. Przed całym pasem obrony 301 DP, od Neu Barnima do Ortwigu pojawiły się znów fale niemieckich czołgów i piechoty. Wiadomo było, że są to nowe odwody, które skierowano w celu zlikwidowania przyczółka.

Radzieccy artylerzyści nie mieli wystarczającej ilości amunicji do zwalczania czołgów, szczególnie na dalszej odległości. Dlatego też piechocie i czołgom niemieckim pozwolono podejść aż do przedniego skraju obrony. O rannym ataku przeciwnika, płk Antonow zameldował dowódcy 9 KA i jednocześnie prosił go o wsparcie ze strony KGA na korzyść 301 DP. Główne uderzenie niemieckich

wojsk pancernych szło wzdłuż dwóch dróg z Neu Léwina na Gieshof Mehrin Graben oraz z Neu Barnima na Ortwig. Płk Kazancew - dowódca artylerii 301 DP podawał komendy dla DGA i KGA na otwarcie ogni zaporowych. Jednocześnie płk Antonow zezwolił ppłk Gumierowowi powrócić na SD 1050 pp i objąć dowództwo tego pułku.

Niemieckie czołgi i piechota wdarły się w ugrupowanie 2/1050 pp. Bateria armat strzelała do nich z bliskiej odległości. Obsługi trzech dział poniosły śmierć lecz pozostała armata zniszczyła 3 czołgi. Piechotę niemiecką wykrwawiono ogniem karabinów maszynowych. Następnie kpt. Szapowałow resztą sił 2/1050 pp wykonał kontratak i przepędził Niemców, którzy zostawili setki trupów na polu walki. 2 batalion odtworzył swój przedni skraj obrony.

Także 1052 pułk ppłk Pieszkowa załamał natarcie nieprzyjaciela śmiałymi kontratakami. Artyleria pułkowa zniszczyła 10 czołgów. Potem było jeszcze sześć kolejnych uderzeń niemieckich. W nocy udzielano pomocy rannym. Ciężko rannych wyewakuowano do dywizyjnego punktu medycznego.

Przez cały okres walki na przyczółku występował niedostatek amunicji, bowiem dostarczano ją tylko nocami i na sankach. Jednocześnie następowało dosyć szybkie ocieplenie. Wskutek odwilży i obfitych deszczów podniósł się znacznie poziom wody w rzece oraz wód gruntowych, na nisko położonych terenach przyczółka kostrzyńskiego. Wodę zapełniły się rowy i kanały.

Rano 5 lutego, Niemcy znów ruszyli do ataku. Nie było już gęstych tyralier piechoty i czołgów od strony Ortwigu i Neu Barnima. Radzieckie plutony ogniowe ukompletowane rannymi artylerzystami prowadziły huraganowy ogień. Po zniszczeniu pięciu czołgów atak niemiecki został załamany, a ich piechota zaległa.

Natomiast na szosie pod Ortwigiem, w pasie obrony 1052 pp toczyła się ciężka walka. Piechurów radzieckich wspierały 4 i 5 bateria armat 76 mm. Czterem czołgom udało się werwać na stanowiska ogniowe 4 baterii. Na 5 baterię uderzyło 11 czołgów z piechotą. Poległ dowódca 5 baterii, lecz piechota wspólnie z artylerzystami załamały ranny atak. W ciągu całego dnia odparto pięć niemieckich natarć, a więc znacznie mniej niż poprzedniego dnia.

Po południu 5 lutego Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego zwróciła się do Rady Wojennej 5 Aud, dowódców korpusów i dywizji ze szczególnie odpowiedzialnym zadaniem, utrzymania openowanego przyczółka na zachodnim brzegu Odry oraz rozszerzenie go chociażby do 20 km i pogłębienia do 10-12 km. W dyrektywie tej Rada Wojenna Frontu wzywała wymienionych dowódców "do zrozumienia historycznej odpowiedzialności za wykonanie poruczonego zadania" oraz nakazywała poinformować o nim wszystkich żołnierzy, a jednocześnie wymagać od nich wyjątkowej wytrwałości i męstwa. "Niestety - pisał dowódca Frontu - nie możemy pomóc Wam lotnictwem, gdyż wszystkie lotniska rozmiękły do tego stopnia, że samoloty nie mogą z nich wystartować. Przeciwnik wykonuje natomiast naloty z lotnisk berlińskich mających betonowe pasy startowe". Na koniec marsezałek Żukow polecił: 1. Wkopać się głęboko w ziemię; 2. Zorganizować zmasowany ogień artylerii przeciwlotniczej; 3. Przejść do działań nocnych i za każdym razem atakować z ograniczonym celem. 4. W czasie dnia odierać uderzenia wroga. Miną 2-3 dni - pisał Żukow - a siły przeciwnika wyczerpią się. Życzę Wam i kierowanym przez Was wojskom zrealizowania tego historycznie ważnego sukcesu, który nie tylko mdżecie, lecz obowiązani jesteście wykonać". Z tym poleceniem - marez. Żukowa - wszyscy

dowódcy i pracownicy polityczni zwrócili się do wojsk. W ciągu godziny cały skład osobowy 301 DP znał już jego treść.

Dowództwo niemieckie zdając sobie sprawę, że nie jest w stanie zepchnąć żołnierzy 5 Aud z uchwyconego przyczółka, przystąpiło do oddziaływania na nich za pomocą propagandy radiowej. Wieczorem 5 lutego, ze wschodniego skraju Ortwigu odezwało się niemieckie urządzenie głośnomówiące. Spiker zwracał się z języku rosyjskim do żołnierzy 301 DP, starając się ich przekonać, "że Niemcy też byli pod Moskwą, lecz jej nie zdobyli, także Rosjanie nie opanują Berlina. Führer zebrał ogromne wojska - kontynuował Niemiec - oraz posiada nową broń. Dywizje rosyjskie znajdujące się na przyczółku zostaną wkrótce zniszczone. Następnie mówca zwrócił się do płk. Antonowa, aby dał rozkaz zaprzestania oporu. Tylko Was mogą posłuchać Wasze pułki - mówił on - O godzinie 17.00 czekamy na odpowiedź. Heil Hitler".

Audycję tę słyszały wszystkie bataliony 301 DP. Dowódca 9 KA w porozumieniu z zastępcą dowódcy 5 Aud gen. Warfołomiejewem postanowili dać Niemcom odpowiedź w postaci nawały ogniowej wykonanej o godzinie 17.00 siłami 10 BAA na miejscowość Ortwig. Po wykonaniu tego ognia dowództwo niemieckie nie podejmowało już kontrataków, ani też propagandy w języku rosyjskim.

W nocy z 5 na 6 lutego nie trzeba już było prowadzić rozpoznania, gdyż 2 oficerów i 5 żołnierzy niemieckich przeszło na stronę radziecką. Rano 6 lutego natarcie niemieckie było mało zdecydowane. Ogniem artylerii zniszczono 5 czołgów, pozostałe wycofały się w ukrycie, a piechota zaległa. Pod osłoną ciemności Niemcy wynosili swych poległych z pola bitwy. Żołnierze radzieccy nie przeszkadzali im w tej pracy.

Dezerterzy, którzy przechodzili na stronę radziecką dohosisili, że wojska niemieckie otrzymały rozkaz przejścia do obrony.

W ciągu 5 dni uciążliwych walk obronnych od 3 do 7 lutego żołnierze radzieccy 301 DP rozgromili dwie przeciwuderzające dywizje niemieckie: DP "Döberitz", 25 DZmot i 5 dapanc. Z dnia na dzień następowało coraz większe ocieplenie. Na Odrze głośno pękał lód, który przyroda specjalnie utrzymała w okresie najcięższych walk na przyczółku. 9 lutego zaczął spływać lód, a w 10 dni później rzeka była już wolna od kry.

W ciągu trzech kolejnych nocy od 25 do 28 lutego oddziały 5 Aud przekazały północną część przyczółka kostrzyńskiego dywizjom 3 Aud, na odcinku od Neu Lewin do Grosse Neuendorf. 301 DP została wycofana w rejon lasów na zachód od Mieszkowic, skąd osłaniała powyższy przyczółek przed ewentualnym uderzeniem Niemców z Pomorza Zachodniego. W ciągu pierwszej połowy lutego 1945r. główne siły 5 Aud znajdujące się nadal na przyczółku odparły 150 kontrataków niemieckich. W czasie tych działań czysto obronnych wojskom 5 Aud udało się jednak, w wyniku lokalnych zwrotów zaczepnych powiększyć swój przyczółek do rozmiarów 27 km szerokości i 5 km głębokości. Natomiast przyczółek 8 Agw był znacznie mniejszy i wynosił 14 km szerokości oraz 5 km głębokości. W marcu oba te przyczółki zostały połączone. W rezultacie jednolity przyczółek kostrzyński miał 45 km szerokości i około 10 km głębokości. W dniu 16 kwietnia 1945 r. uderzyły z niego na Berlin główne siły 1 Frontu Białoruskiego.

W składzie czołowych wojsk tego Frontu, które od początku lutego walczyły nad Odrą był również polski 6 samodzielny batalion pontonowo-mostowy. Batalion ten w dniu 22 stycznia 1945r. został czasowo podporządkowany 2 APanc gw i trasą przez Kutno, Poznań, Międzychód dotarł 16 lutego do Czelina nad Odrą i tu saperzy polscy przystąpili do wykonywania zadań przepławowych. Z Czelina na

drugą stronę Odry dowozili dla wojsk 9 KA, a szczególnie dla 301 DP amunicję i sprzęt bojowy oraz ewakuowali rannych i poległych żołnierzy.

20 lutego, kiedy spłynął lód z Odry, żołnierze polscy przystąpili do budowy mostu. Pracowano tylko nocami, bowiem już o świcie otwierała ogień artyleria niemiecka, która usiłowała zniszczyć wszystko to co zbudowano w nocy. Żołnierze nasi ginęli, krwawili ale nie ustępowali. W drugim dniu budowy mostu zostali zabici 3 saperzy: Kolęda, Chemus i Rummyński. W następnych dniach polegli: plutonowy Fiałkowski, st.saper Woźniak, Habrych, Dorozko oraz sierż. Majchrzak, któremu granat moździerzowy wybuchł pod nogami. Między palami mostu pocisk rozerwał kpr. Wydrzyńskiego, cieśle z Wołynia.

W czasie marszu nad Odrę ppor. Kobek wystarał się o białą i czerwoną farbę. Postanowiono na nowej granicy Polski ustawić słupek graniczny. Zamiar ten nabrał nad Odrą realnych kształtów. Saperzy z 6 bpontmost wiedzieli, że są pierwszymi żołnierzami ludowego Wojska Polskiego, którzy doszli do nowej granicy.

Ppor. Kobek zaproponował cieśli kpr. Wydrzyńskiemu wyciosanie granicznego słupa. Słupek ten pomalowano w biało-czerwone pasy, ozdobiono piastowskim orłem i napisem Polska. Na dwóch przybitych do niego drogowskazach napisano Berlin 64 km, Warszawa 474 km. Ppor. Cieślak - jeden z inicjatorów postawienia tego słupa wspomina: "Nocą z Kobkiem, plut. Kalinowskim /obecnym kmdr i wykładowcą w ASG/ oraz 3 żołnierzami załadowaliśmy słupek na samochód i zawieźliśmy nad Odrę. Kuliśmy na zmianę zamrażającą ziemię. Wreszcie dół był gotów - ustawiliśmy w nim nasz słupek. Tak witaliśmy dzień 27 lutego 1945 r. To była niezwykła chwila. Czuliśmy się wzruszeni, coś niewidzialnego chwytało nas za gardło. W pewnym momencie bez komendy, w środku nocy każdy z nas stanął na baczność.

Oddaliśmy salut polskiemu godłu, piastowskiemu orłowi, który znów po wiekach przyleciał w te strony. Rano i inni salutowali pod słupem".

W parę dni później obawiając się, że słup może być zniszczony ogniem artylerii niemieckiej, inicjatorzy jego postawienia sporządzili dokument podpisany przez wszystkich żołnierzy 6 batalionu. W nieporadnie napisanym akcie, który znajduje się dziś w Muzeum WP w Warszawie wymieniono także 9 żołnierzy poległych w walkach o nową granicę i 35 tych, którzy odnieśli rany. Na końcu dokumentu napisano: "Nasz oddział jako pierwszy z Wojska Polskiego dotarł do zachodnich rubieży Rzeczypospolitej oraz ku wiecznej rzeczy pamiętce wbił graniczny słup na starej polskiej rzece Odrze.

Staraniem oficerów, podoficerów i szeregowców stawiamy tę pamiątkę jako symbol narodu polskiego na granicy Odry. Szczęśliwego znalazcę tego dokumentu uprzejmie prosimy o zawiadomienie władz miejscowych lub redakcji, że wyżej podpisani byli dotychczas żywi i poszli ze zwiększoną energią do dalszej walki, aby pomścić krew swych towarzyszy broni.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg!
Czelin 27 luty 1945 r."

Punkt pracy nr 7. Ruiny cytadeli kostrzynskiej

2. Forsowanie Odry przez wojska 2 APanc gw

2 APanc gw rozpoczynając swój udział w operacji wiślańsko-odrzańskiej z przyczółka magnuszewskiego w dniu 16 stycznia 1945 r. posiadała 670 czołgów i 187 dział pancernych, czyli razem 857 pojazdów pancernych.

W nocy z 26 na 27 stycznia, po zdobyciu Czarnkowa i sforsowaniu rzeki Noteci 2 APanc gw otrzymała zadanie osiągnięcia Odry w dniu 30 stycznia i uchwycenia przyczółka na jej zachodnim brzegu, między Cedynią a Kostrzynem. W ciągu 4 dni czołgiści 2 APanc gw mieli do pokonania 168 km, czyli po 42 km na dobę. Wykonanie powyższego zadania zależało od wysokiego tempa natarcia i przełamania z marszu umocnień Wału Pomorskiego. Warunki atmosferyczne nie sprzyjały jednak realizacji tego zadania, bowiem od 27 stycznia zaczął sypać gęsty śnieg i rozszalała się zadymka. Mimo to szybkość działań zaczepnych wojsk pancernych była stale imponująca, że na ich kierunku natarcia, dowództwo niemieckie nie zdążyło obsadzić fortyfikacji Wału Pomorskiego. W Trzciance, Człopie, Dobiegniewie, Strzelcach Krajeńskich, przez które przechodziły brygady pancerne toczyło się normalne życie. W Gorzowie na skrzyżowaniach ulic stali policjanci i kierowali ruchem. Z drzwi restauracji słychać było dźwięki muzyki, pracowała poczta, telegraf, otwarte były sklepy. Radio berlińskie w spokojnym tonie podawało wiadomości o toczących się walkach pod Poznaniem. Nagle jak grom z jasnego nieba, w tą atmosferę spokoju wtargnął łoskot radzieckich czołgów.

W przodzie z dużą szybkością szły czołgi korpuśnych oddziałów wydzielonych, prowadząc ogień w marszu. Przejście czołgów było tak błyskawiczne i oszałamiające, że napotykanne kolumny żołnierzy niemieckich pozostawiały cały swój sprzęt na drodze i ratowały się ucieczką w pole. W nocy zaś 7-tonowe ciężarówki niemieckie wiozące amunicję włączyły się przez pomyłkę w kolumny czołgów radzieckich i spokojnie jechały do czasu wyjaśnienia czyje są te pojazdy pancerne. Za Gorzowem, w nocy z 29 na 30 stycznia w kolumnę 219 BPanc z 1 KZmech weszło 9 niemieckich

Tygrysów. Dopiero o świcie czołgiści niemieccy uświadomili sobie gdzie się znaleźli i spokojnie zjechali w najbliższą boczną drogę. W innym wypadku niemiecki generał lotnictwa Manke, który na jeden dzień wyjechał z Berlina do Gorzowa nie mógł wrócić z powrotem, gdyż jego samochód został wchłonięty przez radziecki oddział wydzielony.

Poważny kłopot dla dowództwa 2 APanc gw stanowiło wydłużenie dróg dowozu zaopatrzenia i pozostanie frontowych baz zaopatrzenia za Wisłą. Zniszczone linie kolejowe oraz bronione przez Niemców węzłowe stacje w Poznaniu i w Pile uniemożliwiały dostarczanie zaopatrzenia transportem kolejowym. W tych warunkach wszystko musiano dowozić samochodami. W oddziałach 1 KZmech brakowało paliwa. Pojazdy pancerne miały nie więcej ropy jak 0,2 pojemności baków. W składach korpusu też były pustki. Dlatego też w niektóre dni korpusy pancerne nacierały tylko oddziałami wydzielonymi. Słabo było również z amunicją. Im bardziej 2 APanc zbliżała się do Odry, to odpowiednio wzrastała aktywność lotnictwa niemieckiego, atakującego kolumny czołgów prawie bezkarnie, ponieważ więkzość radzieckich myśliwców znajdowała się daleko od rejonu działań wojsk pancernych.

Mimo powyższych trudności brygady pancerne parły do przodu i rano 31 stycznia osiągnęły Odrę. Przed świtem 31 stycznia batalion czołgów mjr Ilina z 219 BPanc wdarł się do Kostrzyna. Pod osłoną ciemności żołnierze niemieccy broniący miasta i twierdzy Kostrzyn wpuścili radzieckie czołgi w głąb swej obrony, gdyż wzięli je za swoje. Kiedy batalion ten zaatakował ogniem i gęśnicami kompanię niemieckiej piechoty idącą ulicą, dopiero wówczas rozpoczęła się gwałtowna walka. Siła ognia przeciwnika ciągle wzrastała. Batalion czołgów przez cały dzień bronił się w mieście, dopiero wieczorem wy dostał się z niego, pod naporem przeważają-

cych sił wroga.

Natomiast siły główne 219 Kremieńczyckiej BPanc płk Wajuruba z 1 KZmech, w godzinach rannych wyszły nad Odrę w rejonie Porzecza. Jako pierwszy sforsował tę rzekę batalion piechoty zmotoryzowanej z 219 BPanc i nawiązał walkę na południowym skraju miejscowości Kienitz. W tym samym czasie o godzinie 10.00 31 stycznia przeprowił się także 1 bpz kpt Garkowa z 37 BZmech, lecz nieco dalej na południe w rejonie wioski Kaleńsko. W osiem godzin później pod Kaleńskiem, po lodzie weszły na przyczółek dalsze dwa bataliony z 37 BZmech płk Chocimskiego /z 1 KZmech/ i osiągnęły aż wschodni skraj osady Genschmer, około 3 km na wschód od rzeki. Uchwycenie dwu małych przyczółków dało początek późniejszemu operacyjnemu przyczółkowi kostrzyńskiemu, który był niezwykle potrzebny dla rozwinięcia uderzenia na Berlin.

O gwałtowności działań 2 APanc gw i wysokim tempie jej natarcia świadczy fakt, że w ciągu 16 dni pokonała ona w walce odległość 500 km. Faktycznie zaś w wyniku stosowania manewru na obejście niemieckich punktów oporu oraz bojów spotkaniowych liczniki czołgów wskazywały od 1300 do 1540 przebytych kilometrów. Wynika z tego, że średnie tempo natarcia 2 APanc gw wynosiło 31 km, podczas gdy faktycznie czołgi pokonały średnio po 96 km.

Na obu przyczółkach odrzańskich znajdowały się brygady zmechanizowane. Czołgów nie przepławiano, gdyż w kilka dni później w związku z przygotowywaniem operacji pomorskiej i niemieckimi zwrotami zaczepnymi spod Pyrzyca na tyły przyczółka kostrzyńskiego, oddziały 2 APanc gw przekazały uchwycone przyczółki 5 armii uderzeniowej i wyruszyły przeciwko pomorskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela.

3. Organizacja natarcia wojsk 32 KA z 5 AUd w celu opanowania Kostrzyna, stanowiącego przyczółek niemiecki na północnym brzegu Warty /6-12 marca 1945r./

W trakcie walk na wschodnim brzegu Odry i w czasie jej forsowania, Niemcom udało się utrzymać w swych rękach Kostrzyn, w tym i jego wschodnią część Nowe Miasto, położone na północnym brzegu Warty, w pobliżu jej ujścia do Odry. Kostrzyn miał ważne znaczenie dla Niemców, gdyż jako silnie umocniony węzeł obrony osłaniał komunikację do Berlina oraz rozdzielał radzieckie przyczółki, uchwycone przez wojska 5 AUd i 8 A gw. Twierdza kostrzynska została zbudowana w XVIII wieku w widłach Warty i Odry. W czasie II wojny światowej Niemcy zmodernizowali stare urządzenia obronne i uzupełnili je systemem fortyfikacji polowych.

Do obrony Kostrzyna dowództwo niemieckie wydzieliło 10.000 żołnierzy. Komendantem twierdzy został gen. lt SS Reinefarth, znany naszym rodakom z brutalnych metod stosowanych przez niego w czasie pacyfikacji, powstania warszawskiego w 1944 r. Utrzymując Kostrzyn i korytarz szerokości 3,5-4 km, łączący zgrupowanie kostrzynskie z głównymi siłami niemieckimi na zachodnim brzegu Odry, przeciwnik wiązał znaczne siły 5 AUd i 8 A gw.

W celu zniszczenia zgrupowania niemieckiego w Kostrzynie i połączenia przyczółków dowódca 5 armii uderzeniowej, gen. lt Bierzarin polecił w dniu 17 lutego dowódcy 32 KA przygotować natarcie z zamiarem opanowania miasta i twierdzy Kostrzyn, angażując do tego 295 i 416 DP. Jednocześnie 4 KA gw z 8 A gw znajdując się na przyczółku na zachodnim brzegu Odry miał zdobyć miejscowość Kietz, położoną u wylotu mostów kolejowego i szosowego z Kostrzyna oraz przeciąć komunikację garnizonu kostrzynskiego z zapleczem i stolicą Rzeszy.

Gotowość bojową do wykonania zadania wojska 32 KA miały osiągnąć w dniu 28 lutego 1945r. Później zmieniono tę datę i początek natarcia przesunięto na 6 marca 1945r. W końcu lutego, przyczółek uchwycony przez wojska 5 Aūd miał 28 km szerokości i 2-3 km głębokości. Natomiast przyczółek 8 A gw był nieco głębszy i wynosił 20 km szerokości oraz 4-5 km głębokości. W owym czasie wojska 32 KA były rozmieszczone w następujący sposób. 60 DPgw i 1373 pp z 416 DP broniły się na przyczółku od wzgórza 16,3 /3 km na północny zachód od Genschmar, wyłącznie Neu Bleyen/. 295 DP /1038, 1040, 1042 pp i 819 pal/ rozwinęła się trzema pułkami przed Nowym Miastem Kostrzyn na odcinku 7,5 km. 416 DP w składzie 1368 i 1374 pp była ześrodkowana w lesie 2 km na południe od Sarbinowa, stanowiąc II rzut 32 KA. Natomiast 1054 pal z 416 DP wspierał 1373 pułk znajdujący się na przyczółku.

Na południe od Kostrzyna, na zachodnim brzegu Odry bronił się 4 KA gw z 8 A gw. Jeden pułk piechoty z 35 DP gw /z 4 KA gw/ blokował miasto i twierdzę Kostrzyn od południa i południowego wschodu. Dolina Warty była do tego stopnia zalana wodą, że styczność między 32 KA a 4 KA gw utrzymywano przy pomocy żołnierzy patrolujących na łódkach owe rozlewiska.

a/ Charakterystyka terenu i obrony niemieckiej w Kostrzynie

Kostrzyn podzielony jest przez rzeki Wartę i Odrę na trzy części: Nowe Miasto, położone na północnym brzegu Warty, twierdzę lub Stare Miasto, leżące w widłach Warty i Odry oraz Kietz, zachodnie przedmieście, znajdujące się za Odrę. Nowe Miasto stanowiło podstawę i największą część Kostrzyna, zamieszkałą przez większość ludności. Znajdowały się tu prawie wszystkie zakłady przemysłowe i instytucje administracyjne miasta. Duża ilość muro-

wanych budynków z masywnymi ścianami pozwalała Niemcom zorganizować silną obronę okrężną. W dniach od 19 do 26 lutego 1945r. na rozkaz władz wojskowych ewakuowano całą ludność Kostrzyna. Mężczyzn zdolnych do noszenia broni zmobilizowano do Volksturm.

Od południowego wschodu Nowe Miasto osłonięte było błotnistą doliną Warty, stanowiącą w okresie natarcia wojsk radzieckich poważną przeszkodę wodną. Cała ta dolina z powodu rozpoczętego w marcu topnienia śniegu była zalana wodą. Z północy i północnego wschodu przylegając do miasta wzgórze, opadające w stronę Warty i Odry, a także duży masyw leśny, zapewniający skryte przegrupowanie wojsk radzieckich.

Nowe Miasto od twierdzy i Starego Miasta oddziela rzeka Warta, szerokość której wynosi w tym miejscu 100 metrów i 1,5 metra głębokości. Na rzece znajdowały się dwa mosty kolejowe i jeden szosowy. Jeńcy wzięci do niewoli w końcu lutego 1945r. zeznali, że mosty na Warcie są zaminowane i przygotowane do zniszczenia. W dniu 26 lutego most szosowy został zburzony, w wyniku bezpośredniego trafienia radzieckiego pocisku artyleryjskiego, w założony pod mostem materiał wybuchowy. Po tym wydarzeniu Niemcy przystosowali mosty kolejowe do jednostronnego ruchu samochodowego, to znaczy że jednym mostem pojazdy mechaniczne wjeżdżały do miasta a drugim wyjeżdżały. Po tych mostach garnizon Nowego Miasta mógł komunikować się z twierdzą Kostrzyn, która z kolei była połączona mostami z zachodnim brzegiem Odry.

Stara twierdza wraz z jej umocnieniami znajdowała się na półwyspie utworzonym przez rzeki Wartę i Odrę. Oprócz głównych urządzeń fortecznych posiadała ona forty wysunięte na 5-10 km od jej centrum. Jeden z takich fortów znajdował się w Nowym Mieście, bezpośrednio na północ od stacji kolejowej.

System obrony niemieckiej w Kostrzynie dzielił się na trzy odcinki: Nowe Miasto, twierdzę i Kietz. Biorąc pod uwagę charakter umocnień i liczebność broniących się wojsk, najsilniejszym z tych odcinków było Nowe Miasto. W skład systemu obrony tego odcinka wchodziły trzy transzeje oraz silne punkty oporu w zakładach celulozowych, w koszarach i w forcie. Pierwsza transzeja znajdowała się w odległości 2-3 km od centrum i półkołem obejmowała Nowe Miasto. Powyższa transzeja miała 7,5 km długości. Od czoła osłonięta ona była spiralą Bruno, a na najważniejszych kierunkach wzdłuż dróg czterema rzędami zapór drutowych i przeciwpancernymi polami minowymi. Karabiny maszynowe rozmieszczone były w pierwszej transzei co 100-150 metrów. Wiele ckmów znajdowało się również w 14 DSB.

Druga transzeja przechodziła skrajem Nowego Miasta, łączyła ona punkty oporu przygotowane w murowanych budynkach i w zakładach przemysłowych. Długość tej transzei wynosiła 4,5 km. Największe jej oddalenie od pierwszej transzei dochodziło do 1,2 km na skrzydłach odległość ta była mniejsza. Trzecia transzeja znajdowała się w głębi miasta i podobnie jak druga, łączyła punkty oporu na terenie fabryki celulozy, fortu i koszar "Stolpnagel".

Zakłady celulozowe i inne przylegające do nich tworzyły łańcuch 5-cio piętrowych budynków i żelbetowych budowli, ciągnących się wzdłuż północnego brzegu Warty, od przedniego skraju obrony aż do mostu kolejowego. Koszary "Stolpnagel" stanowiły także grupę zwartych zabudowań w północnej części miasta, między strzelnicą a fortem, wzdłuż szosy biegnącej z Cychr do Kostrzyna.

Wszystkie budynki znajdujące się na skrzyżowaniach ulic przystosowane były do obrony. W wejściach do domów zbudowano DSB z 2-3 strzelnicami. W oknach oraz na poddaszach i strychach wzmocnionych workami z piaskiem ustawiono karabiny maszynowe. Większość

ulic w mieście przekopano rowami przeciwpancernymi lub zabarykadowano. Najsilniejsza obrona przygotowana była w północno-wschodnim sektorze odcinka Nowe Miasto. Pierwszą transzeję uzupełniono tu dwiema dodatkowymi transzejami. Jeńcy zeznawali, że dowództwo niemieckie, biorąc pod uwagę warunki terenowe oczekiwało głównego uderzenia w kierunku północno-wschodniej części Nowego Miasta. Dlatego też zorganizowano tu najsilniejszą obronę.

b/ Siły niemieckie i ich ugrupowanie bojowe

W trakcie ofensywy styczniowej wojska 1 Frontu Białoruskiego, rozbiły około 20 dywizji niemieckich. Resztki ich zebrano w grupy bojowe o różnej liczebności. W składzie garnizonu Nowego Miasta znajdowało się sześć takich grup bojowych: Hagen, Maley, Krüger, Röder, Strube i Goldenhauser. Nazwy tych grup wywodziły się od nazwisk dowódców powyższych oddziałów. Łącznie grupy te liczyły 3450 ludzi. Stanowiło to osiem batalionów, każdy po 430 ludzi. Kompanie piechoty posiadały po 80, a kompanie broni ciężkiej po 100 żołnierzy. W skład powyższego zgrupowania wchodziło ponadto 1000 artylerzystów oraz 513 batalion saperów i batalion Volksturmu. Oba bataliony liczyły po 300 żołnierzy. Do rozbudowy obrony miasta zaangażowano także 69 batalion saperów i cztery bataliony robocze. Wymienione bataliony dysponowały 1400 ludźmi.

W sumie więc liczebność garnizonu Nowego Miasta wynosiła 6450 żołnierzy, wyposażonych w 280 karabinów maszynowych, 50 moździerzy, 12 armat przeciwpancernych, 90 dział do ognia pośredniego, 30 armat przeciwlotniczych, 10 wyrzutni rakietowych 6-lufowych i 25 dział pancernych. Wspomniany odcinek obrony wsparty był również ogniem dwóch dywizjonów artylerii, z zachodniego brzegu Odry.

Z kolei garnizon twierdzy Kostrzyn składał się z dwóch batalionów piechoty i trzech samodzielnych kompanii oraz jednostek wsparcia o ogólnej liczebności 1800 ludzi. Z powyższego zestawienia wynika, że w Nowym Mieście i w twierdzy broniło się 8250 żołnierzy. Natomiast na podstawie dokumentów niemieckich zdobytych później ustalono, że garnizon Kostrzyna liczył 9570 żołnierzy.

Na przednim skraju odcinka Nowe Miasto broniły się cztery grupy bojowe: Hagen - od rzeki Warty do szosy z Sarbinowa; Maley - od szosy do płd skraju wąwozu; Krüger - od wąwozu do szosy z Dąbroszyna; Röder - od szosy do kościoła w Warniku oraz 513 batalion saperów - od kościoła do rzeki Warta. Powyższe oddziały niemieckie liczyły łącznie 2550 ludzi. Rozmieszczenie tych wojsk na poszczególnych kierunkach nie było równomierne.

Główny wysiłek skupiano w północno-wschodnim sektorze, gdzie broniły się trzy grupy bojowe i batalion saperów. Na wspomnianym 3,5 km odcinku znajdowało się 1530 żołnierzy wroga, czyli 437 ludzi na 1 km frontu. Natomiast na pozostałym północno-zachodnim i północnym sektorze o długości 4 km rozmieszczono tylko 1020 żołnierzy niemieckich. Był to pomocniczy wysiłek obrony, o czym świadczy nasycenie 255 ludzi na 1 km frontu. Duże zmasowanie wojsk w północno-wschodnim sektorze obrony wynikało z tego, że dowództwo niemieckie oczekiwało tam głównego uderzenia dywizji radzieckich.

Broniące się wojska niemieckie ugrupowane były w dwa rzuty. Każda z pierwszorzutowych grup bojowych posiadała swój odwód w sile kompanii piechoty. W odwodzie dowódcy obrony Nowego Miasta w rejonie koszar Stolpnagel i fortu znajdowały się dwie grupy bojowe Strube i Goldenhauser oraz szereg drobnych pododdziałów, łącznie 1330 ludzi, uzbrojonych w 65 karabinów maszynowych i 8

moździerzy. W rejonie koszar znajdował się również 300 osobowy batalion Volkseturmu.

c/ Stan bojowy i środki wzmocnienia 32 KA

Do opanowania Kostrzyna 32 KA zaangażować miał 295 DP oraz dwa pułki z 416 DP /1368 i 1374 pp/. Wszystkie radzieckie pułki piechoty posiadały po trzy bataliony, a każdy batalion trzy kompanie strzeleckie, kompanię ckm i kompanię moździerzy.

Stan liczebny wojsk 32 KA wyznaczonych do zdobycia

Kostrzyna

Dywizje i pułki	Stan liczebny	Ilość karabinów	Ilość pistolet. masz.	Karabiny maszynowe			Moździerz		Działa artyleryjskie				
				Rkm	Ckm	Ckm plot.	82 mm	120 mm	45 mm	76mm AP	76mm AD	122 mm haubl.	Działa pancern. SU-76
295 DP	5323	2872	1252	86	46	13	46	12	30	9	18	12	7
1368 i 1374 pp z 416 DP	3300	1340	555	70	26	18	26	12	12	6	-	-	8
Razem:	8623	4212	1807	156	72	31	72	24	42	15	18	12	15

W charakterze wzmocnienia 32 KA otrzymał 44 BAA, 124 BAH, 24 BM i 6 BAR, siedem dywizjonów artylerii i moździerzy, 89 pczc, 92 pcz, 29 baon mo i 84 baon inż.sap.

Skład ilościowy oddziałów wzmocnienia przydzielonych 32 KA na okres walk o zdobycie Kostrzyna

Nazwa oddziałów wzmocnienia	Zestawienie ilościowe
32 dywizjon artylerii najcięższej	6 dział 280 mm
124 brygada artylerii haubic wielkiej mocy	18 haubic 203 mm
2 i 3 dywizjon 176 brygady artylerii haubic ciężkich	16 haubic 152 mm

Nazwa oddziałów wzmocnienia	Zestawienie ilościowe
44 brygada artylerii armat	36 armato-haubic 152 mm
2 dywizjon 1137 pułku artylerii lekkiej	9 armat 76 mm
24 brygada moździerzy /411, 413 i 415 pułki moździerzy	90 moździerzy 120 mm
1 dywizjon 21 brygady moździerzy	8 moździerzy 160 mm
6 brygada artylerii raketowej	36 wyrzutni M-31
89 pułk czołgów ciężkich	8 czołgów IS
92 pułk czołgów	19 czołgów T-34

Lotnicze wsparcie 32 KA zapewnić miały 3 KLB, 13 KLM, 300 DLSz i 242 DBNocnych /Po-2/.

W sumie więc do zdobycia Kostrzyna zamierzano zaangażować 15 batalionów piechoty, 372 działa i moździerze, 50 wyrzutni raketowych, 42 czołgi i działa pancerne oraz 10 kompanii saperów. Powyższe siły i środki pozwoliły uzyskać w pasie 7,5 km następujące nasycenie na 1 km frontu: 2 bataliony piechoty, 49 dział i moździerzy, 5,6 czołgów i dział pancernych oraz 1,3 kompanii saperów.

Stosunek sił w pasie natarcia 32 KA

Pododdziały i środki ogniowe	Na froncie szerokości 7,5 km		
	Wojska radzieckie	Wojska niemieckie	Stosunek sił
Bataliony piechoty	15	11	1,3:1
Armaty przeciwpancerne	42	12	3,5:1
Haubice	170	90	2:1
Moździerze	194	50	4:1
Czołgi i działa pancerne	42	25	1,6:1

Ilość żołnierzy w batalionach radzieckich nie przekraczała 300 żołnierzy, a w niemieckich wynosiła 430 ludzi.

d/ Decyzja dowódcy 32 KA oraz jej zabezpieczenie bojowe

Po wyjaśnieniu sobie zadania oraz ocenie przeciwnika, sił własnych i zerenu, dowódca 32 KA gen.mjr Żerebin zdecydował wykonać główne uderzenie z Drzewicy, a więc z północnego zachodu w kierunku mostów kolejowych na Warcie, czyli na najsłabiej broniony odcinek obrony nieprzyjaciela, z zadaniem odcięcia garnizonu Nowego Miasta od twierdzy Kostrzyn i zniszczenia zgrupowania wroga w Nowym Mieście.

W pierwszym rzucie na kierunku głównego uderzenia miały nacierać 1038 i 1040 pp z 295 DP, natomiast w drugim rzucie 1368 i 1374 pp z 416 DP. W celu dezorientacji przeciwnika i odcięcia jego sił z kierunku głównego uderzenia zamierzano na kilka godzin przed rozpoczęciem natarcia przystąpić do aktywnych działań bojowych pododdziałami 1042 pp z 295 DP na wschodnim i północno-wschodnim skraju Nowego Miasta.

W związku z podjętą decyzją, związki 32 KA otrzymały następujące zadania bojowe: 295 DP wykonując główne uderzenie prawym skrzydłem miała przerwać obronę przeciwnika na odcinku: fabryka celulozy, linia kolejowa Mieszkowice - Kostrzyn, opanować Nowe Miasto i oczyścić od nieprzyjaciela północny brzeg rzeki Warty. Następnie dywizja ta miała sforsować rzekę, zdobyć twierdzę Kostrzyn oraz umocnić się tam w gotowości do odparcia kontrataków wroga.

W celu odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od kierunku głównego uderzenia, dowódcy 295 DP polecono, aby w noc przed atakiem wysadził z łodzi desant na południowym skraju Nowego Miasta oraz na dwie godziny przed ogólnym natarciem na odcinku: wąwóz, Warkniki wykonał nawałę ogniową i atakował przeciwnika częścią sił 1042 pp.

Wojska 295 DP zostały wzmocnione 24 BM, 6 BAR, 1112 i 1116 pah, 1 dyonem 21 BM, 2/1137 pal, 89 i 92 pcz; 84 baonem inż.sap, 29 baonem mo, 123, 213 i 360 kompaniami karnymi. Artyleryjskie wsparcie zapewnić miały 124 BAH WM, 44 BAA, 32 dyon artylerii najcięższej, 2 i 3 dyony 176 BAHC oraz dwa dar z 92 par.

Po osiągnięciu przez wojska 295 DP rubieży linii kolejowej Gorzów, Kostrzyn oddziały drugorzutowej 416 DP miały być w gotowości do wprowadzenia do bitwy, z podstawy wyjściowej położonej 700 metrów na wschód od fabryki celulozy i rozwinięcia powodzenia w kierunku południowo-wschodnim oraz wspólnie z 295 DP oczyszczenia północnego brzegu Warty. Następnie 416 DP miała jednym pułkiem sforsować rzekę Wartę i zdobyć twierdzę oraz utrzymać ten węzeł oporu. W czasie wprowadzenia 416 DP do bitwy zamierzano wzmocnić ją 1116 pah, 411 i 413 pm.

Ponieważ zadanie postawione przez dowódcę 32 KA dla 295 dywizji obrazowało w najważniejszych zarysach decyzję tej dywizji, dlatego też dowódca 295 DP ograniczył się do podziału otrzymanych sił i środków, skonkretyzowania zadań dla pułków oraz uzgodnienia współdziałania wewnątrz dywizji.

Dowódca 295 DP gen mjr Dorofiejew postawił pułkom następujące zadania. 1038 pp /bez 3/1038 pp/ z 2 czołgami ciężkimi IS z 89 pczc, 4 czołgami T-34 z 92 pcz i kompanią inż.sap., miał głównymi siłami pułku obejść fabrykę celulozy od północy i we współdziałaniu z kompanią piechoty wiążącą nieprzyjaciela w tych zakładach od czoła, opanować zabudowania fabryczne. Następnie 1038 pp miał zdobyć północny most kolejowy na Warcie oraz we współdziałaniu z 1040 pp oczyścić centrum miasta z rozbitych grup przeciwnika. Do końca pierwszego dnia walki zamierzano prze-

prawić się przez rzekę Wartę i osiągnąć północny brzeg Odry, od ujęcia Warty do mostu kolejowego oraz umocnić się na tej rubieży. Pułkową grupę artylerii 1038 pp stanowiły 411 pm oraz 1 i 3 dywizjon z 819 pal.

1040 pp z 5 czołgami ciężkimi IS, 10 czołgami średnimi T-34 oraz dwoma kompaniami saperów, nacierając w pasie od szosy biegnącej ze Starej Drzewicy do Kostrzyna na styku ze 1038 pp do toru kolejowego na lewym skrzydle, miał uderzać w kierunku koszar Stolpnagel. Pułk ten w pierwszej kolejności miał zdobyć stację kolejową Nowe Miasto, a następnie koszary. Z opanowanych koszar planowano jednym batalionem zaatakować zabudowania wodociągów miejskich oraz we współdziałaniu ze 1042 pp opanować je, a pozostałymi siłami wspólnie z 1938 i 1042 pp zakończyć oczyszczanie miasta z resztek wojsk przeciwnika. Do końca pierwszego dnia walki 1040 pp miał przeprowić się przez rzekę Wartę w rejonie mostu kolejowego i szosowego, zdobyć twierdzę Kostrzyn oraz umocnić się na opanowanej rubieży. W skład PGA - 1040 wchodziły 413 pm, 2 dywizjon z 819 pal i 1 dywizjon 21 BM.

1042 pp z trzema samodzielnymi kompaniami karnymi i kompanią saperów, nagłym desantem wysadzonym nocą z łodzi saperskich na południowym skraju Nowego Miasta, w rejonie gazowni i zdecydowanym atakiem przydzielonych kompanii w kierunku tartaku, opanować koszary i gazownię. Następnie 1042 pp we współdziałaniu z 1040 pp zamierzano zdobyć twierdzę Kostrzyn i umocnić się na jej południowym skraju. W skład PGA-1042 wchodziły 415 pm i 1 dywizjon 1137 pal.

Dowódca 416 DP gen mjr Syzranow postawił pułkom następujące zadania: 1368 pp nacierać 500 m za ugrupowaniem bojowym 1038 pp, w gotowości do wejścia do walki zza jego lewego skrzydła.

w celu opanowania zabudowań fabrycznych w zachodniej części Nowego Miasta oraz zdobycia mostów na Warcie. Następnie 1368 pułk miał przeprowić się przez rzekę i uchwycić twierdzę Kostrzyn, po czym w ślad za wycofującymi się Niemcami sforsować Odrę, skąd wspólnie z oddziałami 4 KA gw zaatakować południowy skraj przedmieścia Kuhbrücken. Po wprowadzeniu 1368 pp do walki miał go wspierać 411 pm.

1374 pp /bez jednego batalionu/ miał nacierać w odległości 500 metrów za ugrupowaniem 1040 pp, w gotowości do wejścia do walki z za prawego skrzydła, celem opanowania stacji kolejowej oraz osiągnięcia południowy skraj Nowego Miasta. Następnie 1374 pp miał działać za 1368 pp oraz po opanowaniu twierdzy Kostrzyn winien się w niej silnie umocnić. Po wejściu 1374 pp do walki miały go wesprzeć 413 pm i 1116 pah.

W sumie więc na kierunku głównego uderzenia 32 KA, na odcinku 2 km, zmasowano 12 batalionów piechoty z 15-tu posiadanych, 266 dział i moździerzy oraz 42 czołgi i działa pancerne. Średnie nasycenie na 1 km odcinka przełamania wynosiło 6 batalionów piechoty, 133 działa i moździerze oraz 21 czołgów i dział pancernych.

- Organizacja zabezpieczenia artyleryjskiego

W celu artyleryjskiego zabezpieczenia wykonania postawionego zadania, dowódca 32 KA dysponował wraz z przydzielonymi mu środkami wzmocnienia: 42 armatami 45 mm, 372 działami i moździerzami kalibru 76 mm i wyżej oraz 50 wyrzutniami raketowymi.

Podział artylerii na kierunek głównego i pomocniczego uderzenia 32 KA

Grupy artylerii	Na kierunku głównego uderzenia 32 KA odcinek 2 km		1042 pp - pas natarcia 5,5 km
	1038 pp - odcinek przełamania 1 km	1040 pp - odcinek przełamania 1km	
Pułkowe działa i moździerze	10 armat 45 mm 3 armaty 76 mm AP	10 armat 45 mm 2 armaty 76mm AP	10 armat 45mm 4 armaty 76mm AP
	16 moździerzy 82 mm 4 moździerze 120mm	15 moździerzy 82 mm 4 moździerze 120 mm	15 moździerzy 82 mm 4 moździerze 120 mm
	33 działa i moźdz.	31 dział i moźdz.	33 działa i moździerze
Pułkowe grupy artylerii	411pm,1 i 3/819 pal	413pm,2/819pal, 1/21 BM	415pm,2/1137 pal
	49 dział i moźdz.	49 dział i moźdz.	39 dział i moździerzy
Dywizyjna grupa artylerii /DGA-295/	1112 i 1116pah,6BAR 48 haubic i 36 wyrzutni raketowych		
Korpuśna grupa artylerii /KGA - 32/	Podgrupa zwalczania artylerii 44 BAA 36 armato-haubic 152 mm		
	Podgrupa burzenia: 32 dyon artylerii najcięższej 280 mm,124 BAH WM BAHC 40 dział 2 i 3/176		
	Podgrupa artylerii:raketowej: 92 par 14 wyrzutni M-13		

Do strzelania na wprost w okresie artyleryjskiego przygotowania utworzono specjalną grupę artylerii, w skład której weszły działa batalionowe i pułkowe, wszystkie baterie armat oraz jedna bateria haubic z 819 plm i dywizjon z 1137 palu. Razem 70 dział. Z tej liczby na kierunku głównego uderzenia korpusu miało działać 45 dział, a na pomocniczym kierunku tylko 25 dział.

Układ i czas trwania artyleryjskiego przygotowania były inne na głównym i pomocniczym kierunku uderzenia 32 KA. Na głównym kierunku przygotowanie artyleryjskie zaplanowano na 40 minut. Pierwsza 10-minutowa nawała ogniowa miała być wykonana na

siłę żywą i środki ogniowe rozmieszczone na 1 i 2 traszei. W tym czasie 6 BAR winna dać salwę dwoma dar na grupę domów położoną na północny wschód od zakładów celulozowych i na koszary Stolpnagel. Natomiast 44 BAA miała wykonać nawałę na baterię artylerii znajdujące się na stanowiskach ogniowych w Nowym Mieście i na terenie twierdzy Kostrzyn. Z kolei działa strzelające na wprost miały prowadzić ogień na cele znajdujące się na przednim skraju obrony przeciwnika.

W ciągu następnych 20 minut artyleria i moździerz winny zburzyć DSB i traszeje przeciwnika, a 44 BAA ogniem metodycznym obezwładniać niemieckie baterie artylerii.

Ostatnią 10-minutową nawałę artyleria i moździerz miały wykonać na przedni skraj, punkty oporu i baterie artylerii nieprzyjaciela. W tym czasie wyrzutnie rakietowe M-31 winny dać salwę brygadową na koszary Stolpnagel i grupę domów na północny wschód od fabryki celulozy.

Artyleryjskie wsparcie piechoty i czołgów planowano metodą KZO na zawczasu ustalone obiekty oraz na punkty oporu nieprzyjaciela wykryte w toku walki. Działa strzelające na wprost miały posuwać się w sztykach bojowych piechoty.

Zużycie amunicji na 1 dzień walki w sztukach na jedno działo
przewidziane planem operacji

Kalibry dział	Artyleryjskie przygotowanie ataku			Artyleryj- skie wsparcie ataku	Razem na pierwszy dzień walki w jedn. ognia
	10-minutowa nawała og- niowa	20 minut burzenia	10-minutowa nawała og- niowa		
Armata 45mm	35	25	44	26	0,65
Armata 76mm AP	30	20	38	22	0,7
Armata 76 mm AD	30	21	38	22	0,8
Haubica 122 mm	24	18	30	18	1,1
Armato-haub 152 mm	14	9	14	9	0,75

	1	2	3	4	5	6
Haubica 203 mm	11		9	11	8	0,95
Moździerz 82 mm	20		20	52	28	1,16
Moździerz 120 mm	15		7	21	7	0,62
Moździerz 160 mm	9		5	11	5	0,5

6 Brygadzie Artylerii Rakietowej zaplanowano na 1 dzień walki 2 salwy brygadowe.

92 pułk artylerii rakietowej w 1 dniu walki miał oddać dwie salwy pułkowe.

Na pomocniczym kierunku uderzenia 32 KA, w pasie działania 1042 pp artyleryjskie przygotowanie ataku zaplanowano na 20 minut, według następującego układu: 5-minutowa nawała ogniowa, 10 minut burzenia, 5-minutowa nawała ogniowa. Zużycie amunicji na okres artyleryjskiego przygotowania na jedno działo /moździerz/ ustalono analogicznie jak na głównym kierunku uderzenia.

Korpuśna grupa artylerii przeciwlotniczej utworzona została w składzie 302 i 499 paplot, łącznie 32 działa przeciwlotnicze kalibru 85 mm. Zadanie tej grupy polegało na osłonie podstawowych sił artylerii korpuśnej, rozmieszczonej na stanowiskach ogniowych w rejonie Drzewicy i Dąbroszyna. Z chwilą rozpoczęcia się natarcia piechoty, artylerii przeciwlotniczej powierzono zadanie ostrzelania Nowego Miasta 1500 pociskami odłamkowymi.

Do walki z nisko latającymi samolotami przeciwnika, w każdym batalionie piechoty wydzielono 1 ckm i 2 rkmy oraz 2 rppanc. Dywizyjne kompanie przeciwlotniczych karabinów maszynowych wykorzystywano głównie do osłony stanowiska dowodzenia. W 32 KA zorganizowano 8 punktów obserwacji powietrznej oraz ustalono odpowiednie sygnały powiadamiania wojsk o niebezpieczeństwie powietrznym.

- Zadania lotnictwa wsparcia

Plan lotniczego zabezpieczenia natarcia 32 KA, opracowany

przez sztab 5 Aud przewidywał: W ciągu trzech nocy poprzedzających natarcie zbombardowanie sześciu obiektów nieprzyjaciela grupami samolotów po 5-9 bombowców nocnych, z zamiarem zniszczenia lub znużenia siły żywej przeciwnika i tym samym osłabienia jego woli oporu.

Cel nr 1 stanowiły trzy fabryki na zachodnim skraju Nowego Miasta; cel nr 2 - stacja kolejowa w Nowym Mieście; cel nr 3 - cmentarz i kościoły; cel nr 4 - mosty na Warcie i twierdza; cel nr 5 - trzy fabryki na południowym skraju Nowego Miasta; cel nr 6 - dwie fabryki na wschodnim skraju miasta. W przeddzień natarcia od godziny 11 do 18.00 lotnictwo bombowe grupami po 6-10 samolotów miało ponownie zbombardować cele wskazane w powyższych rejonach, wysiłkiem 200 samolotowylotów. Natomiast w okresie od godziny 9.30 do 10.00 lotnictwo szturmowe wykonało uderzenia na cele 1 i 4 resursem 38 samolotowylotów, zaś od godziny 16.30 do 17.00 na cele 1,2,3 podobnym wysiłkiem 38 samolotowylotów. W tym czasie lotnictwo myśliwskie wylotami na wezwanie przez dowódcę 32 KA, osłaniać miało rejon Kaleńsko, Stare Drzewice, Warnik oraz rozpoznawać ruch po drogach na zachód od Kostrzyna.

W dzień ataku od godziny 10.30 do 11.00 planowano wykonać zmasowany nalot siłami 100 bombowców na cele 1,2,3 i 4. Drugi nalot miał być wykonany na wezwanie w godzinach od 13.30 do 14.30. Lotnictwo szturmowe miało być użyte od godziny 11.40 do 12.40. W okresie od godziny 11.40 do 11.55 cztery grupy samolotów po 10 szturmowców miały wykonać uderzenie bombowe na cel nr 3, natomiast od godziny 11.55 do 12.10 na cele 1 i 2, wreszcie ^{od} godziny 12.10 do 12.40 na cele 1,2,3 i 4. Kolejne uderzenia dwoma grupami po 10 samolotów miało być wykonane na wezwanie.

W tym czasie lotnictwo myśliwskie grupami po 4 samoloty nieprzerwanym patrołowaniem od godziny 10.00 do 13.00 winno

osłonić wojska 32 KA oraz zabezpieczyć działania szturmowców i bombowców. Od godziny 13.00 samoloty myśliwskie miały wykonywać powyższe zadania, w zależności od sytuacji poprzez przecełowanie z lotów patrolowych, a także wylotami na wezwanie. Ponadto samoloty te winny prowadzić aktywne rozpoznanie celem wykrycia momentu podchodzenia odwodów niemieckich do Kostrzyna.

W celu utrzymania ścisłego współdziałania między lotnictwem a wojskami 32 KA, zarówno dowódca DLSz jak i przedstawiciel KLB mieli znajdować się na punkcie obserwacyjnym dowódcy KA. Natomiast z KLM dowódca 32 KA utrzymywał łączność poprzez dowódcę DLSz. Sztab 32 KA wydzielił również radiostację dla przyjmowania danych z rozpoznania lotniczego. W pułkach piechoty wyznaczono żołnierzy wyposażonych w rakiety celem oznaczania swego przedniego skraju sygnałem "seria białych rakiet" w stronę przeciwnika. Sygnały "ja swój samolot" doprowadzono do całego składu osobowego 32 KA.

- Organizacja współdziałania

Organizację współdziałania z rodzajami wojsk skonkretyzowano w terenie po rekonesansie i podjęciu decyzji przez poszczególnych dowódców. Dowódca 32 KA uzgodnił problemy współdziałania z dowódcami dywizji w dniach 19-20 lutego 1945 r. Z kolei 26 lutego uczynili to samo dowódcy dywizji z dowódcami pułków oraz dowódcy pułków z dowódcami batalionów. Wreszcie 27 lutego sprawami współdziałania zajmowali się dowódcy batalionów z dowódcami kompanii i plutonów. Następnie podstawowe zagadnienia współdziałania zostały umieszczone w tabelach zestawionych przez sztaby dywizji.

- Zabezpieczenie inżynieryjne

Odpowiednio do zadań postawionych przez dowódcę 32 KA,

sztab korpusu opracował plan inżynieryjnego zabezpieczenia natarcia. Rozpoznanie inżynieryjne systemu obrony przeciwnika zamierzano prowadzić przez obserwację oraz przez włączenie w skład ogólnowojskowych grup rozpoznawczych 2-3 saperów, a na najważniejszych kierunkach przez saperskie grupy rozpoznawcze.

Inżynieryjną rozbudowę pozycji wyjściowych wykonywano siłami pododdziałów piechoty. Podstawy wyjściowe dla piechoty urządzano w postaci drugiej tranzei, mając pierwszą w odległości 150 metrów od przedniego skraju obrony przeciwnika. Natomiast druga tranzeja znajdowała się 200 metrów od pierwszej. Obie tranzeje połączone były rowami łącznikowymi. Stanowiska ogniowe dla armat strzelających ogniem na wprost urządzano siłami załóg tych dział.

Saperzy dywizyjni i korpuśni zająć się mieli umacnianiem mostów drogowych oraz remontem trudno przejezdnych odcinków dróg.

Zadanie wykonania przejść w zaporach drutowych i polach minowych nieprzyjaciela postawiono artylerii i moździerzom oraz czołgom-trałom. Natomiast saperzy dywizyjni mieli oczyścić te przejścia i oznakować je oraz zapewnić bezpieczne przekroczenie własnych pól minowych.

Batalion inżynieryjno-saperski przydzielony dla 32 KA i kompania saperów dywizyjnego batalionu saperów zostały podzielone na plutony i włączone w skład grup szturmowych, które tworzone w każdym batalionie 295 DP.

W celu umocnienia opanowanych rubieży, a także dla manewru środkami zaporowymi w toku walki, dowódca 32 KA jak również obaj dowódcy dywizji użyli swe etatowe bataliony saperów z zapasem min przeciwczołgowych i przeciwpiechotnych w charakterze oddziałów zaporowych.

Zawczasu wydzielono pododdziały saperów do budowy stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych korpusu, dywizji i pułków, w miarę posuwania się tych wojsk do przodu. W dyspozycji szefa saperów 32 KA było 25 łodzi typu DSŁ, które przekazano 416 DP i przeznaczono do przeprawy przez Wartę pododdziałów szturmowych tej dywizji. W ciągu jednego rejsu zamierzano przewieźć cały batalion piechoty.

- Wykorzystanie zasłon dymnych i środków zapalających

Biorąc pod uwagę skuteczność działania środków zapalających w walce w mieście, w pułkach piechoty utworzono grupy szturmowe, które wzmocniono miotaczami ognia ze składu batalionu plecakowych miotaczy ognia, przydzielonego 295 DP. Do każdej grupy szturmowej włączono 1-2 drużyny plecakowych miotaczy ognia. Ponadto w pierwszorzutowych batalionach piechoty posiadano 3500 butelek z benzyną. Z tej liczby 880 butelek z płynem zapalającym otrzymali żołnierze grup szturmowych.

Kompaniom obrony przeciwchemicznej 295 i 416 DP postawiono zadanie przygotowania zasłony dymnej w rejonie wzgórza 12,9 i na południowo-zachodnim skraju Warnika. W tym celu zgromadzono 3700 petard i 900 granatów dymnych.

- Rozpoznanie przeciwnika

W okresie przygotowawczym do natarcia, rozpoznanie nieprzyjaciela prowadzono za pomocą obserwacji i grup rozpoznawczych. Te ostatnie działały przed frontem całego odcinka Nowe Miasto, a szczególnie aktywnie w sektorze północno-zachodnim. W skład grup rozpoznawczych włączano zwykle 2-3 saperów. W okresie od 17 lutego do 6 marca, w rezultacie aktywnych działań tych grup schwytano 8 jeńców z garnizonu Nowe Miasto. Ponadto na stro-

nę wojsk radzieckich przeszło w tym czasie 6 żołnierzy przeciwnika. Jeńcy i uciekinierzy przekazali cenne informacje o obro- nie i ugrupowaniu oddziałów niemieckich w Nowym Mieście.

W celu rozpoznania rozmieszczenia środków ogniowych i umoc- nień inżynierskich nieprzyjaciela na przednim skraju, jak i w głębi jego obrony, rozwinięto 60 punktów obserwacyjnych artyler- yjskich i ogólnowojskowych. Większość tych punktów obserwacyj- nych rozmieszczono na strychach domów i poddaszach. Z punktów obserwacyjnych w rejonie Stare Drzewice obserwowano 1 transeję, a z zabudowań w pobliżu zakładów celulozowych także 2 transeje, północno-zachodnią część twierdzy Kostrzyn oraz mosty na Warcie i Odrze. Z punktów obserwacyjnych w okolicy wąwozu i w Warniku, w północno-wschodnim sektorze Nowego Miasta obserwowano 2 tran- szeje obrony przeciwnika.

Do chwili rozpoczęcia natarcia, rozpoznanie radzieckie rozszyfrowało należycie system ognia, zapory inżynierskie oraz siły nieprzyjaciela rozmieszczone na przednim skraju obrony. Jed- nakże na skrzydłach i w centrum miasta nie wykryto dostatecznie systemu ognia i rozbudowy obrony. Sztab 32 KA nie posiadał rów- nież dokładnych danych o położeniu punktów oporu wewnątrz miasta.

- Przygotowanie wojsk do walki w mieście

Począwszy od 17 lutego 1945 r. oddziały 1368 i 1374 pułku z 416 DP oraz bataliony z drugiego rzutu 295 DP przystąpiły do intensywnego szkolenia żołnierzy w zakresie walki w mieście. Do 25 lutego zakończono tworzenie grup szturmowych. W 295 DP zorga- nizowano 15 takich grup, z tego 4 w 1038 pp, 5 w 1940 pp, 6 w 1942 pp. W skład każdej z tych grup wchodziły: kompania piechoty, 2 armaty 45 lub 76 mm WP, 2 armaty 76 mm AD, 2 moździerze 82 mm, 2 czołgi, pluton saperów, 2-3 chemików ze środkami zadymiania

i drużyną miotaczy ognia. Walkę grup szturmowych planowano wesprzeć ogniem artylerii z zakrytych stanowisk ogniowych.

Grupy szturmowe działające w składzie batalionów piechoty przeznaczone były do blokowania i niszczenia punktów oporu w umocnionych budynkach. Wychodząc z tych podstawowych wymogów, szkolenie prowadzono pod kątem zgrywania działań grup szturmowych. Zajęcia odbywały się z pełnym składem tych grup, włącznie ze wszystkimi przydzielonymi środkami ogniowymi.

W okresie przygotowawczym do natarcia zorganizowano zbiórki pancernych oraz szkolenie sztabu osobowego w posługiwaniu się nimi w walce. Z 590 przeszkolonych żołnierzy utworzono w każdej kompanii po 2 drużyny uzbrojone w pancerniki.

Do 27 lutego zakończono organizowanie i wyposażenie oddziału desantowego. W jego skład wcielono 60 najbardziej doświadczonych i odważnych żołnierzy z 1042 pp /295 DP/. Uzbrojenie desantu stanowiły 2 ckm, 4 rkmy, 4 rppanc i 32 PM. Każdy żołnierz otrzymał 2 jo amunicji, 1 granat przeciwpancerny, 1-2 granaty ręczne. Do wysadzenia powyższego desantu posiadano 12 łodzi. Szkolenie żołnierzy tego oddziału w zakresie załadunku, wyładunku i walki na brzegu odbywało się w dniach od 27 lutego do 5 marca 1945 r.

Dowódca 32 KA przeprowadził także 3 dniowe szkolenie dowódców pułków piechoty i pułków artylerii, na którym szczególnie przećwiczone decyzje dowódców oddziałów i skonkretyzowano zagadnienia współdziałania piechoty z artylerią, czołgami i lotnictwem. Na zajęciach sztabowych i grupowych przeanalizowano również wnioski i doświadczenia z poprzednich walk 32 KA, w szczególności o Poznań i Piłę. Ze sztabem dywizji i korpusu przeprowadzono dwa zajęcia na temat organizacji dowodzenia wojskami, w czasie walki w mieście.

- Zabezpieczenie polityczne

Podstawowym kierunkiem pracy partyjno-politycznej przed rozpoczęciem natarcia było przygotowanie składu osobowego 32 KA do wykonania stojących zadań bojowych. W tym celu zastępcy dowódców pułków do spraw politycznych przeprowadzili narady z agitatorami pododdziałów, a także seminaria z zastępcami dowódców batalionów do spraw politycznych oraz z sekretarzami partii ze szczebla kompanii i batalionu. We wszystkich kompaniach i bateriach odbywały się zebrania partyjne i młodzieżowe, zloty aktywu bojowego oraz spotkania z doświadczonymi żołnierzami i podoficerami.

Przeprowadzono również pogadanki ze składem osobowym pododdziałów w czasie których wyjaśniano ważność rozbicia wojsk niemieckich w Kostrzynie, osłaniających drogi prowadzące do Berlina. Pracownicy polityczni i dowódcy pododdziałów na przykładach doświadczeń z poprzednich walk, wyjaśniali żołnierzom jak należy działać w mieście. Nie rzadko w takich pogadankach brali udział zahartowani w boju żołnierze i podoficerowie, którzy dzielili się swym doświadczeniem. W dywizyjnych gazetach zamieszczano artykuły najlepszych strzelców, ckemistów, moździerzystów, artylerzystów, saperów i łącznościowców dzielących się radami z towarzyszami broni, jak najlepiej bić wroga w czasie walk w mieście.

Powysze materiały wykorzystywano szeroko w pracy agitacyjno-propagandowej, a szczególnie wśród żołnierzy nowego uzupełnienia, z którymi prowadzono również pogadanki na temat przysięgi wojskowej oraz szlaku bojowego pułków, dywizji i korpusu. W każdej kompanii wydawano ulotki, które uczyły żołnierzy sztuki prowadzenia walki w mieście oraz wzywały ich do jak najlepszego wykonania rozkazu bojowego.

Na zebraniach partyjnych, naradach agotatorów i pogadankach aktywu, w gazetkach i ulotkach wyraźnie podkreślano jedną myśl, że szybsze rozbitcie Niemców w Kostrzynie otworzy wojskom radzieckim drogę do Berlina. Ta myśl pokrywała się z istotą zadania bojowego 32 KA.

W dniu 3 marca 1945 r. otrzymano dekret Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego nagradzający 32 KA Orderem Suworowa II klasy. Powyższe odznaczenie zostało uznane we wszystkich oddziałach i pododdziałach jako wysoka nagroda za zasługi bojowe korpusu.

- Organizacja dowodzenia i łączności

W celu ulepszenia systemu dowodzenia wojskami w czasie walk ulicznych na terenie Nowego Miasta, sztab 32 KA opracował ogólny schemat Kostrzyna w skali 1:10 000, który rozesłał do dywizji, pułków i batalionów, a także do pododdziałów artylerii, czołgów i lotnictwa. Do oddziałów i pododdziałów przekazano również jednolite tablice sygnałów radiowych. Oddzielna tablica została opracowana dla łączności z desantem łódzkim. Do całego składu osobowego doprowadzono sygnały współdziałania oraz sposoby wzajemnego wskazywania celów przez piechotę, czołgi, artylerię i lotnictwo.

Punkt obserwacyjny dowódcy 32 KA zbudowano na wzgórzu 63,2 między szosą do Sarbinowa a linią kolejową, w odległości 1 km od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Wraz z dowódcą 32 KA znajdowali się tam: dowódca artylerii KA, dowódca DLSz, przedstawiciel z KLB oraz grupa operacyjna sztabu korpusu. Między PG a SD 32 KA rozwinięta była łączność przewodowa. W rejonie Drzewicy znajdował się odwód środków łączności przewodowej korpusowego batalionu łączności.

Łączność radiowa gotowa była do działania we wszystkich oddziałach i związkach taktycznych lecz wykorzystanie jej było zakazane do czasu rozpoczęcia artyleryjskiego przygotowania ataku. Na równi z przewodową i radiową organizowano łączność ruchomymi środkami. Oficerowie łącznikowi 3 KA mieli do swej dyspozycji transportery opancerzone. Celem utrzymania łączności współdziałania z 4 KA /8 Agw/ wysłano tam oficera ze sztabu 32 KA. Sztaby wymieniły się tablicami kryptonimów oraz kodogramami. Łączność z 4 KA utrzymywano przez telefon, a po rozpoczęciu walki poprzez radio.

- Przedsięwzięcia w zakresie dezinformacji przeciwnika

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez sztab 32 KA w okresie przygotowawczym do natarcia na Kostrzyn było zapewnienie siłom głównym korpusu wykorzystania czynnika zaskoczenia, z jednoczesnym odwróceniem uwagi przeciwnika od kierunku głównego uderzenia. W tym celu opracowano plan dezinformacji nieprzyjaciela, zgodnie z którym począwszy od 25 lutego do 3 marca 1945 r. na odcinku 1042 pułku piechoty, a więc na pomocniczym kierunku działania 32 KA wykonano następujące czynności, zmierzające do wprowadzenia przeciwnika w błąd:

- pozorny rekonesans oficerów 1042 pp i wspierającej artylerii;
- demonstracyjne przygotowanie piechoty, artylerii i taborów z rejonu Dąbroszyna w kierunku wąwozu i Warnik;
- wysuwanie artylerii na stanowiska ogniowe obserwowane przez przeciwnika;
- wzmożony ruch pododdziałów piechoty oraz rozpalanie ognisk w nocy, na tyłach 1042 pp;
- wysuwanie dział pancernych pod osłoną ciemności w pobliżu przedniego skraju;

- aktywizacja działalności rozpoznawczych w celu zdobycia jeńców;
- wstrzeliwanie artylerii na północnym i północno-wschodnim skraju Nowego Miasta.

Jednocześnie w największej skrytości dokonywano ześrodkowania wojsk na kierunku głównego uderzenia korpusu. Decyzja dowódcy 32 KA była również wiadoma tylko ograniczonemu kręgowi osób. Do 26 lutego 1945 r. dowódcom pułków i batalionów nie podano zadań bojowych. Żołnierze dowiedzieli się o kierunkach natarcia dopiero po zajęciu przez pododdziały podstaw wyjściowych. Rozmowy telefoniczne na powyższy temat były kategorycznie zabronione. Wszelkie rozkazy i zarządzenia wydawane były ustnie. Rekonesans na kierunku głównego uderzenia korpusu prowadzono małymi grupami i z dobrze zamaskowanych PO. Wysłanie artylerii i urządzenie stanowisk ogniowych odbywało się wyłącznie w nocy. W ciągu dnia cały ruch wstrzymywano, a wszelkie prace inżynierskie dokładnie maskowano.

Wszystkie te przedsięwzięcia okazały się bardzo skuteczne, bowiem w znacznym stopniu umożliwiły wojskom 32 KA osiągnięcie sukcesu w walkach o zdobycie Nowego Miasta.

- Zabezpieczenie materiałowe

Najważniejszym zadaniem zabezpieczenia materiałowego było nagromadzenie w wojskach niezbędnej ilości amunicji, żywności, MPS na okres walki o zdobycie Kostrzyna.

Stan zapasów amunicji w 32 KA na dzień 3 marca 1945 r.

Rodzaje amunicji	Stan zasobów amunicji w jo na dzień 17.2.1945r.	Ilość dowieziona w jo od 17.2 do 3.3.1945r.	Ilość amunicji w jo na dzień 3 marca 1945r.
Dla armat 45 mm	0,3	0,7	1,0
armat 76mm AP	0,7	1,3	2,0
armat 76mm AD	0,95	0,32	1,27
haubic 122 mm	0,5	1,15	1,65
moźdz. 82 mm	1,6	1,1	2,3
moźdz. 120 mm	1,0	1,0	2,0

Ponieważ natarcie na miasto przeciągało się, trzeba było również dostarczać amunicji w toku walki. W okresie od 7 do 12 marca wojskom 32 KA dowieziono:

7800 sztuk amunicji dla armat 45 mm	8000 szt. dla haubic 122 mm
1300 " " " " 76 mm AP	11.200 " dla moździerzy 82 mm
4170 " " " " 76 mm AD	1000 " " moździerzy 120 mm

Do chwili rozpoczęcia natarcia zgromadzono 30 racji dziennych żywności i 5 jednostek napełnienia MPS. Pułkowe punkty medyczne 1038 i 1040 pp z 295 DP znajdowały się w Drzewicy. W celu ewakuacji rannych do szpitala armijnego w Dębnie /10 km na półn od Sarbinowa/ oprócz transportu medyczno-sanitarnego wykorzystywano także puste wagony kolejowe.

- Przegrupowanie wojsk i zajęcie podstaw wyjściowych

W związku z tym, że artyleria i czołgi przydzielone 32 KA nie przybyły w oznaczonym czasie, a samoloty nie przebazowały się jeszcze na nowe lotniska, termin rozpoczęcia natarcia przesunięto z 28 lutego na godzinę 6.00 6 marca 1945 r.

Przegrupowanie wojsk 295 DP odbyło się w ciągu dwóch nocy, z 4 na 5 i z 5 na 6 marca oraz nad ranem 6 marca zajęto podstawy wyjściowe do natarcia. W nocy z 6 marca na północny zachód od Drzewicy skoncentrowały się pułki 416 DP oraz artyleria przeznaczona do strzelania na wprost. Natomiast główne siły artylerii przeznaczone do prowadzenia ognia pośredniego zajęły stanowiska ogniowe do dnia 2 marca 1945 r. i rozpoczęły wstrzeliwanie. Przegrupowanie wojsk i wysunięcie ich na podstawy wyjściowe odbywało się wyłącznie w nocy, z uwzględnieniem zasad maskowania.

e/ Przebieg walki 32 KA o zdobycie Kostrzyna /6-12 marca 1945 r.

- Przełamanie obrony nieprzyjaciela i okrążenie garnizonu Nowe Miasto

5 marca 1945 r., czyli w przeddzień natarcia, radzieckie lotnictwo bombowe wykonało 140 samolotowych wylotów na punkty oporu wroga, w rezultacie których w mieście wybuchło pięć dużych pożarów. Pod osłoną nocy z 5 na 6 marca bombowce nocne obezwładniły wykryte cele wewnątrz Kostrzyna i na jego skraju. W dniu 6 marca, ze względu na niski pułap chmur, nad polem walki działało tylko lotnictwo szturmowe, które wysiłkiem 60 samolotowych wylotów atakowało głównie siłę żywą nieprzyjaciela na terenie Nowego Miasta.

Najwcześniej rozpoczęło się natarcie 1042 pułku piechoty, działającego na kierunku pomocniczym. O godzinie 2.00 6 marca desant załadowany na 12 łodziach odbił od brzegu w rejonie wzniesienia 16,9 i płynął wzdłuż rzeki Warty. Po dwóch godzinach łodzie osiągnęły połączenie Warty ze Starą Wartą. Była jasna noc księżycowa. Niemcy wykryli podpływające do brzegu łódki i z tartaku otworzyli do nich silny ogień z 5 ckmów i armaty przeciwlotniczej. Jednocześnie z pancerfaustów strzelali do najbliższych łodzi, z których dwie zostały zatopione. Żołnierze znajdujący się w łodziach także otworzyli ogień z ckmów i pistoletów maszynowych. W ciągu godziny desant prowadził walkę w ciężkich warunkach i ze względu na ponoszone straty został zmuszony do wylądowania na południowym brzegu Warty, 300 metrów na zachód od jeziora kostrzyńskiego. Wieczorem 6 marca desant ewakuował się na podstawy wyjściowe.

O godzinie 9.20 po 20 minutowym artyleryjskim przygotowaniu 123, 360 i 213 kompanie karne przydzielone 1042 pp atakowały przeciwnika z południowo-zachodniego skraju miejscowości Warniki, w

kierunku koszar. Niemcy oczekiwali natarcia wojsk radzieckich na tym odcinku. Otworzyli więc do atakujących silny ogień ze wszystkich rodzajów broni, oddali także kilka salw z 6-lufowych wyrzutni raketowych, odpalając na nieduży odcinek aż 100 pocisków. Silny ogień nieprzyjaciela zmusił te kompanie do przerwania natarcia i zalegnięcia. Wkrótce jednak dwom plutonom z 360 kompanii udało się wdrzeć do 1 transzei, lecz o godzinie 10.00 Niemcy odrzucili je kontratakami w poprzednie położenie. Dalsze próby tych kompanii opanowania 1 transzei nie miały powodzenia.

O godzinie 14.40 6 marca po 15-minutowym artyleryjskim przygotowaniu 4 KA /z 8 Agw/ zaatakował Kietz trzema pułkami z 35 i 47 DP gw. Żołnierze opanowali 1 transzeję w południowo-zachodniej części miejscowości, lecz dalsze natarcie zostało załamane ogniem nieprzyjaciela. Lotnictwo radzieckie z powodu niskiego pułapu chmur nie mogło należycie wesprzeć własnych wojsk. W tej sytuacji dowódca 5 Aud przesunął natarcie sił głównych 32 KA na dzień następny. Nie było to jednak wcześniej uzgodnione z dowódcą 4 KA gw, bowiem jego główne siły walczyły do końca dnia. Powyższy brak współdziałania, wynikły między obu korpusami w dniu 6 marca, stanowił podstawowe niedociągnięcie w organizacji natarcia na Kostrzyn.

Działania zaczepne desantu łódkowego i samodzielnych kompanii na odcinku 1042 pp, miały na celu dezinformację nieprzyjaciela. W rezultacie powyższych przedsięwzięć część odwodów przeciwnika została przesunięta z centrum Nowego Miasta na przedni skraj w północno-wschodnim sektorze obrony. Stwarzało to dogodne warunki do rozpoczęcia natarcia sił głównych 32 KA z rejonu Drzewicy, w dniu 7 marca 1945 r.

Należy również zaznaczyć, że do zabezpieczenia działań zaczepnych desantu i samodzielnych kompanii, dowództwo 32 KA nie

przywiązywało wiele wagi, ponieważ w czasie walki pododdziały te nie były wsparte ogniem artylerii. Dlatego też duże straty poniesione przez te pododdziały nie równały się z osiągniętymi rezultatami.

W dniu 7 marca polepszyła się pogoda i od godziny 11.00 radzieckie lotnictwo bombowe zaczęło atakować rozpoznane punkty oporu przeciwnika. W ciągu 120 minut czasu działające pod osłoną myśliwców bombowce wykonały 65, a szturmowce 86 samolotowych. W rezultacie tych nalotów, w mieście wybuchły 3 duże pożary i zauważono 4 silne wybuchy, w rejonie mostów kolejowych na Warcie.

O godzinie 11.30, po 20-minutowym artyleryjskim przygotowaniu 1042 pułk piechoty atakował przeciwnika na odcinku od linii kolejowej do południowo-zachodniego skraju Warnika siłami 3 batalionu i trzech kompanii karnych. Pokonując silny opór nieprzyjaciela 123 i 360 kompanie piechoty werwały się do 1 transzei i opanowały ją. O godzinie 12.00 dwie niemieckie kompanie wykonały kontratak na 123 i 360 kompanie, poprzedzony silną nawałą artylerii i moździerzy. W wyniku walki wręcz przeciwnik został odrzucony, a obie kompanie umocniły się w 1 transzei. Jednakże próby rozwinięcia dalszego natarcia nie miały powodzenia.

O godzinie 13.00 na kierunku głównego uderzenia 32 KA rozpoczęło się 40-minutowe artyleryjskie przygotowanie. Ogniem radzieckiej artylerii i moździerzy obezwładniono obronę niemiecką na całą jej głębokość. Szczególnie silnie demoralizujący wpływ na nieprzyjaciela miały salwy ciężkich wyrzutni rakietowych M-31, którymi rozpoczęto i zakończono artyleryjskie przygotowanie ataku.

O godzinie 13.30, to jest na 10 minut przed przystąpieniem do natarcia, radzieccy chemicy postawili zasłonę dymną w rejonie wzgórza 12,9 na północny zachód od zakładu celulozowego, która

snuła się wzdłuż rzeki Warty, na odcinku 3,5 km i utrzymywała przez 50 minut. Dzięki temu punkty obserwacyjne niemieckiej artylerii rozmieszczone na zachodnim brzegu Odry i w twierdzy Kostrzyn, w najbardziej decydującym momencie walki były oślepione. O godzinie 13.40 pododdziały 1038 i 1040 pp wsparte czołgami ruszyły do ataku. Przełamano z marszu 1 transzeję.

Do godziny 16.00 oddziały 295 DP opanowały 1 i częściowo 2 transzeję oraz nawiązały walki w północno-zachodniej części Nowego Miasta. W celu przyspieszenia natarcia, o godzinie 17.30 na rozkaz dowódcy 32 KA wprowadzono do walki 416 DP, w styk między 1038 i 1040 pp. Dywizja ta rozwinęła się na 2 transzei, mając 1368 pp po prawej i 1374 pp po lewej stronie oraz rozpoczęła działania zaczepne w kierunku stacji kolejowej Nowe Miasto.

Niemcy stawiali silny opór i do walki z czołgami radzieckimi używali masowo pancerfaustów. W drugiej połowie dnia wzrosła aktywność artylerii niemieckiej, szczególnie z zachodniego brzegu Odry i z twierdzy Kostrzyn. Mimo tych trudności oddziały 295 i 416 DP powoli posuwały się do przodu. Grupy szturmowe działające w I rzucie nacierających wojsk, śmiało blokowały punkty oporu oraz uderzały na nie ze skrzydeł i od tyłu. Skutecznie wykorzystywane były także pododdziały plecakowych miotaczy ognia, wchodzące w skład grup szturmowych. Ogniem odpalonym do otworów strzelniczych z odległości 15-20 metrów, niszczyły one obsługi ckmów oraz torowały drogę piechocie. Do obezwładniania punktów oporu szeroko stosowano butelki z benzyną oraz zdobywcze pancerfausty. Artyleria towarzysząca piechocie i czołgom prowadziła głównie ogień na wprost.

W miarę zbliżenia się wojsk radzieckich do centrum miasta, wzrastał opór nieprzyjaciela. Po południu 7 marca Niemcy rozpoznali, że główne uderzenie 32 KA wykonywane jest z północnego

zachodu. Dlatego też wieczorem tego dnia skierowali na ten odcinek wszystkie swe oddziały. Świadczyły o tym zeznania jeńców oraz dokumenty zabrane zabitym. Działania zaczepnych nie przerywano również w nocy. Pod osłoną ciemności pododdziały radzieckie przenikały w luki między punktami oporu i nieoczekiwanym atakiem od tyłu niszczyły ich załogi.

O godzinie 24.00 7 marca 1038 pp /bez 3 batalionu/ z 295 DP podszedł z kierunku północnego do trzech fabryk położonych na północ od pierwszego mostu kolejowego. Natomiast 1 kompania 1038 pp walczyła na północnym skraju fabryki celulozy z pododdziałami podchorążych szkoły oficerskiej, które wyparte zostały z 1 transzei. W tym czasie 1040 pp wprowadził już do walki wszystkie trzy bataliony, którymi osiągnął linię kolejową do Mieszkowic na północ od stacji kolejowej Nowe Miasto, walcząc na odcinku 2 km.

416 DP nacierała w kierunku stacji kolejowej i znajdowała się w odległości 500 metrów na zachód i południowy zachód od tego obiektu. Oddziały 4 KA gw kontynuowały nadal zaciekle walki w rejonie Kietz. W sumie więc w ciągu pierwszego dnia działań zaczepnych obie dywizje nacierające na kierunku głównego uderzenia przełamały obronę niemiecką na odcinku 2,5 km i wdarły się na głębokość 1-2 km, opanowując dwie transzeje.

Uderzenie wojsk radzieckich z rejonu Drzewicy było nieoczekiwane przez przeciwnika. Pododdziały niemieckie broniące się na tym odcinku, już w pierwszych godzinach walki zostały rozbite. Wynikało to także z zeznań jeńców. Wzięty do niewoli dowódca kompanii podchorążych powiedział, że w dniu 7 marca jego pododdział stracił 75 % ludzi w zabitych i rannych. Nie mniejsze straty poniosły również i inne jednostki. Schwytyany nieco później dowódca

grupy bojowej Hagen zeznał, że nieprzerwane uderzenia radzieckiej artylerii i lotnictwa, w dniu 7 marca zniszczyły łączność i skomplikowały dowodzenie wojskami garnizonu kostrzyńskiego.

Mimo osiągniętego sukcesu wojska 32 KA nie wykonały w pełni postawionego zadania, przewidującego w 1 dniu walki, odcięcie garnizonu Nowego Miasta od twierdzy. Bowiem mosty kolejowe oraz drogi podejścia do nich pozostawały nadal w rękach przeciwnika. Poprzez te przeprawy Niemcy mieli możliwość podciągnięcia swych odwodów oraz ewakuacji rannych. Nie wykonanie powyższego zadania, w znacznym stopniu wynikało z tego, że dowódca 295 DP, kosztem 1038 pp nacierającego na kierunku mostów kolejowych odtworzył swój II rzut. Ponadto w toku walki dowódca 1038 pp zmuszony był również do wydzielenia części sił dla osłony swych skrzydeł, prawego ze strony fabryki celulozy, gdzie znajdował się silny punkt oporu przeciwnika oraz lewego dla zabezpieczenia wyłomu i styku z 1040 pp. Z tego względu siła uderzeniowa 1038 pp była znacznie osłabiona. Także 1040 pp zamiast atakowania głównymi siłami stacji kolejowej w Nowym Mieście, pod oddziaływaniem silnego ognia nieprzyjaciela odsuwał się na północny wschód. W sumie więc, w pierwszym dniu natarcia nie było zmasowanego uderzenia wojsk 295 DP w kierunku centrum miasta.

Mimo wprowadzenia do walki dwóch pułków z 416 DP sytuacja na polu walki, w tym dniu nie zmieniła się, bowiem wejście tych wojsk odbywało się w sposób niedostatecznie zorganizowany. Dowódcy pułków znajdowali się daleko od swych czołowych pododdziałów i nie zapewnili sobie należytego dowodzenia nimi. Ponadto natarcie pułków było słabo wspierane ogniem artylerii i moździerzy.

Wieczorem 7 marca 1945 r. dowódca 32 KA oceniwszy skomplikowaną sytuację postawił dywizjom następujące zadania bojowe.

295 DP miała w ciągu nocy, 1038 pułkiem opanować 3 fabryki na podejściach do mostów na Warcie oraz osiągnąć północny brzeg tej rzeki. Natomiast od rana 8 marca oddziały 295 DP współdziałając z wojskami 416 DP winny przystąpić do forsowania Warty, a następnie opanować twierdzę Kostrzyn. Z kolei pododdziały 1040 i 1042 pp miały zdobyć wschodnią i północno-wschodnią część Nowego Miasta.

416 DP /bez 1373 pp/ powierzono opanowanie centralnej i południowej części Nowego Miasta. Po osiągnięciu północnego brzegu Warty, 416 DP miała 1368 pułkiem sforsować rzekę w okolicy południowego mostu kolejowego oraz we współdziałaniu z 1038 pp z 295 DP zdobyć twierdzę Kostrzyn.

W nocy z 7 na 8 marca część sił 32 KA kontynuowała walkę w rejonie trzech fabryk, natomiast pozostałe przygotowywały się do natarcia, które miało być podjęte rano 8 marca. W tym celu dokonano częściowego przegrupowania sił i środków wzmocnienia. Przebieg walki w dniu 7 marca wykazał, że ogień pośredni jest mało skuteczny, jeżeli chodzi o niszczenie środków ogniowych przeciwnika rozlokowanych w murowanych budynkach. Dlatego też w nocy z 7 na 8 marca na rozkaz dowódcy 32 KA znaczną ilość dział dużych kalibrów, w tym kilka 203 mm wysunięto do strzelania ogniem na wprost. Grupom szturmowym 416 DP przydzielono część czołgów z 295 DP, z których 1368 pułk otrzymał 6, a 1374 pp - 9 czołgów. Znajdujący się w odwodzie dowódcy 416 DP batalion z 1374 pp i dapanc /8 SU-76/ podporządkowano dowódcy 1374 pułku.

2/1040 pp zostawiwszy niewielkie grupy osłony na rubieży toru kolejowego do Mieszkowic, wieczorem 7 marca skupił podstawowe swe siły na zachód od koszar Stolpnagel. Znajdujący się tu 1/1040 pp został zluzowany i skierowany do zdobycia stacji kolejowej.

O godzinie 9.00 8 marca po 10-minutowej nawale ogniowej wojska 32 KA wznowiły natarcie. Radzieckie lotnictwo wsparcia poczynawszy od godziny 9.30 rozpoczęło ataki powietrzne na Nowe Miasto i twierdzę Kostrzyń, wykonując tego dnia 200 samolotowych wylotów przy użyciu bombowców i szturmowców.

Od rana 8 marca dowództwo niemieckie zaktywizowało walkę swej piechoty. Nieduże grupy Niemców w sile plutonu lub kompanii przechodziły często do kontrataków, próbując wyprzeć żołnierzy radzieckich z zajętych przez nich pozycji. We wszystkich wypadkach kontrataki odpierano zmasowanym ogniem ckm, artylerii i moździerzami. Z kolei Niemcy uporczywie bronili swych punktów oporu usytuowanych w murowanych budynkach i w zakładach przemysłowych. Zacięte walki toczyły się o każdy dom i każdy kwartał.

O godzinie 9.00 8 marca 2/1038 atakował 3 fabryki od strony północnej, podczas gdy 1/1038 pp obchodził te zakłady od zachodu. Natomiast 3/1038 pp znajdował się w odwodzie dowódcy 295 DP. Pododdziały niemieckie uporczywie broniły powyższych trzech zakładów. 1/1038 pp ostrzeliwany silnie z kierunku zachodniego z fabryki celulozy oraz ze wschodu z trzech fabryk powoli posuwał się do przodu i do wieczora osiągnął rozwidlenie torów kolejowych, na zachód od mostu kolejowego. Następnie 1/1038 pp na rozkaz dowódcy pułku rozpoczął natarcie od tyłu na fabrykę celulozy, natomiast 2/1038 pp zdobywał kolejno wspomniane trzy zakłady, współdziałając z 1368 pp.

Wieczorem 8 marca pododdziały 1368 pp osiągnęły rozwidlenie torów, tym razem na północ od południowego mostu kolejowego, zaś czołowe jednostki tego pułku wyszły na północny brzeg Warty, w okolicy mostu szosowego. 137 pułk kontratakowany na zachód od stacji kolejowej przez grupy bojowe Strube i Goldenhauser

wieczorem znalazł się na północ od kościoła.

W dniu 8 marca 1040 pp rozpoczął natarcie w celu opanowania stacji kolejowej, stanowiącej zawczasu przygotowany węzeł obrony, utrzymywany siłami batalionu piechoty. Z okien budynków stacyjnych prowadzili ogień nie tylko ckm, lecz również działa przeciwlotnicze. O godzinie 8.50 radzieckie armaty zaczęły ostrzeliwać stację ogniem na wprost, niszcząc ckm i działa. Następnie haubice i moździerze wykonały krótką nawałę ogniową. O godzinie 9.00, żołnierze 1040 pp ruszyli do ataku. Z północnego zachodu na teren stacji kolejowej wdarła się 1 kompania piechoty stanowiąca grupę szturmową 1040 pułku, a w ślad za nią główne siły 1/1040 pp. Od strony północnej na stację przeniknęły pododdziały 3/1040 pp. Uderzenie z dwóch kierunków przyspieszyło porażkę wroga. Garnizon broniący stacji kolejowej został częściowo zniszczony i częściowo wzięty do niewoli.

Po zdobyciu stacji, dowódca 295 DP polecił 1040 pułkowi uderzyć wzdłuż torów kolejowych w kierunku wschodnim z zamiarem połączenia się z 1042 pułkiem oraz wspólnymi siłami okrążenia rozbitych wojsk niemieckich w północnej części Nowego Miasta, w rejonie fortu, strzelnicy i domu wypoczynkowego.

O godzinie 15.00 8 marca 1040 pułk przystąpił do realizacji powyższego zadania. Zgodnie z decyzją dowódcy pułku, wzdłuż linii kolejowej na połączenie się z 1042 pp rozpoczął natarcie 3/1040 pp, podczas gdy 1/1040 pp otrzymał zadanie oczyszczenia z Niemców zespołu budynków położonych na południowy wschód od stacji.

Przeciwnik obawiając się okrążenia, ześrodkował pozostałe swe oddziały w rejonie dwóch fabryk, na wschód od stacji, zamierzając uniemożliwić połączenie się 1040 i 1042 pp. W tym czasie 3/1040 pp pokonując silny opór Niemców, powoli przesuwał się

wzdłuż torów kolejowych i do godziny 23.00 wdarł się na teren dwóch fabryk. W wyniku 6-godzinnej walki nocnej, wyparto nieprzyjaciela z tych zakładów. Następnie 3/1040 pp otrzymał nowe zadanie, uderzenia na północny zachód w kierunku fortu.

Jednocześnie 1042 pp nacierając na szerokim froncie, od szosy do Sarbinowa aż do rzeki Warty, działał niedużymi pododdziałami piechoty. W ciągu 8 marca pułk ten próbował wyprzeć Niemców z 1 transzei, lecz nie uzyskał powodzenia. Skuteczniejsze było natarcie trzech kompanii karnych, przydzielonych 1042 pp, które wieczorem 8 marca złamały opór wroga i wdarły się do zabudowań koszar znajdujących się 300 metrów na południowy wschód od dwóch fabryk. Opanowując budynek po budynku, kompanie te do rana 9 marca w pełni oczyściły teren koszar. Broniący się tu Niemcy częściowo wycofali się na północ lub południe, po czym nastąpiło połączenie z 1042 pułkiem.

Tak więc w rezultacie zaciętych walk w dniu 8 marca i w ciągu nocy na 9 marca wojska 32 KA rozcięły garnizon Nowego Miasta na trzy odizolowane od siebie grupy. Największe zgrupowanie nieprzyjaciela zostało zablokowane w rejonie domu wypoczynkowego, fortu i tartaku w północno-wschodniej części Nowego Miasta. Druga grupa żołnierzy niemieckich broniła się w trzech fabrykach, na północ od mostu kolejowego. Natomiast trzecie zgrupowanie przeciwnika znajdowało się w południowo-wschodniej części miasta. Ponadto kompania niemieckich podchorążych stawiała opór w fabryce celulozy.

W czasie walk w dniu 8 marca oddziały 32 KA zlikwidowały 700 żołnierzy wroga, a dalszych 400 wzięły do niewoli. Wieczorem 8 marca sąsiedni 4 KA gw /z 8 A gw/ opanował stację kolejową Kietz i rozpoczął walkę na skraju tej miejscowości.

O godzinie 20.00 wojska 32 KA otrzymały następujące zadanie. 295 DP siłami 1038 pp zniszczyć resztki kompanii podchorążych w rejonie fabryki celulozy oraz wzmocnioną kompanię broniącą trzech fabryk - na zachodnim skraju Nowego Miasta i umocnić się na wschodnim brzegu Warty, na odcinku od wzgórza 12,9 do północnego mostu kolejowego. Dwoma pozostałymi pułkami zlikwidować przeciwnika w rejonie fortu, strzelnicy i domu wypoczynkowego.

416 DP miała opanować południową część Nowego Miasta i osiągnąć wschodni brzeg Warty. W zadaniu następnym sforsować rzekę i w wyniku szturm zdobyć twierdzę kostrzyńską oraz umocnić się w niej.

W ciągu nocy obie dywizje porządkowały swe siły, podciągały artylerię w ugrupowanie piechoty oraz gromadziły amunicję. Gotowość bojową do natarcia zamierzano osiągnąć na godzinę 6.00 9 marca 1945 r. Pod osłoną ciemności bombowce nocne wykonały 60 samolotolotów, bombardując głównie cytadelę kostrzyńską.

O godzinie 7.00 9.3.1945 r. po 10-minutowej nawale artylerijskiej wznowiono natarcie. 1/1038 pp zdobył stację benzynową na płd wsch od fabryki celulozy i po zacieklej walce rozgromił kompanię podchorążych broniącą się w powyższej fabryce. 2/1038 pp wsparty dywizjonem artylerii - z palu, który cały wysunięty został do strzelania ogniem na wprost - zdecydowanym szturmem opanował trzy fabryki na zachodnim skraju Nowego Miasta. 3/1038 pp wprowadzony do walki z odwodu 295 DP prowadził ciężkie walki w rejonie fortu. W sumie więc do godziny 15.00 9 marca 1038 pp w pełni zlikwidował przeciwnika na wschodnim brzegu Warty i wykonał postawione mu zadanie.

Następnie dowódca 1038 pp zdecydował sforsować rzekę Wartę na swym prawym skrzydle. O godzinie 16.00 9.3.1945r. 1/1038 pp rozpoczął forsowanie z rejonu fabryki celulozy, silnie ostrzeliwany

ogniem ckm z półwyspu - w widłach Warty i Odry oraz artylerią i moździerzami z cytadeli i zachodniego brzegu Odry, a także uderzeniami lotnictwa, które 9 marca pojawiło się w rejonie Kostrzyna i wykonało 50 samolotolotów, bombardując ugrupowanie radzieckiej piechoty i artylerii. Do godziny 20.00 1/1038 pp udało się umocnić w północno-zachodniej części półwyspu, na którym znajdowała się twierdza kostrzyńska.

Do natarcia przeszły również oddziały 416 DP. 1368 pp tej dywizji gwałtownym uderzeniem zniszczył kompanię niemiecką broniącą się w rejonie kościoła i cmentarza oraz do godziny 11.00 osiągnął rzekę Wartę w rejonie południowego mostu kolejowego. 2/1368 pp próbował z marszu przepłynąć się przez Wartę lecz bezskutecznie. Następnie po wykonaniu przez artylerię nawały ogniowej na transzeje przeciwnika na zachodnim brzegu Warty oraz uderzeniu lotnictwa radzieckiego na cytadelę, 2/1368 pp ponownie zaczął przepływać swych żołnierzy na 4 łódkach z rejonu na południe od mostu kolejowego. Z terenu twierdzy przeciwnik otworzył ogień do łódek z moździerzy i karabinów maszynowych, dwie z nich zostały zatopione, dwie dalsze zawróciły z powrotem. W tym dniu 1368 pp nie próbował więcej forsować rzeki.

1374 pp /416 DP/ nacierający na centrum miasta, z rejonu na północ od cmentarza w kierunku południowo-wschodnim, w drugiej połowie dnia zlikwidował grupy przeciwnika w okolicy gazowni i osiągnął wschodni brzeg Warty. W nocy z 9 na 10 marca pułk ten został skierowany do zniszczenia okrążonego nieprzyjaciela w północnej części miasta.

Zgodnie z wytycznymi dowódcy 32 KA, 295 DP siłami 1368 pułku miała rano 10 marca sforsować Wartę i opanować twierdzę Kostrzyn. Z danych którymi dysponował sztab 32 KA cytadeli broniło

2000 ludzi. W odległości 100-150 m od lustra wody była przerywana transejeja. W murowanych budynkach na brzegu rzeki znajdowały się ckm. Bezpośrednio na zachodnim brzegu Warty rozlokowane były grupy po 2-3 żołnierzy uzbrojonych w pancerfausty /pięści przeciwpancerne/. Tak więc mosty, lustrorzeki i oba jej brzegi znajdowały się pod silnym ostrzałem karabinów maszynowych, a także pod ogniem artylerii i moździerzy, zarówno z twierdzy, jak i z lewego brzegu Odry.

O godzinie 7.00 10 marca po 15-minutowej NO wykonanej na transejeje przeciwnika na zachodnim brzegu Warty, 30 żołnierzy z 2/1038 pp /295 DP/ sforsowało rzekę na północ od mostu kolejowego i umocniło się na przeciwległym brzegu. W ciągu dnia grupa ta oraz 1/1038 pp próbowały połączyć się ze sobą lecz uniemożliwiał im to silny ogień nieprzyjaciela. Od ognia Niemców, pododdziały te poniosły duże straty i w nocy na 11 marca zostały wycofane na wschodni brzeg Warty.

10 marca, także 1368 pp /416 DP/ podejmował szereg prób przepłynięcia się przez Wartę, lecz nie uzyskał powodzenia. 10 marca Niemcy wysadzili mosty kolejowe. Brak sukcesów w rozszerzaniu przyczółków uchwyconych nad Wartą spowodowane było tym, że główne siły 32 KA wsparte dużą ilością artylerii i moździerzy prowadziły w tym czasie zaciekle walki w celu likwidacji nieprzyjaciela okrążonego w północnej części miasta. Dlatego też 1038 i 1368 pułki nie były należycie wspierane ogniem artylerii. Ponadto podobnie jak w pierwszy dzień natarcia, jedną z przyczyn niepowodzenia było niezgranie działań 32 KA z wojskami 4 KA gw nacierającymi na Kietz, zachodnie przedmieście Kostrzyna.

Likwidacja resztek garnizonu Nowego Miasta

Rano 9 marca 1945 r. resztki garnizonu Nowego Miasta w sile 3000 ludzi zostały okrążone w rejonie strzelnicy, koszar Stolpnagel, fortu i stacji filtrów. Wykorzystując rozbudowane w tym rejonie silne punkty oporu, Niemcy bronili się uporczywie. Do zniszczenia tego zgrupowania wyznaczono 1040 i 1042 pp oraz 3/1038 pp z 295 DP, a od 11 marca także 1374 pp z 416 DP. W dniach 9, 10 i 11 marca oddziały 32 KA zacisnęły front okrążenia. Wieczorem 11 marca w rękach Niemców pozostawały tylko fort i koszary Stolpnagel.

1040, 1042 i 3/1038 pp działające w rejonie fortu i koszar, poniosły w poprzednich walkach duże straty, bowiem kompanie piechoty tych pułków liczyły po 15-20 ludzi. Natomiast okrążone siły nieprzyjaciela około 3000 żołnierzy, posiadały dużą ilość dział i ckmów. Biorąc pod uwagę przewagę przeciwnika w sile żywej, dowódca 32 KA skoncentrował na ten rejon ogień całej artylerii, będącej w dyspozycji korpusu. Na godzinę 2.00 12 marca zaplanowano silną NO artylerii na koszary i fort, aby zabezpieczyć atak piechoty. Tam, gdzie pozwalały warunki polecono wykorzystać działa do strzelania na wprost. W ciągu pierwszej połowy nocy z 11 na 12 marca piechota przygotowywała się do szturmów. Działa towarzyszące podciągnięto bliżej obiektów wroga, a w rejon fortu wysunięto armaty większych kalibrów.

Kiedy o godz. 2.00 12 marca Niemcy podjęli próbę wyjścia z okrążenia, w kierunku północno-wschodnim bronionym przez niewielkie siły 3/1042 pp, wzdłuż linii kolejowej z Kostrzyna do Dębna. Na atakujących żołnierzy niemieckich wykonano całą artylerii. W rezultacie przeciwnik poniósł duże straty. Podstawowe siły nacierających Niemców zostały zatrzymane, po czym za-

wróciły one z powrotem. Jedynie grupie liczącej 500 żołnierzy udało się wyrwać z okrążenia. Z kolei grupa rozdzieliła się na kilka pododdziałów z zamiarem przedostania się na północ, w lasy mieszkowickie. Wszystkie te grupki żołnierzy niemieckich zostały przechwycone w rejonie Dąbroszyna i Krześnicy przez wojska 32 KA oraz do godziny 11.00 12 marca w pełni zlikwidowane.

O godzinie 5.00 12 marca oddziały 32 KA po silnej NO rozpoczęły szturm koszar Stolpnagel i fortu. Około godziny 11.00 żołnierze radzieccy wdarli się do koszar. Obrona niemiecka została rozcięta na kilka części. Do wieczora ostatni punkt oporu w Nowym Mieście został zlikwidowany. W dniu tym 4 KA gw opanował miejscowość Kietz.

W toku 5-dniowych walk wojska 32 KA rozgromiły garnizon Nowego Miasta i zlikwidowały przyczółek niemiecki na wschodnim brzegu rzeki Warta. Nieprzyjaciel stracił 3500 żołnierzy w zabitych i rannych oraz 3584 jeńców. Zdobyto 270 dział i moździerzy, 118 ckm, 10 parowozów, 310 wagonów oraz dużą ilość zaopatrzenia.

12 marca dowódca 5 Aud otrzymał od marszałka Żukowa następujące zadanie: w celu rozszerzenia i pogłębienia przyczółka kostrzyńskiego oraz połączenia go z przyczółkiem 8 Agw przygotować lokalną operację. Dowódca 5 Aud postanowił przełamać obronę przeciwnika na odcinku Genschmar, Alt Bleyen siłami 32 KA. Korpusowi postawiono następujące zadanie: oddziałami 295 i 416 DP wykonać uderzenie z rubieży /wył/ Genschmar, Alt Bleyen w kierunku Golzow i pomocnicze na Gorgast oraz we współdziałaniu z 4 KA gw i 8 Agw zniszczyć przeciwnika w twierdzy Kostrzyn, Kuhbrückenvorstadt, po czym umocnić się na rubieży wzgórza 16.3, wyłącznie Golzow.

4 KA gw miał wykonać uderzenie z rubieży Manschnow, /wył/ Rathstock w kierunku na Golzow, w celu opanowania rubieży:Golzow

Alt Tucheband. Natarcie rozpoczęło się 22 marca. Pod koniec pierwszego dnia walki oddziały obu korpusów połączyły się w rejonie mostu na Starej Odrze na północ od osady Gorgast, okrążając przeciwnika w twierdzy Kostrzyn i w rejonie Kuhbrückenvorstadt. Do 29 marca na przyczółku toczyły się zaciekle walki z dużymi siłami piechoty i czołgów, które kontratakowały z rejonu Goltzow. Kontrataki te zostały odparte przez wojska radzieckie z dużymi stratami dla nieprzyjaciela.

30 marca 1945 r. zgrupowanie Niemców okrążone w twierdzy Kostrzyn i na przedmieściu Kuhbrücken zostało zlikwidowane. Po odparciu kontrataków i zniszczeniu okrążonego nieprzyjaciela oddziały 32 KA i 4 KA gw, w dniu 30 marca umocniły się na rubieży wzg. 12,1 na wsch od Goltzow oraz na wschodnim skraju Alt Tucheband.

32 KA nie wykonał w oznaczonym czasie wspólnie z 4 KA gw zadania zniszczenia zgrupowania nieprzyjaciela w Nowym Mieście i twierdzy Kostrzyn oraz połączenia przyczółków 5 Aud i 8 Agw. Zadanie rozgromienia przeciwnika w cytadeli kostrzyńskiej i połączenie przyczółków zrealizowano później. Jedną z podstawowych przyczyn nie wykonania zadania na czas było nieuzgodnienie współdziałania między 32 KA a 4 KA gw.

Walki 32 KA w Nowym Mieście charakteryzowały się tym, że okrążenie i zniszczenie silnego zgrupowania nieprzyjaciela broniącego się w mieście dokonano prawie równymi siłami w piechocie. Było to możliwe dzięki prawidłowemu wybraniu kierunku głównego uderzenia i ześrodkowania na tym odcinku podstawowych sił i środków korpusu, śmiałym i pełnym inicjatywy działaniom dowódców i wojsk.

Dowódca 32 KA na podstawie danych o obronie przeciwnika wyciągnął prawidłowy wniosek, że najsłabsze miejsce u nieprzyjaciela znajduje się na północno-zachodnim odcinku Nowego Miasta.

Ponadto na tym kierunku jest najbliżej do mostów kolejowych na Warcie. W wypadku skutecznego natarcia oddziałów radzieckich istniała możliwość odcięcia garnizonu Nowego Miasta od przepraw i sił głównych znajdujących się na zachodnim brzegu Odry. Przebieg walki wykazał, że ocena dowódcy korpusu była słuszną.

Decyzja wiązania nieprzyjaciela aktywnymi działaniami niewielkich sił na odcinku 5,5 km /z 7,5 km całego pasa natarcia/ pozwoliła ześrodkować większość wojsk korpusu na głównym kierunku, na odcinku 2 km i utworzyć zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

Dobrze zorganizowane współdziałanie rodzajów wojsk było jednym z podstawowych warunków skutecznego wykonania przez korpus postawionego zadania. Na osiągnięte sukcesy szczególnie wpływ miało ściśle współdziałanie piechoty z artylerią. Dowódcy pułkowych, dywizyjnych i korpuśnych grup artylerii znajdowali się razem z dowódcami powyższych oddziałów i związków taktycznych, które oni wspierali. Pozwoliło to operatywnie kierować artylerią i we właściwym czasie udzielać pomocy ogniem, nacierającej piechocie. Z powodu niewielkiej głębokości natarcia piechoty większość oddziałów artyleryjskich prowadziło ogień z tych samych stanowisk. Tylko mała ilość artylerii w ciągu 10 dni walki zmieniła jeden raz stanowiska ogniowe. Dlatego też przez cały czas we wsparciu piechoty uczestniczyła cała artyleria. Ta sytuacja ułatwiała utrzymanie trwałej łączności między dowódcami grup artyleryjskich a ich oddziałami.

W czasie walki w Nowym Mieście dużą ilość dział wykorzystano do strzelania na wprost. Tylko w okresie artyleryjskiego przygotowania użyto 70 dział do strzelania na wprost, z tego 45 na kierunku głównego uderzenia. W toku walk w mieście ilość tych

dział zwiększono, przy czym do burzenia silnych umocnień przeciwnika angażowano nawet 203 mm haubice.

Cechą charakterystyczną natarcia 32 KA było to, że jego oddziały wspierała znaczna ilość lotnictwa. Dowódca korpusu miał bezpośrednią łączność z dowódcami DLB i DLM. Dowódca DLSz znajdował się na PO dowódcy korpusu. Umożliwiało to utrzymanie ścisłego współdziałania między wojskami lądowymi a lotnictwem oraz pozwalało dowódcy 32 KA precelowywać lotnictwo na te obiekty obrony przeciwnika, które trzeba było zburzyć w danym etapie walki. Bezpośrednio po wykonaniu nalotów bombowo-szturmowych piechota atakowała umocnione domy bronione przez żołnierzy niemieckich. W okresie od 6 do 12 marca radzieckie lotnictwo szturmowe i bombowe wykonało 667 samolotolotów na korzyść 32 KA.

Czołgi przydzielone korpusowi prawie wszystkie zostały włączone w skład grup szturmowych i swym ogniem torowały drogę piechocie. Należy zaznaczyć, że w czasie natarcia na Nowe Miasto czołgi nie były osłaniane przez fizylierów, którzy prowadzili walkę z żołnierzami niemieckimi, wyposażonymi w pięści przeciwpancerne. Ponieważ w pierwszych dniach walk ulicznych nie zorganizowano takiej ochrony, radzieckie czołgi poniosły znaczne straty.

Oddziały 32 KA umiejętnie wykorzystywały dymy, miotacze ognia oraz zdobyczne pięści przeciwpancerne. Zasłona dymna postawiona 7 marca na 10 minut przed natarciem oślepiła artyleryjskie PO znajdujące się na zachodnim brzegu Odry i korzystnie wpłynęła na sukcesy radzieckiego ataku. Świece i granaty dymne skutecznie wykorzystywano w walkach ulicznych na szczeblu pododdziałów i grup szturmowych celem oślepienia obsług nieprzyjacielskich środków ogniowych. Pododdziały plecakowych miotaczy

ognia, włączone w skład grup szturmowych, z odległości 20 m niszczyły karabiny maszynowe i działa oraz podpalały domy, w których przeciwnik stawał szczególnie silny opór.

Przedsięwzięcia w zakresie dezinformacji nieprzyjaciela dokonane w czasie przygotowania do natarcia na odcinku 1042 pp, skłoniły Niemców do zwrócenia większej uwagi na północno-wschodni sektor odcinka Nowe Miasto. Działania samodzielnych kompanii piechoty i desantu łódzkowego w dniu 6 marca Niemcy uznali jako początek natarcia głównych sił korpusu i z tej przyczyny umocnili północno-wschodni sektor kosztem osłabienia innych odcinków obrony miasta.

Na powodzenie walki 22 KA miał niewątpliwie wpływ dobrze zorganizowany dowóz zaopatrzenia, przede wszystkim amunicji, bowiem jej zużycie znacznie przewyższało zaplanowane normy. W tych warunkach oddziały korpusu nie odczuwały jej braku.

Na uwagę zasługuje także sprawne dowodzenie wojskami 32 KA, łączność radiowa w mieście z powodu zakłóceń funkcjonowała z przerwami. Dlatego też główną rolę odgrywała łączność przewodowa, którą dublowano ruchomymi środkami. Duże znaczenie w usprawnieniu dowodzenia miał również osobisty kontakt dowódcy 32 KA z dowódcami dywizji.

4. Działania zaczepne 295 DP w celu rozszerzenia i pogłębienia przyczółka kostrzyńskiego /marzec 1945 r./

Na początku marca 1945 r. 5 Aud utrzymywała przyczółek na zachodnim brzegu Odry mający 28 km szerokości i 2-4 km głębokości. Miasto Kostrzyn leżące na wschodnim brzegu Warty zostało wyzwolone 12 marca. Niemcy utrzymywali nadal korytarz szerokości 3-8 km rozdzielający przyczółek 5 Aud i 8 Agw. Tym korytarzem

garnizon cytadeli kostrzyńskiej i Starego Miasta powiązany był z głównymi siłami niemieckimi znajdującymi się na zachodnim brzegu Odry.

12 marca 1945 r. dowódca 5 Aud gen. lt Bierzarin otrzymał zadanie rozszerzenia swego przyczółka oraz połączenia go z przyczółkiem 8 Agw. Dowódca 5 Aud zdecydował przełamać obronę przeciwnika na odcinku: Genschmar, /wył/ Alt Bleyen siłami 32 KA i w rejonie miejscowości Gorgast połączyć się z wojskami 8 Agw.

Wieczorem tego dnia dowódca 295 DP gen. mjr Dorofiejew otrzymał od dowódcy 32 KA zarządzenie wstępne do natarcia, orientacyjnie z rubieży /wył/ Genschmar, pojedynczy dom 1 km na pół zach od wzgórza 15,7. W dniu 15 marca, po rozpoznaniu pola walki dowódca 32 KA gen mjr Żerebin postawił dowódcy 295 DP następujące zadanie: wykonać główne uderzenie w centrum ugrupowania korpusu w kierunku na Golzow, we współdziałaniu z 60 DPgw na prawo i 416 DP na lewo przełamać obronę przeciwnika na odcinku /wył/ Genschmar, tor kolejowy z Gorgast. W zadaniu bliższym opanować rejon wzgórz 9,8 i 11,3, a w zadaniu następnym osiągnąć kanały Richtgraben i Strom. W rejonie wsi Tannenhof na południowym skrzydle połączyć się z wojskami 8 Agw i przejść do obrony w gotowości do odparcia możliwych kontrataków piechoty i czołgów przeciwnika.

Po wykonaniu zadania bliższego 295 DP winna wysłać OW w sile batalionu piechoty i kompanii czołgów celem opanowania miejscowości Golzow. Podstawy wyjściowe do natarcia, 295 DP miała zająć 21 marca na rubieży /wył/ Genschnow, zagajnik 1 km na pół od wzgórza 15,7, luzując na tym odcinku 185 pp gw z 60 DPgw. 295 DP została wzmocniona dwoma pah i jednym pal, dwoma pappanc i jednym pm, dwoma bcz /43 cz. T-34/, papanc /21 SU-152/ oraz bsap.

W czasie artyleryjskiego przygotowania i wsparcia ataku na korzyść 295 DP miały prowadzić ogień KGA-32 siłami pappanc i par, a także BAA z AGA-5. W noc przed natarciem, w pasie działania 295 DP planowano uderzenie bombowcami nocnymi, wysiłkiem 250-300 samolotolotów, a w dzień 135 samolotolotami szturmowców i 90 samolotolotami bombowców, na stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy oraz na siłę żywą przeciwnika.

Prawy sąsiad - 60 DP gw miała zorganizować obronę na swym prawym skrzydle poczynszy od wzgórza 16,3 do wsi Henriettenhof oraz siłami jednego pułku we współdziałaniu z 295 DP przełamać obronę przeciwnika na odcinku Genschmar, kanał Ziegen Graben. W zadaniu bliższym opanować Genschmar, a w następnym - wzgórze 10,3 /wył/ Friedriehsaue oraz przejść do obrony na osiągniętej rubieży. 416 DP działająca na lewym skrzydle siłami jednego pułku miała pokonać obronę przeciwnika na odcinku: tor kolejowy, Alt Bleyen. W zadaniu bliższym opanować wzgórze 11,3 i Alt Bleyen. W zadaniu następnym kontynuować natarcie wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Gorgast, z zamiarem połączenia się z wojskami 8 Agw i we współdziałaniu z nimi zniszczyć przeciwnika w Kuhbrücken-vorstadt i twierdzy Kostrzyn.

Teren w pasie przewidywanego natarcia stanowił błotnistą równinę porośniętą rowami odwadniającymi i kanałami o szerokości 1,5-3 metra i głębokości 0,5-1,5 metra. Kilka kanałów miało 3,5 metra szerokości i 2,5 metra głębokości. Brzegu kanałów umocnione były drzewem, mostów na nich było mało. Istniejące przeprawy mostowe były lekkie i nadawały się tylko do przejazdu samochodów. Na całym terenie, szczególnie wzdłuż dróg w odległości 300-400 metrów znajdowały się grupy domów i zabudowań gospodarskich, przeważnie murowanych.

W ciągu lutego i pierwszej połowy marca Niemcy rozbudowali

swą obronę w trzy pozycje o łącznej głębokości 7 km. W pasie natarcia 295 DP, pierwsza pozycja składała się z dwóch i miejscami trzech transezi, połączonych siecią rowów łącznikowych. Między transejami znajdowały się DSB. Przed przednim skrajem obrony przeciwnika wykryto pola minowe, 2-3 rzędy zapór drutowych i mało widoczne przeszkody.

Istniejące w tym rejonie samodzielne gospodarstwa z murowanymi zabudowaniami zostały przekształcone w punkty oporu, połączone wzdłuż frontu i w głąb transejami i rowami łącznikowymi oraz osłonięte polami minowymi.

W ramach konsolidowania obrony przeciwpancernej, dowództwo niemieckie rozmieszczało w terenie pojedynczo i podwójnie działa przeznaczone do strzelania na wprost. Natomiast na kierunkach czołgodostępnych, znajdowały się w ukryciach grupy czołgów i dział pancernych, z których część wkopana była w ziemię. Piechota niemiecka do walki z radzieckimi czołgami szeroko wykorzystywała pięści przeciwpancerne.

W pasie natarcia 295 DP bronił się 35 pzmot /25 DZmot/. Pułk ten wsparty był ogniem pięciu dywizjonów 105 i 150 mm haubic, dwoma dywizjonami armat 75 mm i 25-30 moździerzami. 35 pzmot składał się z trzech batalionów piechoty oraz wzmocniony był 80 działami i moździerzami, a także 25 czołgami i działami pancernymi. Rozpoznanie lotnicze wykryło w rejonie Münchebergu 40 km i Seelowa 22 km na pół zach od Kostrzyna, wylądowanie około dwóch DPanc.

Decyzja dowódcy 295 DP i przygotowanie natarcia

295 DP do momentu otrzymania zadania do natarcia posiadała 5385 żołnierzy, trzy pułki piechoty /1038 i 1040 oraz 1042 pp/, każdy w składzie trzech batalionów. Kompanie piechoty liczyły

średnio po 60 ludzi. Na uzbrojeniu 295 DP znajdowało się 44 ckm, 81 rkm, 2896 kb, 1267 PM, 46 moździerzy 82 mm, 12 moździerzy 120 mm, 26 armat 45 mm, 9 armat 76 mm AP, 17 armat 76 mm AD, 16 haubic 122 mm.

Sztab dywizji posiadał duże doświadczenie bojowe.

16 marca dowódca 295 DP przeprowadził rekonesans z dowódcami pp, pa i pcz. Na którym uzgodniono problemy współdziałania pułków piechoty ze środkami wzmocnienia i wsparcia, zabezpieczenia inżynieryjnego oraz kolejność przeprawy wojsk przez Odrę, a także sposoby luzowania 60 DP gw. Na rekonesansie dowódca 295 DP ogłosił swą decyzję i postawił pułkom zadania bojowe.

Zgodnie z podjętą decyzją, główne uderzenie miało być wykonane środkowym pułkiem. Dywizja grupowała się w jeden rzut, a pułki w dwa rzuty. W pasie natarcia 295 DP, na szerokości 3 km rozwinięto pięć batalionów w pierwszym rzucie, z tego na kierunku głównego uderzenia, na odcinku 1200 metrów - trzy bataliony, a na pozostałym odcinku szerokości 1800 metrów - dwa bataliony.

Dowódca 295 DP zamierzał gwałtownym uderzeniem piechoty i czołgów przełamać obronę przeciwnika w całym pasie dywizji oraz opanować przystanek kolejowy na pld wach od Genschmar /wył/ wzg. 11.3. Z tej rubieży planowano wprowadzić do walki OW w składzie batalionu piechoty z 1038 pp, kcz z 220 BPanc i baterii dział pancernych SU-152, w kierunku Wilhelminenhof, Golzow. OW miał ponadto przekroczyć linię kolejową między Friedrichsau e i Golzow oraz zabezpieczyć wyjście głównych sił 295 DP na ten odcinek.

Pułkom postawiono następujące zadania:

1038 pp z kcz /220 BPanc/, 1 i 2 baterią 396 papanc, ksap winien przerwać obronę przeciwnika na odcinku: cegielnia

/na pld wsch skraju Genschmar/, pojedynczy dom 1 km na wschód od cegielni. W zadaniu bliższym wyjść na rubież: przystanek kolejowy w Wilhelminenhof, pojedynczy dom 400 m na pld od wzgórza 9.8. W zadaniu następnym nacierając w kierunku Friedrichsaue wyjść nad kanał Richtgraben i umocnić się w swym pasie. Dla wsparcia 1038 pp wyznaczono 1 i 3/819 pal.

1042 pp nacierający w środku ugrupowania dywizji, wzmocniony kcz /220 BPanc/, baterią 396 papanc, ksap oraz 1116 pah miał przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku: pojedynczy dom, bezimienne wzgórze 500 m na pln wsch od Gorgast oraz w zadaniu bliższym opanować kolonię Gorgaster. W zadaniu następnym osiągnąć kanał Richtgraben i umocnić się w swoim pasie.

1040 pp /bez jednego bp/ z 1137 pal, kcz /220 BPanc/, baterią z 396 papanc, ksap, winien przełamać obronę przeciwnika na odcinku /wył/ bezimienne wzgórze, /wył/ wzgórze 11.3. W zadaniu bliższym osiągnąć pln skraj wioski Tannenhof, w następnym zaś nacierając na pln od Gorgast połączyć się z wojskami 8 Agw. Po wyjściu na rubież kanałów na północ od Golzow przejść do obrony.

W odwodzie 295 DP znajdowały się 1/1040 pp, dapanc i ksap. Odwód ten rano 21 marca miał ześrodkować się w rejonie wału przeciwpowodziowego na zachodnim brzegu Odry 1800 metrów na południe od Kaleńska, w gotowości do natarcia za 1038 pp w kierunku Wilhelminenhof, Gorgast.

W dniu 17 marca dowódcy pułków przeprowadzili rekonesans z dowódcami batalionów i pododdziałów wzmocnienia. W następnym dniu uczynili to dowódcy batalionów z dowódcami kompanii. W czasie rekonesansu skonkretyzowano zadania i kierunki natarcia batalionów i kompanii, wskazano obiekty ataku oraz cele które

należy zniszczyć ogniem na wprost. Uzgodniono ponadto kolejność przeprawy batalionów przez Odrę, a także czas i organizację luzowania pododdziałów 60 DP gw.

W czasie rekonesansu ustalono, że artyleria winna obezwładnić siłę żywą i środki ogniowe na przednim skraju i w głębi obrony, zniszczyć DSB, wspierać piechotę i czołgi WO na głębokość do 2 km oraz wzbronić kontrataków nieprzyjaciela z kierunku Zechin, Friedrichsaue na Gorgast lub Golzow. W skład DGA weszły 112 pah, 277 i 278 pappanc oraz 37 pm.

Zestawienie całości artylerii organicznej i wsparcia
295 DP

Oddziały artylerijskie	Moździerze		D z i a ł a					Wyrzutnie rakietowe		Razem dział i moźdz.	
	82 mm	120 mm	45 mm	76 mm AP	76 mm AD	122 mm	152 mm	100 mm	M-8		M-13
<u>Artyleria 295 DP</u>	46	12	26	9	17	16	-	-	-	-	126
<u>Artyleria przy- dzielona</u>											
1112 pah						27					27
1116 pah						28					28
227 pappanc					24						24
228 pappanc					29						29
1137 pal					21						21
37 par									6	16	22
<u>KGA</u>											
1959 pappanc								16			16
92 par										21	21
<u>AGA</u>											
176 BAA							36				
Razem:	46	12	26	9	91	71	36	16	6	37	307 / bez 45 mm/

Razem w pasie 295 DP ześrodkowano 307 dział i moździerzy oraz 43 wyrzutnie M-8 i M-13. Szerokość odcinka przełamania dochodziła do 3 km. Średnie nasycenie artylerii na 1 km frontu

wynosiło 102 działa i moździerze, natomiast na kierunku głównego uderzenia zmasowano około 150 dział na 1 km frontu.

Początkowo artyleryjskie przygotowanie ataku zaplanowane zostało na 60 minut, lecz 19 marca zarządzeniem dowódcy 295 DP skrócono je do 20 minutowej nawały ogniowej na przedni skraj i cały główny pas obrony przeciwnika, z jednoczesnym wzrostem intensywności ognia w końcu NO.

Wsparcie piechoty i czołgów WO zaplanowano na 6 głównych i 8 pośrednich rubieży, w pasie 3 km i na głębokość do 2 km. Do wykonania WO wydzielono 16 haubic 122 mm z 819 pału, 44 armaty 76 mm z 277 i 278 pappanc, 28 haubic 122 mm ze 1112 pał, 16 armat 100 mm z 1959 pappanc.

Ponieważ przyczółek na zachodnim brzegu Odry był płytki, większość artylerii rozmieszczono na stanowiskach ogniowych na wschodnim brzegu. Do chwili rozpoczęcia artyleryjskiego przygotowania urządzono 34 artyleryjskie PO, z tego 15 na pierwszej transzei.

Na wojska inżynieryjne nałożono następujące zadania:

- prowadzić rozpoznanie inżynieryjne w celu wykrycia rejonu rozmieszczenia zapór przeciwpancernych i przeciwpiechotnych przed przednim skrajem obrony nieprzyjaciela;
- zabezpieczyć przeprawę przez Odrę piechoty, czołgów i artylerii;
- do wieczora 20 marca, w pasie przewidywanego natarcia 295 DP wzmocnić istniejące mosty i zbudować nowe dla przeprawy czołgów i dział pancernych, tak aby przypadało po 2 mosty na każdy pułk pierwszorzutowy;
- do świtu 21 marca wykonać po 3 przejścia na każdą kompanię piechoty w zaporach przeciwpancernych i przeciwpiechotnych nieprzyjaciela;

- wydzielić saperów do grup szturmowych;
- przygotować miny przeciwpancerne do umocnienia opanowanych rubieży;
- wyznaczyć saperów do zabezpieczenia działań czołgów i dział pancernych;

Na przygotowanie natarcia, 295 DP dysponowała 10 dobami czasu.

W dniu 12 marca sztab dywizji otrzymał zarządzenie wstępne od dowódcy 32 KA na podstawie którego opracowano i 13 marca rozesłano do pułków plan szkolenia oddziałów dywizji pod kątem przewidywanego natarcia.

16 marca w sztabie dywizji odbyło się jednodniowe szkolenie dowódców kompanii, baterii artylerii i baterii dział pancernych. 17 marca w pułkach piechoty i pułkach artylerii przeprowadzono szkolenie dowódców plutonów. W trakcie szkolenia oficerów i pododdziałów dywizji przerobiono następujące tematy:

- przełamanie przez pułk piechoty przygotowanej obrony przeciwnika i sposoby walki w głębi obrony;
- natarcie wzmocnionego batalionu piechoty na miejscowość i walkę w miejscowości;
- szturm wzmocnionego plutonu na ufortyfikowany budynek;
- natarcie wzmocnionego plutonu w składzie grupy szturmowej na punkt oporu przeciwnika.

W toku zajęć dużo uwagi zwracano na dowodzenie plutonem, kompanią i batalionem. W każdej kompanii szkolono grupę żołnierzy w posługiwaniu się niemieckimi pancerfaustami.

Punkt obserwacyjny dowódcy 295 DP urządzono na wzgórzu 15,7 w odległości 1500 metrów od przedniego skraju obrony przeciwnika. Natomiast PU dowódców pułków oddalone były 500-700 m od

przedniego skraju.

W nocy z 19 na 20 marca przeprowiono przez Odrę po jednym batalionie z każdego pułku 295 DP. W ciągu dnia powyższe bataliony znajdowały się na przednim skraju razem z pododdziałami 185 pp gw /60 DP gw/. W kolejnej nocy z 20 na 21 marca rozpoczęła się przeprawa głównych sił dywizji, na trzech punktach przeprawowych. Piechotę i moździerze przewożono gumowymi łódkami A-3, które zabierały po 20 ludzi, w rejonie 400 m na płu zach od Szumiłowa. Artylerię pułkową i amunicję transportowano na promach, 800 metrów na płu zach od Kaleńska. Czołgi, działa pancerne i armaty 76 mm AD przeprowiano także promami, lecz z zachodniego skraju Szumiłowa.

Mimo ognia niemieckiej artylerii i uderzeń lotnictwa, 295 dywizja zakończyła przeprawę do godziny 5.00 21 marca. Zluzowano też 185 pp gw i zajęto podstawy wyjściowe do natarcia. Rano 21 marca na przyczółku znajdowało się 37 armat 76 mm AD, 9 armat 76 mm AP i 26 armat 45 mm oraz wszystkie czołgi i działa pancerne. Większość armat wysunięto do strzelania na wprost. Ich stanowiska ogniowe znajdowały się od 100 do 200 metrów za pierwszą transzeję. Stanowiska moździerzy 82 i 120 mm urządzone były na 1 i 2 transzei. Jednocześnie zgromadzono na przyczółku 1,1 jo amunicji dla armat 45 mm, 1,1 jo dla armat 76 mm AP, 1,3 jo dla armat 76 mm AD, 1,5 jo dla moździerzy 82 mm i 1,6 jo dla moździerzy 120 mm.

W ramach pracy partyjno-politycznej przypomniano żołnierzom o sukcesach Armii Radzieckiej odnoszonych w walce z Niemcami, opowiadano o bojowych tradycjach 295 dywizji oraz o tych pododdziałach, w których odbywała się pogadanka. Szczególnie konkretnie mówiono o działaniach zaczepnych 295 DP, które toczyła ona w

pierwszej połowie marca w celu opanowania silnie umocnionego przedmieścia Kostrzyna - Nowego Miasta. W ciągu całego dnia 21 marca oraz wieczorem w kompaniach i bateriach odbyły się zebrania organizacji partyjnych i młodzieżowych, na których każdemu członkowi partii i komsomolcowi postawiono konkretne zadanie do wykonania w zbliżającej się walce.

Po zakończeniu luzowania 185 pp gw, dowódca dywizji polecił, aby w ciągu 21 marca i nocy z 21 na 22 marca zorganizować kolejno odpoczynek dla całego składu osobowego. Do czasu rozpoczęcia natarcia dysponowano jeszcze dobą czasu. Pozwoliło to wszystkim dowódcom zorientować się w terenie, skonkretyzować swe zadania oraz zorganizować współdziałanie z sąsiadami i środkami wzmocnienia.

Przebieg walki /22-30 marca 1945 r./

O godzinie 8,15 22 marca 1945 r. po 20-minutowej NO artylerii i moździerzy wykonanej na przedni skraj i w głębi obrony przeciwnika oraz po uderzeniach lotnictwa radzieckiego na artylerię i punkty oporu nieprzyjaciela na 2 i 3 pozycji, pułki piechoty 295 DP wsparte czołgami i działami pancernymi przeszły do ataku. Jednakże wspomniane czołgi i działa pancerne nacierały tylko na tych kierunkach, gdzie znajdowały się mosty i przejścia przez rowy i kanały.

Po wykonaniu 20-minutowej nawały ogniowej artyleria nie obniżając intensywności ognia miała przestawić się na wsparcie ataku piechoty i czołgów wałem ogniowym. Faktycznie tak się nie stało, bowiem po wykonaniu nawały ogniowej artyleria przerwała chwilowo ogień. W tych warunkach atak piechoty rozpoczął się bez wsparcia artyleryjskiego. Jednak piechota w gwałtownym ataku

zniszczyła ocalałe grupy żołnierzy niemieckich, opanowała pierwszą, a na niektórych kierunkach i drugą transzeję oraz rozpoczęła walkę o zdobycie pojedynczych ufortyfikowanych zabudowań.

Przeciwnik wykorzystując fakt, że artyleria radziecka przerwała ogień, szybko uporządkował swe pododdziały i załogi umocnionych domów oraz rozpoczął stawianie silnego oporu ogniowego. Szczególnie niszczycielski był ogień zaporowy moździerzy niemieckich, z którymi artyleria radziecka nie prowadziła zorganizowanej walki, gdyż nie wydzielono sił do zwalczania moździerzy.

Wskutek nierównomiernego posuwania się piechoty, bowiem pododdziały szturmujące umocnione domy pozostawały znacznie w tyle w stosunku do tych, które nacierały w terenie otwartym, artyleria musiała przerwać wsparcie piechoty wałem ogniowym i przejść na system ześrodkowań ogniowych, wykonywanych na punkty oporu i środki ogniowe nieprzyjaciela.

Do godziny 9.00 pododdziały pierwszego rzutu opanowały pierwszą pozycję i włamały się na głębokość 1000-1200 metrów, zdobywając przystanek kolejowy na płd wsch skraju Genschmar oraz wzgórze 9,8. 1042 pp uchwycił grupę domów w Gorgaster Loose. 1040 pp wyszedł na zachód od wzgórza 11,3. Na tej rubieży natarcie 295 DP zostało zatrzymane zorganizowanym ogniem piechoty, artylerii i moździerzy przeciwnika.

W związku z tym, że działa towarzyszące odstały od piechoty, a PO artylerii wspierającej przesuwały się w nowe rejony, współdziałanie piechoty z artylerią nie było należycie zgrane. Pomimo tych trudności dowódca 295 DP postanowił wprowadzić do walki UW w składzie 2/1038 pp wsparty przez 10 czołgów T-34 i 5 dział pancernych SU-152. Oddział ten wyruszył w zawar-

tym szyku, lecz rozpoznania nie wysłał. Także artyleryjskie zabezpieczenie natarcia OW zostało zorganizowane z opóźnieniem. Wskutek tego oddział ten wysunął się na 300-500 metrów przed piechotę i w rejonie oddzielnych domów na południe od wzniesienia 9.8 natknął się na zasadzkę przeciwpancerną, gdzie poniósł duże straty w czołgach i po krótkiej walce wycofał się na podstawy wyjściowe.

Po nieudanych działaniach zaczepnych oddziału wydzielonego dowódca 295 DP polecił przerwać czasowo natarcie, zaprowadzić porządek w pododdziałach, zorganizować współdziałanie z artylerią, podciągnąć działa towarzyszące w ugrupowanie piechoty oraz uzupełnić amunicję i po krótkiej NO całej artylerii wykonanej na obronę przeciwnika wznowić atak.

O godzinie 11.00 22 marca 1945 r. oddziały 295 dywizji przystąpiły do natarcia. 1 batalion 1038 pp został zatrzymany na podejściu do wioski Wilhelminenhof ogniem broni maszynowej z powyższej miejscowości, gdzie kontynuował walkę ogniową z przeciwnikiem. 3/1038 pp zaatakował Wilhelminenhof od płd wsch i do godziny 12.00 wspólnie z 1/1038 pp opanował tę wioskę. Dalsze natarcie 1038 pp zostało zatrzymane silnym ogniem zaporowym artylerii i moździerzy oraz broni maszynowej z rejonu styku linii kolejowej i szosy 500 metrów na zachód od Wilhelminenhof.

1042 pp pokonując silny opór ogniowy i zapory inżynieryjne przeciwnika, powoli przesunął się do przodu. O godzinie 12.30 pułk ten był kontratakowany z rejonu 1 km na płd zach od Wilhelminenhof dwoma kompaniami piechoty wspartymi 12 czołgami i działami pancernymi. Kontratak przeciwnika wspierany był również silnym ogniem artylerii i moździerzy. W największym wirze walki, w czasie odpierania kontrataku, dowódca 1042 pp ppłk Czajka

wprowadził swój drugi rzut /1/1042 pp/ w styk między 2 a 3/1042pp. Kontratak przeciwnika został załamany i pułk wznowił natarcie. Do godziny 15.00 1042 pp wyszedł na wysokość budynków Golzower Loose /600 metrów na wsch od szosy łączącej Genschmar i Golzow/ mając trzy bataliony w linii. Na rubieży tej znacznie wzrósł opór przeciwnika. Dalsze ataki 1042 pp zostały załamane ogniem artylerii, moździerzy i broni maszynowej nieprzyjaciela.

W tym czasie 3/1040 pp odpierał kontrataki na zach od wzgórza 11,3 wykonywane siłami od plutonu do kompanii i powoli posuwał się w kierunku wioski Tannenhof. W celu szybkiego uchwycenia przepraw na Starej Odrze, dowódca 1040 pp płk Kozłowski postanowił wprowadzić swój drugi rzut - 2/1040 pp z za prawego skrzydła 3/1040 pp. Po krótkiej nawale artyleryjskiej wykonanej na przeciwnika, 2/1040 pp zaczął wysuwać się do przodu, obchodząc od północnego zachodu niemiecki punkt oporu Tannenhof, po czym wspólnie z 3 batalionem 1040 pp okrążył przeciwnika w tej miejscowości. O godzinie 11.40 pododdziały 1040 pp opanowały Tannenhof.

1040 pp osłaniając się od zachodu 3/1040 pp, kontynuował natarcie na południe wzdłuż drogi Tannenhof, Gorgast i po pewnym czasie w rejonie mostu na Starej Odrze połączył się z oddziałami 47 DPgw /8 Agw/ nacierającej na kierunku Gorgast, Golzow. Most na Starej Odrze był zaminowany i przygotowany do zniszczenia, lecz w rezultacie szybkiego natarcia 2/1040 pp mjr Nasonowa, Niemcom nie udało się wysadzić mostu, który okazał się sprawny i mógł być wykorzystany do przesunięcia ciężkich czołgów i dział pancernych. Po uchwyceniu przeprawy 2/1040 pp kontynuował natarcie wzdłuż północnego brzegu Starej Odry w kierunku Golzow i o godzinie 20.00 znajdował się 500 metrów na zachód

od szosy łączącej Genschmar i Gorgast. Pododdziały 3/1040 pp znajdowały się na wysokości 2/1040 pp, natomiast 1/1040 pp stanowił odwód 295 DP.

Biorąc pod uwagę wzrastający opór nieprzyjaciela i wolne tempo natarcia piechoty, dowódca dywizji nakazał aby wieczorem umocnić się na osiągniętej rubieży, częścią sił prowadzić rozpoznanie, podciągnąć artylerię i czołgi w ugrupowanie piechoty, uzupełnić amunicję i od rana 23 marca być w gotowości do wznowienia natarcia.

Do końca pierwszego dnia natarcia oddziały 295 DP włamały się do 2 km na prawym i do 3 km na lewym skrzydle dywizji, opanowując dwie pozycje obronne przeciwnika. Dywizja nie wykonała w pełni otrzymanego zadania, lecz tylko jego część, to jest połączenie przyczółków 5 Aud i 8 Agw, natomiast nie zdobyto cytadeli kostrzyńskiej. Jednakże garnizon tej cytadeli liczący 1500 żołnierzy oraz dwa bataliony piechoty broniące się w Neu Bleyen i Kuhbruckenvorstadt zostały okrążone.

Sąsiad z prawa - 185 pp gw /60 DP gw/ wieczorem 22 marca po zdobyciu miasteczka Genschmar i włamaniu się w drugą pozycję obrony nieprzyjaciela walczył na południe od wzgórza 10,3. Sąsiad z lewa - 416 DP znajdowała się na rubieży wzg. 11,3, Alt Bleyen. Oddziały 47 DP gw /8 Agw/ walczyły na południowym brzegu Starej Odry 500 metrów na zachód od Gorgast.

W czasie walki w dniu 22 marca okazało się, że przydzielone piechocie czołgi i działa pancerne nie były przygotowane do natarcia w terenie pociętym dużą ilością rowów i kanałów. Z dużym opóźnieniem dowódcy pododdziałów organizowali rozpoznanie przejść dla czołgów. Na pojazdach pancernych nie przygotowano zawczasu belek i faszyny dla pokonania błotnistych odcinków

terenu, strumieni i kanałów. Wskutek tego większość czołgów i dział pancernych wspierało piechotę tylko do pierwszej transzei przeciwnika.

W pierwszym dniu walki, głównie ze względu na brak rozpoznania przejść, z 43 czołgów ubyło 24, przy czym 6 z nich ugrzęzło w kanałach i zabłoconych odcinkach terenu. Natarcie piechoty w głębi obrony przeciwnika było tylko dorywczo wspierane pojedynczymi czołgami i działami pancernymi.

Największą pomoc dla dywizji niesło lotnictwo, które w ciągu dnia wykonało 260 samolotowych wylotów na korzyść piechoty, atakując podchodzące odwoły nieprzyjaciela i stanowiska ogniowe artylerii. Ono to trzymało w napięciu piechotę niemiecką.

Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zeznali, że w okresie od 18 do 22 marca ich dowództwo dokonało przegrupowania swych wojsk w pasie natarcia 295 DP. W nocy z 19 na 20 marca oddziały 25DZmot zostały zlurowane na odcinku Genschmar, Alt Bleyen przez DPanc "Müncheberg". Dywizja ta wykrwawiona w poprzednich walkach na przyczółku kostrzyńskim, posiadała tylko 13 czołgów i działała jako DZmot. Wzmocniono ją 682 dappanc oraz częścią sił 408 korpusu artylerii.

W skład DPanc "Müncheberg" wchodziły dwa pzmot, po dwa bataliony. W kompaniach piechoty było po 80-90 ludzi oraz po 8-10 karabinów maszynowych, natomiast w kompaniach ckm po 120 ludzi, 12 karabinów maszynowych i 6 moździerzy 81,4 mm.

2 pzmot zajął obronę na odcinku Genschmar, Alt Bleyen. 1 pzmot bronił się w rejonie Gorgast. 25 DZmot po zdaniu swego odcinka obrony, wycofała się w kierunku zachodnim. Jej pułk artylerii pozostał na poprzednich stanowiskach ogniowych i podporządkowano go dywizji "Müncheberg".

W skład 408 korpusu artylerii wchodziło pięć dywizjonów po trzy baterie. W bateriach posiadano od trzech do sześciu haubic kalibru 105 lub 150 mm. Jeżeli idzie o artylerię radziecką, to w nocy z 22 na 23 marca przeprowadzono na przyczółek wszystkie baterie haubiczne 819 pału z 295 DP. Następnie na rozkaz dowódcy dywizji przesunięto je w ugrupowanie bojowe piechoty do prowadzenia ognia na wprost. O godzinie 6.00 23 marca po 5-minutowej artyleryjskiej NO, 295 DP wznowiła natarcie wszystkimi trzema pułkami, celem opanowania rubieży: przystanek kolejowy na płu od Friedrichsaue, wzgórze 9,7, północny skraj Golzow.

Nieprzyjaciel ostrzelał nacierającą piechotę silnym ogniem zaporowym artylerii i moździerzy oraz przystąpił do wykonywania kontrataków. Oddziały 295 DP odpierając uderzenia w skrzydła i pokonując ogniowy opór przeciwnika, powoli przesuwały się do linii kolejowej Zechin, Golzow.

O godzinie 17.00 1039 pp swym 1 batalionem opanował most kolejowy na Kanale Richt Graben, na wschodnim skraju miejscowości Friedrichsaue. 3/1038 pp nieco odstał i przesuwał się trochę w tyle za lewym skrzydłem 1/1038 pp. 2 batalion osłaniając prawe skrzydło 295 DP wyszedł na płu brzeg jeziora Genschmarer-See, 700 metrów na wschód od Friedrichsaue.

1042 pp ugrupowany w jednym rzucie, dwoma prawoskrzydłowymi batalionami przekroczył szosę z Wilhelminenhof do Golzowa, a 3/1042 pp zbliżył się do tej drogi. 1040 pp swymi dwoma batalionami /2 i 3/1040 pp/ znajdował się 500 metrów na wschód od wspomnianej szosy.

W ciągu drugiego dnia walki dywizja przesunęła się 1000 metrów i podeszła do trzeciej pozycji, rozbudowanej wzdłuż linii kolejowej Zechin, Golzow. Na tej rubieży oddziały 295 DP zostały ponownie zatrzymane ogniem i kontratakami przeciwnika. Najsilniej-

sze uderzenia nieprzyjaciół wykonywał wieczorem tego dnia przeciwko prawemu skrzydłu dywizji. O godzinie 18.15 grupa Niemców w sile 200 ludzi, wsparta 10 czołgami, po uprzedniej nawale artyleryjskiej na ugrupowanie 1038 i 1042 pp wykonała kontratak z rejonu Friedrichsaue na 1038 pułk. Ogniem piechoty, artylerii i moździerzy załamano ten kontratak, po czym przeciwnik wycofał się na podstawy wyjściowe.

O godzinie 19.45 Niemcy rozpoczęli drugi kontratak z rejonu na południe od Friedrichsaue. Nieprzyjacielowi zadano duże straty i odrzucono go. Pod osłoną ciemności dowództwo niemieckie podciągnęło świeże siły i wznowiło kontrataki.

Z informacji rozpoznawczych wynikało, że w pasie natarcia 32 KA nieprzyjaciół ześrodkowuje duże siły piechoty i czołgów. W związku z tym dowódca korpusu polecił 295 dywizji umocnić się na opanowanej rubieży i do rana 24 marca przygotować pięć rejonów przeciwpancernych, wskazując orientacyjnie ich miejsca. Dywizja wykonała postawione zadanie.

Rejon przeciwpancerny nr 3 utworzono na terenie stacji kolejowej Genschmar, wzgórze 9,8 oraz zabudowań Gorgaster Loose, w sile dwóch kompanii piechoty oraz pappanc /20 armat 76 mm i 7 dział pancernych SU-76/.

Przeciwpancerny rejon nr 8 obejmował wioskę Wilhelminenhof, tworzyły go pododdziały specjalne i odwód 1038 pp oraz dywizjon z 819pału /5 armat 76 mm- 2 haubice 122 mm i 5 dział pancernych SU-152/.

Rejon przeciwpancerny nr 7 utworzono w oparciu o grupę domów na szosie łączącej Wilhelminenhof i Golzow w składzie dywizjonu ze 1137 pał /10 armat 76 mm i 4 dział pancernych SU-152/.

Rejon przeciwpancerny nr 6 obejmujący wioskę Tannenhof

i most na Starej Odrze, składał się z baterii z 277 pappanc /4 armat 76 mm/, baterii 819 pal /2 haubice 122 mm, 4 dział pancernych SU-76 i 2 SU-152/.

Rejon przeciwpancerny nr 10, utworzony w grupie domów 1,5 km na zachód od Tanenhof, składał się z dywizjonu 1137 pal /7 armat 76 mm i 2 dział pancernych SU-152/.

Do wieczora 23 marca, sąsiad z prawa - 185 pp gw /z 60 DP gw/ kontynuował ciężkie walki obronne, odpierając kontratakującą piechotę i czołgi przeciwnika, na rubieży /wył/ wzgórze 10,3 aż do jeziora Genschmarer See. Sąsiad z lewa, 47 DP gw /8 Agw/ znajdował się na linii wzgórz 12,1 i 11,2.

24 marca 1945 r. przeciwnik nie przejawiał aktywności zaczepnej, dlatego też oddziały 295 DP umacniały swą obronę. Zakończono organizowanie rejonów przeciwpancernych. Pułki piechoty prowadziły również rozpoznanie walką.

Od rana 25 marca nieprzyjaciel zaatakował 47 DP gw /8 Agw/ od strony Golzowa, dużymi siłami piechoty i czołgów oraz zepchnął ją do rubieży drogi Tannenhof. Gorgast. Do wieczora tego dnia, w rezultacie uporczywych walk 47 DP gw odtworzyła tylko częściowo poprzednie położenie, wskutek tego lewe skrzydło 295 DP na odcinku 1040 pp zostało odkryte. Celem zabezpieczenia tego skrzydła pas obrony 1040 pp został poszerzony w kierunku wschodnim wzdłuż północnego brzegu Starej Odry. Ponadto jedną wzmocnioną kompanię z odwodu 295 DP wysunięto w rejon mostu na Starej Odrze na północ od Gorgastu.

Drogą obserwacji i innymi rodzajami rozpoznania wykryto przesunięcia czołgów i samochodów niemieckich pod osłoną nocną, szosą z Zechin do Golzow. Za nasypem linii kolejowej koncentrowała się piechota. Jeńcy z 303 batalionu rozpoznawczego 303 DP

zeznawali że słyszeli od swego dowódcy o przygotowywanym na wieczór 26 marca natarciu niemieckich czołgów z rejonu Golzowa na Kostrzyn. Na podstawie tych informacji, wieczorem 26 marca, dowódca 295 DP uprzedził swych dowódców pułków, aby gotowi byli do odparcia ewentualnych ataków piechoty i czołgów przeciwnika oraz zameldował dowódcy 32 KA o zamiarach nieprzyjaciela.

O godzinie 4.30 po 25-minutowym artyleryjskim przygotowaniu ataku, wojska niemieckie przeszły do natarcia w całym pasie 295 DP, wykonując główne uderzenie z Golzowa na Tannenhof.

Dążąc do przełamania obrony radzieckiej i połączenia się z oddziałami okrążonymi w rejonie Kuhbrückenvorstadt, Niemcy wprowadzili do walki osiem batalionów piechoty oraz około 125 czołgów i dział pancernych, wykonując nimi 12 kontrataków z różnych kierunków, wspieranych ogniem artylerii i moździerzy. Lotnictwo niemieckie działało grupami po 6 do 24 samolotów oraz nieprzerwanie bombardowało radziecką artylerię i piechotę. Jednakże wszystkie uderzenia przeciwnika zostały skutecznie odparte. Tylko na prawym skrzydle 295 DP w rejonie jeziora Genschmarer See, nieprzyjacielowi udało się zepchnąć 1/1038 pp na około 500 metrów.

W wyniku skutecznych walk obronnych 295 DP, w dniu 27 marca nieprzyjaciel poniósł duże straty w ludziach. Na polu walki pozostały stosy trupów niemieckich oraz 23 zniszczone czołgi i działa pancerne. W tych warunkach o godzinie 14.00 przeciwnik przerwał swe ataki lecz w półtorej godziny później radzieccy zwiadowcy zauważyli ześrodkowanie 35 czołgów niemieckich oraz około dwóch batalionów piechoty na płu wsch od miejscowości Gólzów. Artyleria 295 DP otworzyła natychmiast zmasowany ogień na zgrupowanie niemieckie, lecz o godzinie 17.00 nieprzyjaciel ostrzelał pociskami dymnymi przedni skraj obrony dywizji. Pod osłoną dymów Niemcy

atakowali 1042 pp wzdłuż szosy w kierunku Wilhelminenhof oraz 1040 pp na kierunku Tannenhof.

W rezultacie uporczywej walki, wieczorem 27 marca przeciwnikowi udało się werwać w obronę 1/1042 pp. Także na odcinku 3/1040 pp Niemcy wdarli się na 150 metrów w głąb obrony radzieckiej 1040 pp i podeszły do wzgórza 11.3. Kontratak podjęty przez 1040 pp oraz wsparty artylerią DGA odtworzył poprzednie położenie. Wspomniane dwa czołgi niemieckie zostały zniszczone przez artylerię 416 DP.

Wieczorem 27 marca sąsiad z prawa - 185 pp gw /60 DPgw/ prowadził walkę obronną 1,5 km na południowy zachód od Genschmar. Sąsiad z lewa - 47 DP walczyła 300 metrów na wschód od wzgórza 12.1. Przeciwnik podejmował zdecydowane ataki piechotą i czołgami, dążąc za wszelką cenę do odblokowania okrążonych w cytadeli kostrzyńskiej oddziałów niemieckich. Z zeznań jeńców wynikało, że w atakach wykonywanych 27 marca brała udział DPanc. "Müncheberg" oraz ponownie przybyła na ten odcinek 25 DZmot.

W tej sytuacji dowódca dywizji zdecydował prowadzić w nocy z 27 na 28 marca aktywne rozpoznanie celem zdobycia jeńców i wykrycia zgrupowania przeciwnika. Jednocześnie wykorzystując chwilę spokoju zamierzał uporządkować pułki, zaminować kierunki czołgo-dostępne, zorganizować dowodzenie wojskami oraz uzupełnić amunicję. Celem polepszenia położenia 1042 pp dowódca 295 DP postanowił skrócić odcinek obrony tego pułku, a 3/1042 pp rozwinąć wzdłuż szosy biegnącej z Wilhelminenhof do Golzow. Opuszczony odcinek miały zająć 2 i 3 kp /1040 pp/, podporządkowane dowódcy 1042 pp. W odwodzie 295 DP znajdowały się kompania szkolna i 333 dapanc.

Dowódca 295 DP polecił 1038 pułkowi odtworzyć o świcie 28 marca położenie na prawym skrzydle dywizji, przeciąć linię

kolejową w rejonie Friedrichsaue oraz umocnić się tam. Dowódca 1042 pp otrzymał także zadanie wyparcia przeciwnika z transzei w rejonie szosy na południe od Wilhelminen hof i umocnienia się w niej.

W ciągu nocy z 27 na 28 marca oddziały 295 DP przegrupowały się, umacniały swą obronę, minowały kierunki dostępne dla czołgów, uzupełniały amunicję oraz prowadziły rozpoznanie przeciwnika. W tym czasie Niemcy ostrzeliwali metodycznym ogniem artylerii ugrupowanie 295 DP oraz przeprawy przez Odrę.

Nad ranem 28 marca z odwodu 5 Aūd do dyspozycji dowódcy 32 KA przybył 288 pp gw /94 DP gw/ i zajął obronę na rubieży: stacja kolejowa Genschmar, wzgórze 11,3. Na mocy rozporządzenia dowódcy 32 KA, 288 pp gw został podporządkowany 295 DP.

O świcie ataki Niemców zostały wznowione, lecz już nie w całym pasie dywizji, a na oddzielnych kierunkach, przy czym przeciwnik nie zwracając uwagi na duże straty, zaciekle zmierzał do odblokowania swych wojsk w cytadeli kostrzyńskiej na północ od miejscowości Kietz. Najsilniejsze uderzenia wroga skierowane były na prawe skrzydło 295 DP, to jest na oddziały 1038 i 1042 pp. Ataki te wsparte były ogniem artylerii i moździerzy oraz uderzeniami lotnictwa, działającego grupami po 6 do 15 samolotów.

Żołnierze 295 DP odparli w ciągu dnia 10 kontrataków nieprzyjaciela, wykonywanych siłami 1-2 batalionów piechoty, wspartych przez 10-15 czołgów i dział pancernych. W wyniku piątego uderzenia przeciwnika, 1038 pułk wycofał się swym prawym skrzydłem do skrzyżowania szosy z linią kolejową, 500 metrów na zachód od Wilhelminenhof. Celem odtworzenia poprzedniego położenia dowódca 32 KA polecił użyć batalion z 288 pp /94 DP gw/. O godz.

16.30 po krótkiej NO wykonanej przez DGA i KGA pododdziały 1038 pp i batalion z 288 pp przeszły do kontrataku. W 20 minut później 1038 pułk wyszedł po zaciętych walkach 500 metrów na zachód od szosy. Dalsze wielokrotne próby pododdziałów pułku odzyskania utraconego terenu powodzenia nie miały.

1042 pp w ciągu pierwszej połowy dnia 28 marca odpierał trzy kontrataki przeciwnika. Próba 1042 pp przejścia do natarcia i odzyskania poprzednich pozycji nie uzyskała sukcesu. 1040 pułk załamał także dwa ataki przeciwnika, w sile kompanii piechoty wspartych przez 5-6 czołgów.

O godzinie 19.00 sąsiad z prawa - 185 pp gw /60 DP gw/ prowadził walkę z nieprzyjacielem 800 m na płd wech od wzgórza 10,3. Sąsiednia z lewa - 47 DP gw organizowała obronę na zachód od wzgórza 12,1. O godzinie 17.00 przeciwnik zaprzestał natarcia lecz kontynuował ostrzał przedniego skraju i całej głębokości obrony 295 DP.

W ciągu nocy z 28 na 29 marca 1945 r. oddziały dywizji prowadziły rozpoznanie nieprzyjaciela, umacniały zajmowane pozycje, minowały kierunki czołgodostępne i od rana 29 marca przygotowywały się do załamania kolejnego uderzenia przeciwnika. Dowódca 295 DP wzmocnił 1042 pułk kompanią szkolną dywizji, ze swego odwodu i kompanią piechoty z 288 pp. Od rana 29 marca Niemcy podjęli kilka ataków siłami od kompanii do batalionu piechoty wspartych przez 3 do 8 czołgów, lecz powodzenia nie osiągnęli. Poważne straty zadane przeciwnikowi przez oddziały 295 DP w ciągu 27 i 28 marca znacznie obniżyły jego możliwości zaczepne, bowiem siły niemieckie zostały poważnie przetrzebione. W tych warunkach, po południu 29 marca nieprzyjaciel przerwał natarcie.

Według informacji uzyskanych od jeńców, w dniach 27-29 marca ustalono, że na odcinku od wzgórza 10,3, /wył/ Golzow użyte były przez Niemców do działań zaczepnych: 2/652 pp, 309 baon rozpoznawczy 309 DP, DPanc "Müncheberg", DPanc "Führer", oddziały 25 DZmot, 76 pzmot /20 DZmot/. Natarcie tych wojsk wspierane było przez 408 korpus artylerii, 4 dyon z 234 pa, 707 dac, dappanc z GND, 2 dyon z 25 pa 5 bcz z OND oraz batalion czołgów nieustalonej numeracji.

W sumie więc, w dniach 27-29 marca w walkach przeciwko 295 DP brało udział ze strony niemieckiej: 11 batalionów piechoty, sześć bcz, czternaście dywizjonów artylerii, razem 19.000 żołnierzy, 510 karabinów maszynowych, 78 moździerzy, 6 sześciolufowych moździerzy, 243 działa różnych kalibrów, 118 czołgów i 73 działa pancerne. W rezultacie 3-dniowych walk wojska niemieckie straciły około 50% składu osobowego oraz 60 czołgów i dział pancernych. W okrążonym zgrupowaniu w rejonie cytadeli kostrzyńskiej znajdowały się 10 i 14 pułki forteczne, razem około 1500 żołnierzy, a w Kuhbrückenvorstadt został okrążony 303 baon rozpoznawczy 303 DP i 1/3 pzmot z DPanc "Müncheberg". Utraciwszy nadzieję na pomoc z zewnątrz dowództwo okrążonych oddziałów próbowało wyprowadzić je drogą wyrwania się w kierunku zachodnim.

30 marca o godzinie 2.00 kilkusetosobowa grupa żołnierzy niemieckich przedostała się z rejonu Kuhbrückenvorstadt przez ugrupowanie bojowe 416 DP w kierunku wzgórza 11,3, tam została obezwładniona ogniem ckmów ze stanowisk ogniowych artylerii 295 DP. Natarcie tej grupy zostało zatrzymane.

Pododdziały przeciwnika ponosząc duże straty i przekonawszy się, że przedostanie się do swoich jest niemożliwe zaczęły poddawać się do niewoli. Wkrótce poddało się 643 szeregowców i 13 oficerów oraz 250 rannych.

Nieprzyjaciel nie stawiał także zorganizowanego oporu zarówno w cytadeli jak i w rejonie na północny zachód od Kostrzyna. 295 DP wykonała postawione zadanie we współdziałaniu z oddziałami 32 KA. Przyczółek kostrzyński 5 armii uderzeniowej został znacznie rozszerzony i połączony z przyczółkiem 8 Agw. Zgrupowanie wojsk niemieckich w rejonie Kostrzyna zostało okrążone i zniszczone. Następnie 295 DP przeszła do obrony w zajmowanym pasie i rozpoczęła przygotowania do natarcia na Berlin.

Punkt pracy nr 8. Wzgórze na północ od stacji kolejowej w Górzycy
Forsowanie Odry przez wojska 1 APanc gw

W czasie gdy oddziały 1 APanc gw i 5 Aud forsowały Odrę na północ od Kostrzyna, 1 APanc gw i 8 A gw czyniły to samo na południe od tego miasta. 40 BPanc gw płk Smirnowa, stanowiąca OW 1 APanc gw rozwijała gwałtowne natarcie w stronę Odry. W dniu 1 lutego 1945 r. pokonała ona 40 km i do godziny 20.00 osiągnęła Odrę w rejonie Górzycy. Po krótkiej walce zepchnięto ubezpieczenia niemieckie za rzekę. Nad ranem 2 lutego, także 44 BPanc gw płk Józefa Gusakowskiego podeszła do Górzycy. Brygada ta z marszu przełamała Międzyrzecki Rejon Umocniony i ze względu na brak paliwa opóźniła się o 12 godzin z wyjściem nad Odrę. Nie było to z winy płk Gusakowskiego, lecz z powodu niedostarczenia na czas paliwa przez oddziały tyłowe.

Ódra była skuta lodem. Na przeciwległym brzegu widać było transzeje, zapory drutowe oraz słupy przeciwpancerne. Wkrótce za 44 BPanc gw, do Górzycy przybyła 27 BZmot ppłk Sołowiewa. Trzej dowódcy brygad postanowili forsować rzekę razem. W tym celu na wschodni brzeg Odry w rejonie Górzycy i 1.5 km na północ od tej miejscowości podciągnięto działa pancerne, wyrzutnie rakietowe i pozostałą artylerię. Po kilkunastominutowej nawale

ogniowej, tyralierę piechoty zmotoryzowanej weszły na lód i szybko przepравиły się przez rzekę. Żołnierze radzieccy wsparci silnym ogniem artylerii, rozbili niemieckie pododdziały osłonowe i z marszu uchwycili przyczółek, mający 5 km szerokości i 4 km głębokości, oparty o miejscowości Reitwein i Wuhden.

O godzinie 15.00 2 lutego 273 baon amfibii /95 pojazdów/ rozpoczął przeprawę kolejnych batalionów piechoty zmotoryzowanej. W dwie godziny później przyczółek pod Górzycą miał już 8 km szerokości i 5 km głębokości. Znajdowała się na nim cała 27 BPZmot oraz po jednym batalionie zmotoryzowanym z 40 i 44 BPanc. Całość tych wojsk wchodziła w skład 11 KPanc gw /z 1 APanc gw/. W nocy przerzucono także 350 pal i 1960 pappanc oraz 1 czołg st.lt Pawlenki.

Nad ranem 3 lutego dotarł do Odry 20 batalion pontonowo-mostowy, przydzielony 11 KPanc gw. Przystąpiono do budowy promów niezbędnych do przeprawy czołgów i dział pancernych. Od świtu wyjątkowo uaktywniło się lotnictwo niemieckie. Rzeka kipiała od wybuchów bomb. Nieprzyjaciel nie mając pod ręką odwodów do wykonania kontrataków i wsparcia wojsk radzieckich z przyczółka, rzucił do akcji lotnictwo. Piloci niemieccy otrzymali zadanie zniszczenia radzieckich oddziałów wydzielonych, które szybko podeszły do Odry i forsowały tę rzekę z marszu.

Przeprowadzono tylko 7 czołgów z 44 BPanc gw, bowiem niemieckie samoloty myśliwsko-bombowe zniszczyły wszystkie promy zbudowane przez 20 baon pont.-most. Pięć radzieckich batalionów piechoty zmotoryzowanej znajdujących się na przyczółku przystąpiło do umacniania się na osiągniętej rubieży. Dwa pułki artylerii rozwinęły swe baterie do strzelania na wprost, w ugrupowaniu piechoty.

Za wyjątkowo śmiałe działania zaczepne w głębi obrony przeciwnika, szczególnie w czasie przełamania Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego oraz za sforsowanie Odry, wszyscy żołnierze trzech brygad 11 KPanc gw zostali odznaczeni orderami i medalami, a 11 najbardziej wyróżniającym się szeregowcom i oficerom przyznano tytuły Bohaterów Związku Radzieckiego. Natomiast płk Guskowskiemu, za umiejętne kierowanie działaniami bojowymi i wykazane bohaterstwo nadano powtórnie godność Bohatera Związku Radzieckiego.

W tym czasie, kiedy czołowe brygady 1 APanc gw walczyły nad Odrą pozostałe wojska tej armii przebijaly się na zachód, prowadząc uporczywe walki z wycofującym się przeciwnikiem. Na całej przestrzeni od Warty do Odry ewakuowały się liczne grupy żołnierzy niemieckich, które w czasie zetknięcia się z wojskami radzieckimi rozbiegały się lub poddawały do niewoli, inne zaś zaciekle walczyły. Wymiana strzałów rozpoczynała się nagle, na skrzyżowaniach dróg, w lasach lub w miejscowościach. W czasie tych starć walczyli wszyscy: czołgści i kierowcy samochodów, artylerzyści i remontowcy, fizylierzy, przeciwlotnicy i saperzy. Nawet kucharze przyprowadzali jeńców, wziętych do niewoli w pobliżu kotłów. Batalion medyczno-sanitarny 11 KPanc gw, który rozwinął się w Gronowie /6km na płn zach od Osna Lubelskiego/ musiał wyprzeć stamtąd niemiecką kompanię saperów. W toku zaciętej walki, w której wzięli udział nawet lekko ranni oraz lekarze i sanitariuszki wzięto do niewoli 79 saperów.

Działania zaczepne 1 APanc gw charakteryzowały się wysokim tempem natarcia. W ciągu 18 dni i nocy nieprzerwanych walk, prowadzonych w czasie mrozu i zamieci śnieżnych wojska 1 APanc gw pokonały 600 km. Przełamano z marszu siedem rubieży obronnych

oraz sforsowano Pilicę, Wartę, Obrę i Odrę. Średnie tempo natarcia wynosiło 33 km na dobę. Natomiast na obszarze między Wisłą a Wartą dochodziło ono do 50 km na dobę, a w niektórych dniach było nawet znacznie wyższe. Na przykład, w dniu 18 stycznia główne siły 11 KPanc gw przesunęły się 90 km. Jeszcze szybciej nacierały oddziały wydzielone: 44 BPanc w ciągu 12 godzin włąmała się na 75 km, a 1 BPanc w czasie 19 godzin pokonała 125 km. Takiego tempa natarcia 1 APanc gw nie osiągnęła w żadnej innej operacji. Wytrzymanie tak poważnego napięcia psychicznego i fizycznego, w czasie 18 dób nieprzerwanej walki, w warunkach surowej zimy świadczyło o należywym wyszkoleniu i wysokim stopniu gotowości bojowej radzieckich czołgistów.

W ciągu pierwszych 8 dni operacji od 15 do 22 stycznia 1945 r. 1 APanc gw pokonała 350 km, podczas gdy frontowe i armijne składy zaopatrzenia znajdowały się nadal za Wisłą, w rejonie Dębłina. Wskutek tego znaczną ilość paliwa, którą winny otrzymać oddziały pancerne zużywał transport samochodowy. Należy jednak zaznaczyć, że w ciągu całej operacji wiślańsko-odrzańskiej 1 APanc gw zużyła 3184 tony paliwa.

System technicznego zabezpieczenia 1 APanc gw był niezwykle sprawny, bowiem umożliwiał stosunkowo- szybką naprawę uszkodzonych pojazdów i ich powrót do macierzystych oddziałów. Drużyny remontowe batalionów czołgów i kompanii technicznego zabezpieczenia brygad pancernych zajmowały się tylko techniczną obsługą i technicznymi przeglądami nr 1 i 2. Korpusna baza remontu czołgów odpowiedzialna była za bieżący remont pojazdów pancernych. Cały średni remont powierzono armijnemu 6 batalionowi remontowemu.

Czołowy punkt zbiórki uszkodzonych pojazdów rozwijano w odległości 10-15 km za korpusami pancernymi, a tyłowy w odległości

30-40 km. Powyższe punkty znajdowały się w jednym miejscu nie dłużej jak 2 doby. W czasie przesuwania tych punktów, tyłowy punkt przegrupowywano do przodu i stawał się on czołowym, a poprzedni czołowy, z kolei - tyłowym.

W trakcie operacji wiślańsko-odrzańskiej, na rubieży rzeki Warty zamiast dwóch armijnych punktów zbiórki uszkodzonych pojazdów: przedniego i tyłowego, utworzono pięć, po dwa na każdy korpus, które rozwijano w miejscach ześrodkowania największej liczby uszkodzonych czołgów i dział pancernych oraz jeden punkt armijny. Punkty zbiórki uszkodzonych pojazdów rozwijano na głównych kierunkach natarcia korpusu, w odległości 40-50 km od siebie. Na każdym z tych punktów znajdowała się kompania remontu czołgów, pluton robót mechanicznych, ciągniki z kompanii ewakuacyjnej, samochody z częściami zamiennymi i paliwem oraz transport dla grup łączności i rozpoznania. Na dowódcę punktu zbiórki wyznaczono dowódcę kompanii remontowej. W odwodzie 1 KPanc gw znajdowała się kompania montażowo-demontażowa i pluton robót specjalnych.

Na punkty zbiórki uszkodzonych pojazdów na równi z remontem, nałożono obowiązek prowadzenia rozpoznania technicznego w pasie natarcia korpusu oraz ewakuacji czołgów i dział pancernych wymagających naprawy. Czas pracy w jednym miejscu nie przekraczał 3-4 doby, a odległość do nowego rejonu rozwinięcia 100 km.

Powyższy system zabezpieczenia czołgowo-technicznego okazał się bardzo skuteczny, bowiem w toku operacji wyremontowano ponad 600 czołgów i dział pancernych, dokonano trzy przeglądy techniczne nr 1 i dwa przeglądy techniczne nr 2, w pełnym zakresie

Trudny problem stanowiła dostawa wyremontowanych pojazdów do brygad i pułków znajdujących się 150-200 km w przodzie. Ponieważ czołgi te w czasie marszu mogły zostać uszkodzone, dlatego też

do kolumny naprawionych pojazdów przydzielano ruchomy warsztat remontowy, który towarzyszył im przez całą drogę. Na końcowym punkcie zbiórki uszkodzonych wozów, wszystkie czołgi były jeszcze raz dokładnie przeglądane, po czym wchodziły one do odwodu armii pancernej.

Dowództwo 1 APanc gw było codziennie informowane o ilości czołgów znajdujących się w odwodzie oraz o tym ile ich przybędzie w najbliższe dni. Pozwalało to sztabowi armii powiadamiać dowódców korpusów o możliwości uzupełnienia ich oddziałów. Powyższa organizacja zabezpieczenia techniczno-czołgowego umożliwiała posiadanie stale w wojskach około 80% pojazdów pancernych. Świadczą o tym dwie cyfry, które przytoczę, z 737 czołgów i dział pancernych będących w 1 APanc gw przed rozpoczęciem operacji wiślańsko-odrzańskiej, osiągnęło Odrę 567 pojazdów, czyli 76% stanu wyjściowego. Chociaż ogólna głębokość tej operacji wynosiła 610 km, czołgi pokonały w walce 1200-1400 km i zużyły po około 180-200 motogodzin.

W tym czasie, gdy główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego forsowało Odrę i prowadziło działania zmierzające do rozszerzenia uchwycionych przyczółków, armie jego prawego skrzydła w uporczywych walkach kontynuowały wypieranie na północ pomorskiego zgrupowania wojsk niemieckich. W dniu 3 lutego związki taktyczne 2 KKgw, 3 Aud, 1 AWP, 47 i 60 A walczyły na rubieży: Koronowo, Jastrowie, Wałcz, Barlinek, Cedynia i dalej na południe wzdłuż Odry, gdzie wojska 1 Frontu Białoruskiego po całkowitym wykonaniu zadań operacji Wisła - Odra przerwały swe działania zaczepne.

Na razie trzeba było powstrzymać się od planowanego przez dowódcę Frontu natarcia na Berlin, w związku z pogorszeniem się

sytuacji wojsk radzieckich. Coraz bardziej realne stawało się bowiem niebezpieczeństwo przeciwuderzenia z Pomorza, gdzie zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela stale się powiększało. W związku z powyższym marszałek Żukow musiał na początku lutego przerzucić 1 i 2 APanc gw oraz 9 KPanc z rubieży Odry przeciwko pomorskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela. 2 APanc gw po odejściu z przyczółka, przekazała go 5 Aud, a 1 APanc - 8 A gw. Spowodowało to znaczne osłabienie zgrupowania wojsk Frontu, które wyszło nad Odrę i bez armii pancernych nie mogło kontynuować natarcia na Berlin.

Oprócz tego w ciągu 20 dni działań zaczepnych wojska Frontu poniosły straty i wymagały uzupełnień w ludziach, sprzęcie i środkach materiałowych, zwłaszcza zaś potrzebowały amunicji i paliwa. Dowóz ich stał się znacznie trudniejszy, ze względu na zniszczenie torów kolejowych i wydłużenie się dróg.

Z tych względów, w celu poczynienia odpowiednich przygotowań do natarcia na Berlin, dowództwo radzieckie postanowiło podjąć niezbędne kroki zmierzające do rozbicia pomorskiego zgrupowania wojsk niemieckich, zlikwidowania okrążonych garnizonów nieprzyjaciela w Poznaniu, Kostrzynie, Pile, odbudowy szlaków komunikacyjnych, lotnisk, przebazowania lotnictwa, uzupełnienia stanów osobowych wojsk, sprzętu bojowego i środków materiałowych.

Foreowanie Odry przez wojska 8 Agw. Walki o rozszerzenie i umocnienie przyczółka

Rano 2 lutego 1945 r. wojska 8 Agw zaczęły wychodzić nad Odrę. Jako pierwsze z tej armii podchodziły oddziały 4 KA gw gen. lt Głazunowa. W I rzucie korpusu znajdowały się wszystkie trzy dywizje /74, 47, 57 DP gw/. Oddział wydzielony 57 DP gw stanowił 2/172 pp kpt. Osina. Otrzymał on zadanie przecięcia szosy z Górzycy

do Kostrzyna i wzbronienia wycofania się rozbitych sił wroga w kierunku twoerdy kostrzyńskiej, gdzie Niemcy utrzymywali 2 mosty na Odrze.

W dniu 1 lutego, w rejonie miejscowości Lemierzyce OW znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem nieprzyjaciel siłami dwóch batalionów okrążył go. Żołnierze radzieccy odparli pięć zaciekłych ataków, wykorzystując nawet granaty ręczne. Po trzygodzinnej walce, dowódca batalionu postanowił wyprowadzić wojska z okrążenia. W tym celu na skraju wsi rozwinął pluton fizylierów oraz pluton uzbrojony w niemieckie pancerfausty. Pododdziały te miały wiązać siły wroga. Natomiast główne siły batalionu rozwinęte zostały w zagajniku, gdzie nieprzyjaciel posiadał najmniej żołnierzy. Na sygnał dowódcy batalionu pododdziały osłony otworzyły silny ogień. Jednocześnie zasadnicze siły dowodzone przez kpt. Osina z okrzykiem "Ura" rzuciły się na wroga. W zacieklej walce wręcz zniszczono prawie całą kompanię niemiecką. Zdecydowane uderzenie oszołomiło przeciwnika. W panice, porzucając rannych i sprzęt bojowy nieprzyjaciel zaczął pospiesznie się wycofywać. W rezultacie męstwa i zdyscyplinowania całego składu osobowego, batalion nie tylko wyrwał się z okrążenia, lecz i zadał przeciwnikowi duże straty. Poległo 150 żołnierzy wroga, dalszych 40 wzięto do niewoli oraz zdobyto 50 samochodów z amunicją i żywnością.

Od rana 2 lutego OW poszczególnych dywizji 4 KA zaczęły wychodzić nad Odrę, a około południa nadciągnęły główne siły korpusu. Lód był jeszcze dość cienki, że nawet piechota nie mogła bez ryzyka przepłynąć się po nim. Czekano na podejście dywizyjnych etatowych środków przeprawowych. W południe 2 lutego gen. Czujkow wydał 4 KA gw rozkaz, aby z marszu sforsował rzekę

i do wieczora 2 lutego zdobył na jej zachodnim brzegu przyczółek naprzeciw Kostrzyna, zajmując miejscowości Kietz, Manschnow, Rathstock. 28 KA gw otrzymał zadanie sforsowania Odry i opanowania przyczółka na odcinku Hathenow, Podelzig, Klessin.

Do osłony odcinków forsowania 4 i 28 KA gw dowódcy 1 Frontu Białoruskiego przydzielił 16 DAPlot gen Sieriedina. Miała ona rano 2 lutego przybyć do rejonu przepraw. Przeciwnicy spóźnili się jednak ponad dobę, z braku materiałów pędnych i smarów.

O godz. 8.00 2 lutego 1945 r. główne siły 47 i 74 DP gw z 4 KA gotowe były do forsowania Odry. Punkt obserwacyjny dowódcy 4 KA gw znajdował się w ruinach fortu koło wioski Żabice, na pół wsch od Kostrzyna. Tam też był PO dowódcy 8 Agw. Oddziały 4 KA gw zajmowały podstawę wyjściową do forsowania na wale przeciwpowodziowym między Kostrzynem a Górzycą. Nie dysponowano etatowymi środkami przeprawowymi. Pod osłoną ognia własnej artylerii żołnierze zaczęli się przeprawiać. Armaty przeciwpancerne przeciągano po lodzie na prymitywnie skleconych saniach.

W rejonie Górzycy przeprawiała się także piechota zmotoryzowana 11 KPanc gw, głównie 27 BPZmot, czołgi zatrzymały się nad rzeką, gdyż nie miały środków przeprawowych. Forsowanie nie trwało długo. Nad głowami żołnierzy radzieckich pojawiły się niemieckie samoloty myśliwsko-bombowe typu Focke - Wulf. Grupami po 7-9 samolotów przelatowały one na niewielkiej wysokości nad przepławami, bombardując je i ostrzeliwując z karabinów maszynowych. Potrzebni byli przeciwnicy, lecz nie pojawili się podobnie jak radzieckie myśliwce, które przebazowywały się na nowe lotniska, położone bliżej Odry. One także odczuwały brak paliwa.

Piloci niemieccy dosłownie naigrawali się z żołnierzami radzieckimi. Latali tak nisko, że piechurów zdawało się iż śmigła zaczepią o ich głowy. Do zwalczania samolotów wroga przystąpiły więc kompanie rusznic przeciwpancernych i karabiny maszynowe. Od razu zestrzelono dwa "Focke-Wulfy", które spadły po wschodniej stronie Odry. Wzięty do niewoli pilot zeznał, że niemieckie lotnictwo otrzymało zadanie uniemożliwienia wojskom rosyjskim sforsowania Odry.

Zdaniem gen. Czujkowa - Niemcom udało się zrealizować to zadanie, bowiem dowództwo radzieckie musiało zaniechać przeprawy w porze dziennej, aż do nastania ciemności. Nocą została ona wznowiona, ale przedostać się na zachodni brzeg było jeszcze trudniej, gdyż bomby w wielu miejscach rozbiły i tak cienki lód. Chociaż w ciągu dnia na zachodni brzeg przedostało się niewielkie pododdziałów, to jednak wszystkie one zdobyły niewielkie przyczółki.

Wieczorem 2 lutego podeszła do Odry 57 nowobugska DP gw, która w wyniku aktywniejszych niemieckich działań opóźniających znalazła się w II rzucie 4 KA gw. Jej 172 gnieźnieński pp gw ppłk Chazowa rozwinął się na północ od Górzycy, a 174 pomorski pp gw na południe od tej miejscowości. 170 pp i 128 pal ześrodkowały się za 174 pp gw. Zamiar dowódcy 57 DP gw polegał na tym, aby oddziałami wydzielonymi 172 i 174 pp gw nocnym atakiem we współdziałaniu z 27 BPZmot z 11 KPanc gw rozbić nieprzyjaciela na przeciwległym brzegu Odry i osiągnąć linię kolejową na zachód od miejscowości Reitwein. Następnie 172 pp gw miał uderzyć na Neu Tucheband, 174 pp gw na Alt Tucheband a 170 pp na Ratstock. Zamierzano więc przeciąć dwie szosy wychodzące z Kostrzyna do Berlina oraz do Frankfurtu.

O godzinie 1.00 w nocy 3 lutego oddziały wydzielone zaczęły przeprować się po lodzie pod silnym ogniem artylerii, moździerzy i karabinów maszynowych nieprzyjaciela. Żołnierze radzieccy nacierali śmiało, w walce wręcz oraz przy użyciu granatów złamali opór przeciwnika na wale przeciwpowodziowym i wdarli się do Reitweinu. Oddział wydzielony 172 pp gw umocnił się na wzgórzach na półn zach od tej miejscowości, a OW 174 pp gw na nasypie kolejowym na półd zach od Reitweinu.

Przeciwnik w ciągu nocy podciągnął odwody z głębi obrony i nad ranem, po 20-minutowej NO przystąpił do kontrataku przeciwko OW 172 pp gw. Do tego czasu artyleria 57 DP gw przeprowadziła się na przyczółek, lecz nie zdążyła jeszcze zająć stanowisk ogniowych. Jedna bateria armat przeciwpancernych została rozbita ogniem artylerii niemieckiej.

Nad ranem 3 lutego przybyła 16 DAPlot. Ponownie uruchomiono przeprawę. Podczas jednego z nalotów Niemcy stracili 3 samoloty. Ze względu na ponoszone straty, nieprzyjaciel zaniechał ataków lotniczych. Pozwoliło to prawie bez strat przeprować się na zachodni brzeg Odry 28 KA gw /79 i 88 DP gw/ oraz przesunąć tam punkty obserwacyjne artylerii. W tych warunkach, wojska 4 KA gw znalazły się w północnej części przyczółka 8 A gw, na odcinku od Reitwein do Kietz, natomiast dywizje 28 KA gw walczyły na południe od szosy Górzycy, Reitwein, do rejonu na wschód od miejscowości Klessin.

Po południu 3 lutego 1945 r. oddziały 28 KA zlużowały 27 BPZmot z 11 KPanc gw utrzymującą przyczółek między Reitwein a Wuhden Unterdorf. Piechota zmotoryzowana wraz z 11 KPanc gw /1 APanc gw/ odeszła na Pomorze do wykonywania zadań zaczepnych. Tego dnia zdobyte przyczółki korpuśne połączone w jeden przyczółek armijny. Nie zdołano natomiast pogłębić przyczółka w kierunku

zachodnim, gdyż zasadnicze siły artylerii i czołgów pozostawały jeszcze na wschodnim brzegu. Aby przeprowadzić ten ciężki sprzęt, trzeba było zbudować mosty oraz uruchomić prómy, lecz środki przeprawowe znajdowały się na głębokich tyłach 1 Frontu Białoruskiego i nie podciągnięto ich w porę ku Odrze.

W czasie walk o rozszerzenie przyczółka na południe od miejscowości Reitwein brała udział 79 DPgw /29 KAgw/. W zdobyciu najwyższego wzniesienia 81,5 położonego na skraju Reitweinu wyróżniła się 6 kompania piechoty st. lt Sawieliewa. Kompania ta zaatakowała wzniesienie pod osłoną nocy. W wyniku zaskoczenia zdobyto 3 BSB oraz cały batalion niemiecki zmuszono do ucieczki. Nad ranem nieprzyjaciel rozpoczął kontratak. Do Niemców otworzono ogień z bliskiej odległości, z karabinów maszynowych umieszczonych w bunkrach oraz zarzucono wroga granatami. Do odparcia trzech kontrataków zużyto po 8 taśm amunicyjnych na każdy ckm. Następnie na tym wzniesieniu rozwinęto SD 220 pp /79 DPgw/.

Ważny punkt oporu w obronie niemieckiej stanowiła miejscowość Hathenow, zwarcie zabudowana murowanymi domami, które z kolei otoczone były murowanymi płotami. W ścianach domów i w ogrodzeniach Niemcy wybili otwory strzelnicze, w których rozmieścili broń maszynową. Dowództwo 79 DP gw nie zamierzało atakować tej miejscowości od czoła, ze względu na możliwość poniesienia znacznych strat. W natarciu na Hathenow wzięły udział grupy szturmowe, które pod osłoną nocy i przy pomocy materiału wybuchowego wysadziły w powietrze najważniejsze obiekty w obronie nieprzyjaciela. W tym czasie artyleria i moździerze ostrzeliwały miejscowość i odcinały Niemcom drogi odwrotu. Następnie oddziały 79 DP gw zaatakowały Hathenow. Opór niemiecki był bardzo krótki, żołnierze wroga zaczęli poddawać się, gdyż radzieckie uderzenie spadło na nich niespodziewanie.

W czasie gdy wojska radzieckie 4 i 28 KA gw toczyły zaciekłe walki na przyczółku kostrzyńskim, w lasach na wschodnim brzegu Odry ukrywały się dziesiątki tysięcy niemieckich żołnierzy, oczekujących dalszego rozwoju wydarzeń. Nie zdecydowali się oni na poddanie i pójście do niewoli, gdyż obawiali się rozstrzelania przez Rosjan, jak głosiła propaganda Goebelsa. Ta koncentracja rozbitych oddziałów stanowiła poważne niebezpieczeństwo na tyłach wojsk radzieckich, ponieważ w każdej chwili oficerowie niemieccy mogli wykorzystać tych żołnierzy do uderzenia na komunikację i urządzenia tyłowe 5 Aud i 8 Agw.

Jeden z tych oddziałów niemieckich zaatakował grupę operacyjną dowódcy 79 DP gw gen. mjr Wagina, udającą się na stanowisko dowodzenia. Z lasu wyszło około batalionu żołnierzy niemieckich, którzy ostrzelali samochód ciężarowy wiozący zwiadowców, osłaniających kolumnę sztabową. Kiedy żołnierze radzieccy rozwinęli się, z samochodu terenowego wyszedł generał i podbiegł do nich, wtedy seria z pistoletu maszynowego przeszła mu pierś. Gdy nadjechał kolejny pluton zwiadowców, Niemcy rzucili się do ucieczki. Po kilku miesiącach generał wyzdrowiał, ponieważ pociski ominęły mu serce.

Do walki z oddziałami niemieckimi ukrywającymi się w lasach, dowództwo 8 Agw wykorzystało doświadczenia bojowe nabyte pod Stalingradem. Do okolicznych lasów wysyłano małe, lecz dobrze uzbrojone grupy szturmowo-rozpoznawcze, które podobnie jak w walkach ulicznych działały samodzielnie. Duch bojowy żołnierzy niemieckich nie był już wtedy taki jak dawniej, bowiem rozumieli oni, że ich sytuacja jest beznadziejna. Na widok radzieckich grup szturmowych, żołnierze niemieccy wychodzili ze swych kryjówek, rzucali broń i oddawali się do niewoli. Z jeńców tych organizowano oddziały po 150-200 ludzi, a do ich konwojowania wyznaczano 4-5

żołnierzy. Mówiono żartem, że to nie straż lecz przewodnicy, którzy pokazują Niemcom drogę, aby nie zbłądzili.

Marsz takiej kolumny obserwowaliśmy z ukrycia setki niemieckich żołnierzy. Widać było, że Rosjanie nikogo nie biją, a jeńcy maszerują spokojnie. W tych warunkach, inni Niemcy wychodzili na drogę z podniesionymi rękami. Tak więc konwój nie tylko nie tracił jeńców, lecz odwrotnie przyprowadzał na miejsce 2-3 razy więcej.

Wracając do działań bojowych na przyczółku należy nadmienić, że w dniu 3 lutego 1945 r. wojska niemieckie wyjątkowo gwałtownie zaatakowały oba OW 57 DP gw znajdujące się na zachodnim brzegu Odry, na północny wschód od Reitweinu. Niemieckie czołgi i działa pancerne podeszły wprost do przedniego skraju obrony OW 172 i 174 pp gw. Fizylierzy i żołnierze wyposażeni w pancerfausty znaleźli się tak blisko, że trzeba ich było niszczyć w walce wręcz. Po 15-minutowej nawale ogniowej około trzech batalionów piechoty niemieckiej wspartych 30 czołgami ruszyło do ataku. Za cenę dużych strat, Niemcom udało się obejść lewe skrzydło i uderzyć od tyłu na 1/172 pp gw mjr Gołubowskiego. Walcząc w półokrążeniu Gołubowski wycofał swe pododdziały na wschód od Reitweinu i w ten sposób uchronił je przed zniszczeniem w okrążeniu.

Na pomoc 1 batalionowi skierowano 2/172 pp gw kpt. Osina znajdujący się na wschodnim brzegu Odry oraz kompanię fizylierów kpt. Czursanowa. Łód na rzece, po którym przeprowiły się oddziały wydzielone został rozbity. Żołnierzy załadowano więc na łódki. Dowódca 1/172 pp gw znajdował się w pierwszej fali. Przeprawę utrudniały nieustanne naloty lotnictwa niemieckiego, które nieprzerwanie bombardowało łódzie z płynącymi żołnierzami. Po zgro-

madzeniu sił, batalion pomaszerował szybko w kierunku Reitweinu, gdzie 1/172 pp gw walczył resztkami swych żołnierzy. Wspólnymi siłami odrzucono Niemców za linię kolejową, na zachód od wspomnianej miejscowości. Oddziały 172 pp gw umocniły się na nasypie kolejowym.

W tym czasie na odcinku obrony UW 174 pp gw, po wprowadzeniu do walki głównych sił pułku, sytuacja także poprawiła się. Nie osiągnąwszy powodzenia przeciwnik wieczorem 3 lutego przerwał ataki. Przyczółek na zachodnim brzegu Odry został utrzymany. W nocy z 3 na 4 lutego 1945 r. 57 DP gw przeprawiła się całością sił na zachodni brzeg Odry. Lotnictwo niemieckie nadal nieprzerwanie bombardowało ugrupowanie bojowe przeprowadzających się wojsk, również ani na minutę nie ucichł ogień artylerii i moździerzy.

O świcie 4 lutego dwa niemieckie bataliony piechoty wsparte przez 60 czołgów przeszły do ataku w kierunku Reitweinu. Natarcie wroga było tak gwałtowne, że po krótkim czasie, 2/172 pp kpt Osina znajdujący się na lewym skrzydle 57 DP gw został okrążony. Ten doświadczony oficer nie mając łączności ze sztabem 172 pp gw podjął niezwykle śmiałą decyzję. Batalion, aby wydostać się z okrążenia, uderzył nie do tyłu, lecz naprzód - na zachód. Napór okazał się tak silny i zdecydowany, że nieprzyjaciel nie dotrzymał pola walki i zaczął się wycofywać. Batalion Osina wziął do niewoli 40 żołnierzy i zdobył 8 samochodów załadowanych amunicją. Na wniosek Rady Wojennej 8 A gw nadano kpt. Osinowi tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Wkrótce jednak w centrum ugrupowania 57 DP gw i na jej lewym skrzydle odparto kontrataki wroga.

Kiedy Niemcy zaczęli wycofywać się dowódca 57 DP gw na styku 172 i 174 pp gw wprowadził do walki 170 pp gw. Wojska te wsparte 34 pcz i 259 pcz przeszły całością sił do natarcia. Po pokonaniu wyjątkowo silnego oporu przeciwnika na nasypie kolejowym

pułki osiągnęły rubież szosy łączącej miejscowości Manschnow, Rathstock, gdzie zajęły obronę i przygotowywały się do wznowienia natarcia w nocy. W działaniach nocnych z 4 na 5 luty 172 pp gw ppłk Chazowa i kfiz wyszły na południowy skraj wioski Herzershof, położonej na południe od Manschnowa. Następnie na rozkaz dowódcy 8 A gw, 57 DP gw przeszła do obrony na rubieży: Herzershof, Rathstock.

Natarcie trzeba było przerwać ze względu na wyczerpanie armii dotychczasowymi walkami od Wisły do Odry, bowiem pułki piechoty składały się już tylko z dwóch batalionów, a kompanie liczyły po 22-45 ludzi. Do 4 lutego 1945 r. główne siły 8 Agw kontynuowały lokalne walki w celu rozszerzenia przyczółka na Odrze, natomiast częścią sił, to jest 29 KA /27 i 82 DP gw/ oraz 32 DP gw z 28 KA gw likwidowano niemiecki garnizon w Poznaniu. Zadanie rozszerzenia przyczółka realizowano wojskami 4 KA gw /35, 47 i 57 DP gw/ oraz 79 i 88 DP gw z 28 KA gw w warunkach niewielkich dostaw amunicji i MPS. Transport 8 Agw z trudem zaopatrywał w amunicję dywizje, które szturmowały Poznań. Natomiast główną masę zaopatrzenia nadchodzącą z głębi kraju kierowano na prawe skrzydło Frontu na Pomorze.

Ze względu na zniszczone przez Niemców linie kolejowe, urządzenia tyłowe wojsk radzieckich pozostawały za Wisłą. Cały dowóz zaopatrzenia dla 8 Agw odbywał się transportem samochodowym. Aby w pełni wykorzystać ładowność ciężarówek oraz zwiększyć dostawy MPS i amunicji, dowództwo 8 Agw postanowiło uwolnić cały transport od zbędnych ładunków, głównie zdobyczy wojennych. W tym celu na przeprawach na Warcie wystawiono silne posterunki, których zadaniem była kontrola samochodów jadących na linię frontu, jak i powracających. Przepuszczano wyłącznie ładunki niezbędne do działań bojowych, wszystkie inne magazynowano na miejscu.

W celu zaoszczędzenia benzyny, połowa samochodów powracających z linii frontu bez ładunku holowała pozostałe. Ewidencjonowano wszystkie zdobyte materiały pędne i smary oraz rozdzielano je pod surową kontrolą. Zdobywczy spirytus był mieszany z innymi rodzajami paliwa i wykorzystywano go do tankowania samochodów.

Dowódca działającego na przyczółku 28 KA gw gen lt Ryzow i dowódca artylerii korpusu płk Timoszenko zorganizowali zbieranie i wykorzystywanie zdobytecznej broni i amunicji. Zdobyte armaty natychmiast wprowadzano do walki. Podczas działań o umocnienie i rozszerzenie przyczółka artylerzyści wykorzystali 65 000 zdobytych pocisków kalibru od 105 do 150 mm. Ostrzeliwano niemieckich żołnierzy pociskami wyprodukowanymi w ich własnym kraju.

Brak amunicji i MPS uniemożliwiał pełne wykorzystanie artylerii. A bez niej wszelkie próby rozpoczęcia natarcia, z góry skazane były na niepowodzenie. Zmieniała się również sytuacja w powietrzu. Niemieckie lotnictwo wyraźnie zwiększyło swą aktywność, szczególnie wobec wojsk znajdujących się na przyczółku. Bazując na stałym berlińskim węźle lotniczym, mogło ono działać nawet przy silnych śnieżycach czy deszczach, które zupełnie niszczyły lotniska polowe. A przecież z nich startowały siły główne radzieckiej 16 ALotniczej. W dodatku te niedoskonałe lotniska znajdowały się w odległości 120-140 km od linii frontu. W tej sytuacji lotnictwo radzieckie nie mogło udzielać niezbędnego wsparcia wojskom lądowym, gdy tymczasem nieprzyjaciel w niektórych dniach dokonywał ponad 3000 samolotowylotów i wyraźnie panował w powietrzu. Aby ograniczyć skuteczność tych nalotów dowództwo radzieckie musiało jak najszybciej przegrupować artylerię przeciwlotniczą z innych odcinków frontu.

Z kolei zaś dowództwo niemieckie nie mając odwodów niezbędnych do wyparcia wojsk 8 Agw z przyczółka, skierowywało przeciwko oddziałom radzieckim cały swój sprzęt bojowy, w tym również samoloty-pociski. W połowie lutego 1945 r., kiedy saperzy zbudowali most na północnym skraju Górzycy - pieze gen. Czujkow - który wraz z szefem artylerii 8 Agw gen. Pożarskim znajdował się na PO na płu od stacji kolejowej, Niemcy użyli dwusilnikowych samolotów zdalnie kierowanych, napełnionych materiałem wybuchowym w celu zniszczenia tego drewnianego mostu.

Nadlatywały one na niewielkiej wysokości z kierunku Reitweinu. Kiedy samoloty te minęły wzgórze 81,5 zaczęły schodzić niżej i w odległości 300 metrów od rzeki przystępowały do nurkowania. Ekspłodowały one po obu stronach mostu, lecz żaden z czterech samolotów pocisków nie trafił w cel. Saperzy radzieccy nie ponieśli żadnych strat. Po wybuchach pozostały tylko ogromne leje.

W dniach od 4 lutego do 6 marca 1945 r. wojska 8 Agw toczyły lokalne walki na przyczółku w celu poprawienia przedniego skraju własnej obrony. Lewy sąsiad - 69 A posiadała również dwa niewielkie przyczółki w okolicy miasta Lebus /historyczna stolica Ziemi Lubuskiej. Słowiańska nazwa tego miasta brzmiała Lubusz/.

W dniach od 6 do 12 marca 1945 r. wojska 5 Aud i 8 Agw zlikwidowały garnizon niemiecki w Kostrzynie, na wschodnim brzegu Warty. Siły niemieckie utrzymywały nadal twierdzę Kostrzyn, w widłach Warty i Odry oraz szosę biegnącą z Kostrzyna do Berlina, na styku przyczółków 5 Aud i 8 Agw.

13 marca Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego wydała dyrektywę, w której postawiła zadanie 5 Aud i 8 Agw w sprawie połączenia przyczółków obu tych armii oraz ich pogłębienia w rejonie

na zach od Kostrzyna: "5 Aud miała dwome wzmocnionymi dywizjami, z rana 20 marca przejść do natarcia, z zadaniem przerwania obrony przeciwnika na odcinku Genschmar, /wył/ Alt Bleyen, wykonując główne uderzenie na Golzow oraz pomocnicze uderzenie z Alt Bleyen na Gorgast opanować rejon Genschmar, /wył/ Golzow, Kuhbrückenvorstadt następnie przejść do obrony na rubieży: 16.3 /Garnisch Berg/, wzg. 10,3 /na zach od Genschmar/, Golzow. 8 Agw siłami dwóch wzmocnionych dywizji, z rana 20 marca przejść do natarcia z zadaniem przerwania obrony przeciwnika na odcinku: /wył/ stacja kolejowa Gorgast, pojedyncze domy /1km na północ od Rathstock/ wykonać główne uderzenie na Golzow, a pomocnicze uderzenie z Kietz w kierunku północno-zachodnim, opanować rejon pld zach części Kostrzyna /między rzekami Wartą i Odrą/, Gorgast, Golzow, Alt Tucheband, Hathenow.

Meldować: o podjętej decyzji do natarcia do 12.00 17.3.

1945 r.; o gotowości wojsk do natarcia do 16.00
19.3.1945r.

Dowódca Frontu
Marszałek Związku Radzieckiego
Żukow

Członek Rady Wojennej*

gen lt Tielegin

Szef Sztabu Frontu

gen płk Malinin

Oba przyczółki 5 Aud i 8 Agw na zachodnim brzegu Odry dzielił 3 kilometrowy przesmyk. Korytarz ten zapewniał nieprzyjacielowi łączność z cytadelą kostrzyńską. Rozkaz marszałka Żukowa nakazywał przeciąć ten pas terenu i połączyć skrzydła dwóch armii. W ten sposób zamierzano odizolować garnizon twierdzy oraz okrążyć go i zniszczyć.

Operację, która miała rozpocząć się 22 marca poprzedziło bombardowanie obrony nieprzyjaciela w ciągu czterech dni i nocy. Obszar wspomnianego korytarza ostrzeliwała także artyleria radziecka. O godzinie 7.15 22 marca artyleria 8 Agw rozpoczęła 20 minutową nawałę ogniową w celu oczyszczenia drogi piechocie. Następnie o godzinie 7.35 do natarcia ruszyły oddziały 32 KA z 5 Aud i 4 KA gw z 8 Agw. W wyniku skoordynowanych działań dywizje obu tych armii połączyły się jeszcze tego samego dnia.

Sama cytadela wznosiła się na wyspie utworzonej przez Wartę i Odrę oraz łączący je kanał. Naturalną osłonę podejść do wyspy stanowiły wiosenne rozlewiska wód. Z lądem cytadela miała połączenia tylko przez tamy i nasypy drogowe, które rozchodziły się promieniście we wszystkie strony - do Berlina, Frankfurtu, Poznania i Szczecina. Nieprzyjaciel postarał się dobrze zamknąć te drogi, budując na nich liczne schrony bojowe, zapory z drutu kolczastego i pola minowe. Dowództwo radzieckie nie mogło rozwinąć tu większych sił, gdyż jeden czołg zajmował całą szerokość nasypu.

Główną i decydującą rolę postanowiono powierzyć artylerii. Miała ona zniszczyć transzeje i schrony bojowe zbudowane na nasypach i drogach. Lotnictwo otrzymało zadanie zburzenia samej cytadeli i ocalałych wokół niej fortów. Rozbić schrony bojowe można było tylko za pomocą ciężkiej artylerii i wielkokalibrowych moździerzy. Jednakże nie można było prowadzić ognia z dział dużego kalibru nad głowami swych żołnierzy przebywających w bardzo bliskiej odległości od nieprzyjaciela.

Wówczas zrodziła się myśl wysunięcia do ognia na wprost trzech baterii dział 203 mm, którym nie oprze się żaden schron bojowy. Jedną baterię wkopano na wale na lewym brzegu Odry koło

miejsowości Kietz. Drugą baterię ustawiono na wschodnim brzegu tej rzeki około 400 metrów na południe od wyspy. Dzięki takiemu rozmieszczeniu dział można było prowadzić krzyżowy ogień do doskonale widocznych i blisko znajdujących się celów. Aby nie porazić własnych żołnierzy, przedni skraj wojsk radzieckich na obu walech został oznakowany łatwo dostrzegalnymi tabliczkami.

Trzecia bateria zajęła stanowiska ogniowe na wale przeciwpowodziowym przy stacji kolejowej Żabczyn. Miała ona prowadzić ogień do murów cytadeli, które stąd wyraźnie było widać. Atak na twierdzę ze wschodniego brzegu Odry miała wykonać 82 DP gw, z zachodniego zaś 35 DP gw. Jeden pułk przygotowywał na wyspę desant z południa.

Do natarcia wzdłuż nasypów i dróg prowadzących do cytadeli, każda dywizja rozwijała po jednej kompanii. Ich ugrupowanie bojowe miało znacznie większą głębokość niż wynosiła szerokość natarcia - przypadek bardzo rzadki w taktyce.

Plan szturm był następujący. W przededniu natarcia, 28 marca lotnictwo radzieckie zbombarduje cytadelę i inne stałe urządzenia inżynieryjne. Swoimi uderzeniami przepędzi nieprzyjaciela do schronów typu polowego. W tymże dniu artyleria nie rozpocznie działań z wyjątkiem baterii, która zajęła stanowiska do prowadzenia ognia na wprost, do murów twierdzy.

Rano 29 marca 1945 r. lotnictwo wykona powtórne uderzenie na te same cele, nie wpuszczając nieprzyjacielskiego garnizonu do cytadeli. Niech pozostanie w umocnieniach typu polowego i ludzi się, że przechytrzył dowództwo radzieckie. Ale wraz z ostatnimi wybuchami bomb w cytadeli, dokładnie o godzinie 8.00 artyleria wszystkich kalibrów /w tym działa 203 mm wystawione do strzelania na wprost/ otworzą ogień do umocnień typu polowego. Czas trwania

NO 40 minut. Pod osłoną ognia artylerii desanty piechoty i fizylierów przeprowią się na łódkach i wylądują na wyspie. O godzinie 8.40 rozpocznie się ogólne natarcie.

Walki o twierdzę rozwijały się zgodnie z planem. 28 marca lotnictwo prowadziło dokładne bombardowanie stałych umocnień cytadeli obracając je w ruiny i zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki i ukrycia się w umocnieniach typu polowego lub w głębokich kazamatach.

Rano 29 marca nastąpił **powtórny** nalot lotniczy. Potem rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie. Pociski 203 mm dział prowadzących ogień na wprost niszczyły schrony bojowe na wałach i nasypach. Widok ten powodował ogromne wrażenie, bowiem w powietrzu wylatywały kamienie i belki. O godzinie 8.30 desant na łódkach wylądował na wyspie. W wyniku 24 godzin zacieklej walki żołnierze radzieccy opanowali twierdzę i zlikwidowali załogę niemiecką.

W czasie, gdy dowództwo 8 Agw realizowało lokalną operację mającą na celu zlikwidowanie niemieckiego korytarza prowadzącego do twierdzy kóstrzyńskiej, oddziały 57 DP gw zaangażowane były w pogłębieniu przyczółka w kierunku zachodnim. Dowództwu tej dywizji zależało na opanowaniu silnego punktu oporu w Alt Tucheband, który mógł przeszkadzać w późniejszym wykonaniu przełamania i rozwinięciu natarcia w głąb. Po drugie trzeba było pokonać odkryty teren, pocięty dużą ilością kanałów i strumieni. Po trzecie - należało przybliżyć wojska do łańcucha wzgórz Seelowskich w celu lepszego zabezpieczenia wprowadzenia do bitwy związków pancernych.

Do wykonania powyższych zadań 57 DP gw wzmocniono 46 BM, 372 pappanc, dyonem 100 pah, dyonem 26 BH, 34 i 259 pcz. dwoma ksap. W ramach zadania bliższego 57 DP gw miała przełamać zawczasu przygotowaną obronę niemiecką i opanować miejscowość Alt Tuche-

band. Zadanie następne przewidywało przecięcie linii kolejowej biegnącej z północy na południe oraz osiągnięcie autostrady berlińskiej na odcinku miejscowości Neu Tucheband.

Rozpoczęcie natarcia miało nastąpić 23 marca 1945 r. Jednakże już w nocy z 21 na 22 i w dniu 22 marca w rejonie przewidywanego natarcia 57 DP gw zaktywizowało swe działania radzieckie lotnictwo szturmowe i bombowe. Wykonywało ono niszczące uderzenia na komunikację przeciwnika, stanowiska ogniowe artylerii, rejony rozmieszczenia piechoty i czołgów, okazując tym samym ogromną pomoc własnym wojskom lądowym. Radzieckie samoloty myśliwskie panując w powietrzu osłaniały ugrupowanie oddziałów radzieckich przed zmasowanymi uderzeniami lotnictwa przeciwnika.

Rano 23 marca w pasie 57 DP gw, w ślad za uderzeniem lotnictwa rozpoczęło się 60-minutowe artyleryjskie przygotowanie ataku. Bezpośrednio za wałem ogniowym ruszyła do natarcia piechota wsparta czołgami. W wyniku zdecydowanych działań zaczepnych, do godziny 16.00 172 pp gw opanował wioskę Neu Tucheband i przeciął autostradę Berlin, Kostrzyn. Natomiast żołnierze 174 pp gw nie mogąc nadążyć za wałem ogniowym, ze względu na nie należyte **obezwładnienie** przez artylerię radziecką środków ogniowych nieprzyjaciela w Alt Tucheband zostały zatrzymane na wschodnim skraju powyższej miejscowości. 170 dębliński pp gw działający na prawym skrzydle 57 DP gw przełamał pierwszą pozycję i opanował kilka domów na północno-wschodnim skraju Alt Tucheband.

Natarcie 57 DP gw zostało zatrzymane w wyniku wyjątkowo uporczywego oporu nieprzyjaciela. Pułki poniosły duże straty w sile żywej i sprzęcie bojowym oraz zmuszone zostały do umocnienia się na opanowanych rubieżach. Dowódzenie dywizją pogorszyło się wówczas, ze względu na to, że dowódca dywizji został ranny i musiano go ewakuować oraz że poległ szef sztabu. Sytuacja w pasie

obrony 57 DP gw stała się bardzo ciężka, bowiem pułki musiały odierać zaciekle kontrataki świeżych sił przeciwnika. Lotnictwo niemieckie wykonywało ponadto nieprzerwane uderzenia bombowo-szturmowe na ugrupowanie bojowe dywizji. Również artyleria dużych kalibrów rozmieszczona na Wzgórzach Seelowskich ostrzeliwała stanowiska ogniowe radzieckiej artylerii i moździerzy oraz zgrupowania odwodów.

Wojska 5 Aud i 8 Agw przystąpiły więc do organizowania silnej obrony na przyczółku oraz szkolenia drugorzutowych oddziałów w zakresie przygotowania ich do walk ulicznych w **stolicy** Rzeszy. W tym czasie także dowództwo niemieckie wydało **szereg** rozkazów nakazujących swym związkom taktycznym utrzymanie odrzańskiej i nyskiej rubieży obronnych za wszelką cenę, bez względu na ponoszone straty. Od początku kwietnia 1945 r. w wojskach niemieckich Grup Armii "Wisła" i "Środek" obowiązywał specjalny rozkaz, w myśl którego należało rozstrzelać każdego bez względu na stanowisko i okoliczności, kto poleciłby wycofać się lub sam by to uczynił. Inny rozkaz przewidywał represje wobec rodzin żołnierzy, którzy znaleźliby się w niewoli radzieckiej lub polskiej.

W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. przyczółek kostrzyński miał już następujące rozmiary: 45 km długości i 10 km szerokości. Ze wschodnim brzegiem Odry łączyły go 24 mosty o nośności od 5 do 60 ton, **z**budowane przez saperów radzieckich i polskich. W dwa tygodnie później z przyczółka tego zostało wykonane główne uderzenie wojsk 1 Frontu Białoruskiego w kierunku Berlina.

ZAKOŃCZENIE

Powyższa podróż polowo-historyczna powiązana jest z ćwiczeniem i odbywa się w jubileuszowym roku 30-lecia Akademii Sztabu Generalnego WP. Rocznicą tą mobilizuje każdego pracownika dydaktyczno-naukowego i słuchacza naszej uczelni do uczczenia powyższego jubileuszu rzetelną i twórczą pracą.

Dobrym świadectwem tej nowej inicjatywy Komendy Akademii i kierownictwa Katedry jest ściślejsze i głębsze powiązanie historii sztuki wojennej ze współczesną sztuką operacyjną i taktyką.

W toku zajęć historycznych zostały przedyskutowane analogiczne działania związków pancernych z okresu II wojny światowej, takie jak:

- przegrupowanie armii pancernej z rejonu koncentracji do rubieży wejścia do bitwy;
- praca partyjno-polityczna w okresie planowania operacji zaczepnej;
- manewrowe działania związków pancernych w warunkach zimowych, w podmokłym terenie północnego Mazowsza;
- sposoby opanowywania miejscowości, w wyniku zbieżnych uderzeń czołgów z wielu kierunków;
- organizacja remontu czołgów i dział pancernych;
- forsowanie przeszkód wodnych.

Dobre przyswojenie powyższych zagadnień historycznych z pewnością ułatwiło słuchaczom zrozumienie współczesnych poglądów w zakresie użycia armii pancernej, a ponadto owocować będzie

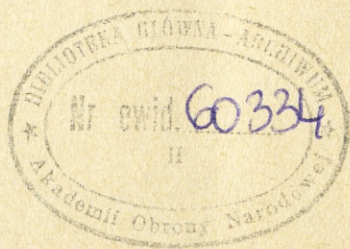
szerszą ich wiedzę i doświadczeniem, w praktycznej działalności w jednostkach i związkach taktycznych naszego wojska.

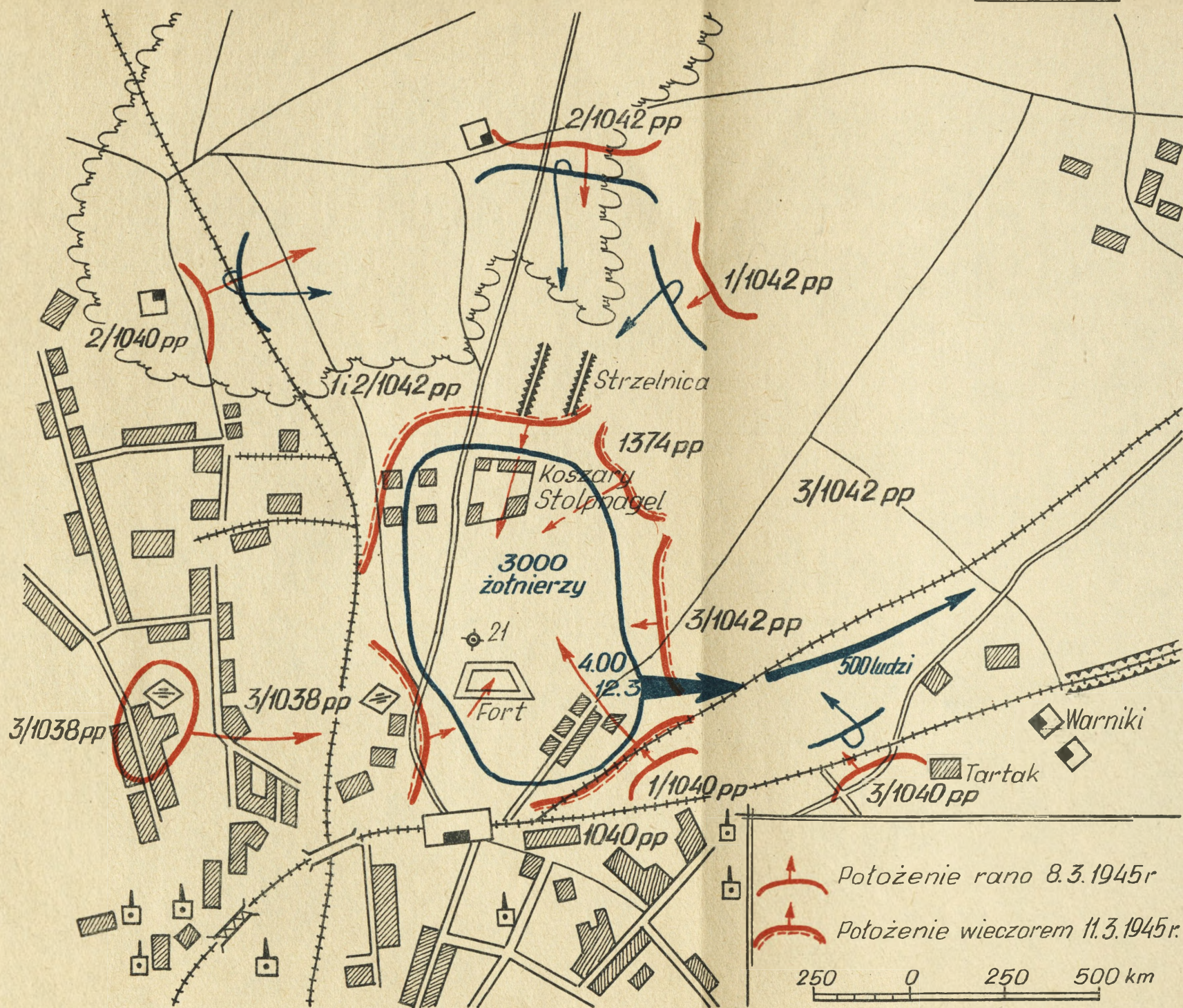
SPIS TREŚCI

	Strona
WSTĘP	2
I. ZAMIAR OPERACJI MAZOWIECKO-MAZURSKIEJ 2 FRONTU BIAŁORUSKIEGO ORAZ PLANOWANIE UŻYCIA WOJSK PANCERNYCH	4
1. Warunki terenowe i meteorologiczne	4
2. Rozbudowa obrony nad Narwią i w Prusach Wschodnich oraz ugrupowanie wojsk niemieckich	5
3. Planowanie działań zaczepnych w ramach operacji mazowiecko-mazurskiej 2 Frontu Białoruskiego	7
4. Planowanie użycia wojsk pancernych	8
II. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE PRZEŁAMANIA TAKTYCZNEJ STREFY OBRONY NIEMIECKIEJ PRZED PRYZCZDŁKIEM RÓŻAŃSKIM. KONIECZNOŚĆ WCZEŚNIEJSZEGO WPROWADZENIA DO BITWY GRUP SZYBKICH ARMII I FRONTU	14
III. WPROWADZENIE 5 APANC GW DO BITWY ORAZ JEJ NATARCIE W KIERUNKU MŁAWY	25
IV. WYZWOLENIE CIECHANOWA PRZEZ 8 KPANC GW W WYNIKU MANEWRU NA OBEJŚCIE /16-17.1.1945 r./	32
V. MANEWR 5 APANC W CELU OBEJŚCIA OBRONY NIEMIECKIEJ W REJONIE MŁAWY I ZDOBYCIE DZIAŁDOWA	36
VI. NATARCIE 8 KPANC NA KIERUNKU CIECHANÓW, SZREŃSK, ZIELUŃ W CELU OSŁONY ZACHODNIEGO SKRZYDŁA 5 APANC GW	53
DRUGI DZIEŃ PODRÓŻY WOJSKOWO-HISTORYCZNEJ	
VII. FORSOWANIE ODRY Z MARSZU PRZEZ ZWIĄZKI 1 i 2 APANC GW ORAZ 5 AUD i 8 A gw /31.1.-3.2.1945 r./ ORAZ WALKI O ROZSZERZENIE I POGŁĘBIENIE PRYZCZDŁKA KOSTRZYŃSKIEGO /4.2.-30.3.1945 r./	57

1. Uchwycenie przyczółków nad Odrą przez wojska 5 AUd /31.1.1945 r./	57
2. Forsowanie Odry przez wojska 2 APanc gw /31.1.1945 r./ ..	75
3. Organizacja natarcia wojsk 32 KA /5 AUd/ w celu opanowa- nia Kostrzyna, stanowiącego przyczółek niemiecki na północnym brzegu Warty /6-12.3.1945 r./	79
a/ Charakterystyka terenu i obrony niemieckiej w Ko- strzynie	80
b/ Siły niemieckie i ich ugrupowanie bojowe	83
c/ Stan bojowy i środki wzmocnienia 32 KA	85
d/ Decyzja dowódcy 32 KA oraz jej zabezpieczenie bojowe .	87
- Organizacja zabezpieczenia artyleryjskiego	90
- Zadania lotnictwa wsparcia	93
- Organizacja współdziałania	95
- Zabezpieczenie inżynieryjne	95
- Wykorzystanie zasłon dymnych i środków zapalających.	97
- Rozpoznanie przeciwnika	97
- Przygotowanie wojsk do walki w mieście	98
- Zabezpieczenie polityczne	100
- Organizacja dowodzenia i łączności	101
- Przedsięwzięcia w zakresie dezinformacji przeciwnika	102
- Zabezpieczenie materiałowe	103
- Przegrupowanie wojsk i zajęcie podstaw wyjściowych .	104
e/ Przebieg walk 32 KA o zdobycie Kostrzyna /6-12 marca 1945 r./	105
- Przełamanie obrony nieprzyjaciela i okrążenie garni- zону Nowe Miasto	105
- Likwidacja resztek garnizonu Nowe Miasto	118
4. Działania zaczepne 295 DP w celu rozszerzenia i połączenia przyczółka kostrzyńskiego /marzec 1945 r./	123

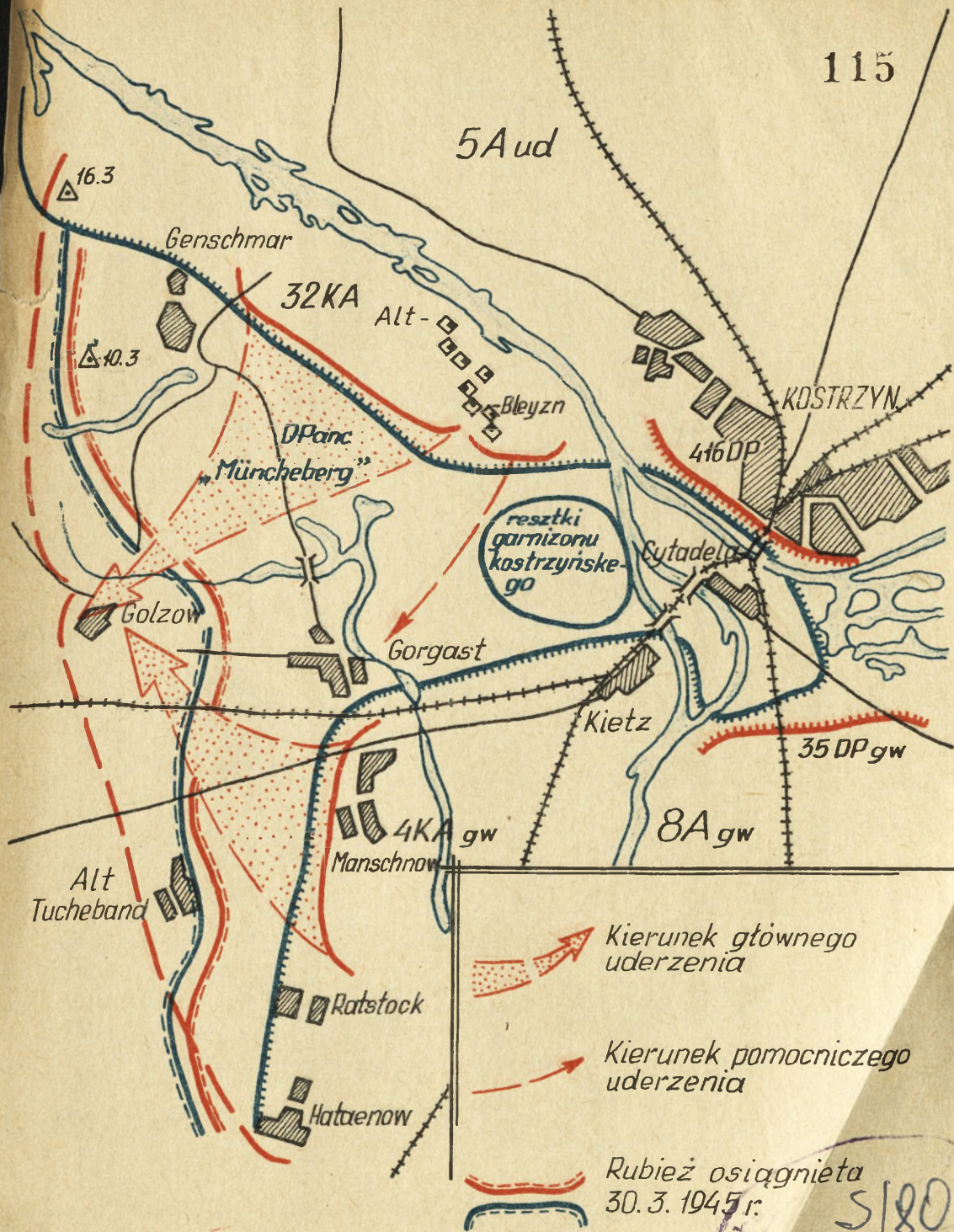
a/ Decyzja dowódcy 295 DP i przygotowanie natarcia	126
b/ Przebieg walki	133
5. Forsowanie Odry przez wojska 1 APanc gw.	147
6. Forsowanie Odry przez wojska 8 Agw. Walki o rozszerzenie i umocnienie przyczółka	153
ZAKOŃCZENIE	171









Likwidacja resztek garnizonu niemieckiego w Kostrzynie 9-12.3.1945r.

5Aud



-  Kierunek głównego uderzenia
-  Kierunek pomocniczego uderzenia
-  Rubież osiągnięta 30.3.1945 r.
- 

2 0 2 4 km

5/80
BIB. Im. ...

Likwidacja przeciwnika w twierdzy Kostrzyn i rozszerzenie przyczółka na zach. brzegu Odry